

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2,75 zł. miesięcznie, 8,25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,11 zł. miesięcznie, 9,33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5,00 zł., do Gdańska 4,00 guld., do Niemiec 4,00 mk., do Francji i Ameryki 7,50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 313, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 82.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 7 kwietnia 1928 r.

Rok XXII.

Znowu konfiskata.

Wczorajszy numer „Dziennika Bydgoskiego“ został skonfiskowany za artykuł o stosunkach w urzędach polskich w Gdańsku. Nie zawierał on nic więcej ponad to, cośmy już niejednokrotnie pisali, a tylko stwierdzał, że w Generalnym Komisarjacie w Gdańsku — zaczyna się lepiej dziać, odkąd tam weszli nowi ludzie. Wreszcie w formie interpelacji żądał wyjaśnień na pewne konkretne zarzuty, dotyczące Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku. Forma nie była obraźliwa — treść nie nowa, a całość owiana była troską o dobro Polski.

Najświeższej konfiskaty nie możemy zrozumieć w żaden sposób, nawet zastosoowanie palki prasowej jest dla nas niezrozumiałe.

Jeżeli przepis konstytucyjny o wolności słowa drukowanego będzie nadal tak stosowany, jak w ostatnich czasach, to dojdzie do tego, że w artykułach zasadniczych trzeba będzie omawiać sposób wyrabiania marmolady z brukwi...

Zdaje się, że rząd o pracowitości i poziomie inteligencji cenzorów dowie się dopiero w Sejmie, gdy przyjdą pod obrady interpelacje, dotyczące ścieśnionej mocno — wbrew Konstytucji — wolności słowa.

Konfiskaty na porządku dziennym.

Warszawa, 6. 4. (AW.) Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu skonfiskowana została dzisiejsza „Gazeta Warszawska“. O godz. 7. rano wyszedł drugi nakład tego dziennika o zmienionym układzie.

Ministrowie rozjechali się.

Warszawa, 6. 4. (AW.) P. Prezydent Rzeczypospolitej spędzi okres świąteczny w Spałe. Marszałek Piłsudski wyjeżdża na święta do Sulejówka. Wicepremier Bartel wyjechał do Krynicy, minister Meysztowicz do Wilna, minister Jurkiewicz do Zakopanego, a min. Moraczewski do Lwowa.

*

Warszawa, 6. 4. (AW.) Wczoraj wieczorem przed wyjazdem do Spały p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki odbył na Zamku przeszło 2-godzinną konferencję z premierem Piłsudskim i min. spraw zagr. Zaleskim. Konferencja dotyczyła aktualnego stanu stosunków polsko-sowieckich.

Warszawa, 6. 4. (AW.) W czasie najbliższym po świętach, dokonana ma być nominacja dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. Jackowskiego na jedną z placówek zagranicznych. Następcą na stanowisko dyrektora dep. pol. mianowany zostanie p. Tarnowski, ewtl. T. Hołwko.

Warszawa, 6. 4. (Tel. wł.) Na miejsce dotychczasowego wiceprezesa P. K. O. Micheńskiego, który otrzymał półroczny urlop, ma być zamianowany pułkownik intendentury Eyle.

Program prac sejmowych.

Dekret prasowy. — Zmiana konstytucji.

Warszawa, 6. 4. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Robotnik“, przedsiębiorca próbę ustalenia z góry programu prac nowego Sejmu, notuje, że praca nad budżetem potrwa przez kwiecień, maj i czerwiec, a następne obrady dotyczyć będą dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych w ostatnich miesiącach, a wśród nich dekretu prasowego. Projekt zmiany konstytucji ma wpłynąć do Sejmu dopiero w jesieni, przyczem zgłosić go ma klub jedyński, a nie rząd, który podobno nie chce angażować się w tym kierunku.

Warszawa, 6. 4. (AW.) Zdaniem kół dobrze poinformowanych, rząd dopiero po zatwierdzeniu budżetu na rok 1928/29 przedstawi sejmowi projekty ustawodawcze, obecnie przez rząd opracowywane. M. in. przedstawiony będzie projekt dotyczący pragmatyki służbowej pracowników państwowych, oraz oficerów W. P. Przedłożone będą również projekty ustroju samorządowego. Zasadnicze reformy konstytucyjne rząd przedstawi sejmowi prawdopodobnie na sesji jesiennej.

Dziewczyna, przebrana za mężczyznę wywołuje panikę w poselstwie sowieckim.

Warszawa, 6. 4. (Tel. wł.) Do poselstwa sowieckiego w Warszawie zgłosił się wczoraj popołudniu młody człowiek i w rozmowie poufnej z kierownikiem wydziału konsularnego, dał do zrozumienia, że jest członkiem wileńskiej organizacji monarchistycznej i chce ostrzec posła Bogomołowa przed majaj-

cym nastąpić zamachem. Na telefoniczne wezwanie poselstwa przybyła policja i aresztowała przybysza, poczem ustalono, że jest to przebrana dziewczyna, 18-letnia Hoppen-Walentynowiczówna, zamieszkała w Wilnie. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

„Bracia“ Czesi postępują wobec Polaków jak Niemcy.

Nie chcą uznać burmistrza Polaka.

Praga, 5. 4. (Pat.) „Trybuna“ zamieszcza korespondencję z Karwiny o stosunkach w tamtejszym zarządzie miasta, gdzie większość polskawybrała burmistrzem Polaka Guziura, który musiał ustąpić na rzecz Czecha Krupy, na skutek rozstrzygnięcia powiatowego zarządu politycznego we Frysztacie. Rozstrzygnięcie to zostało przez sąd administracyjny skasowane. Mimo to jed-

nak Krupa nie chce ustąpić z zajmowanego stanowiska. Dziennik ubolewa nad tem, że skutkiem takiego stanu rzeczy w najznaczniejszym mieście Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego może dojść do tego, że burmistrzem będzie tam Polak. Jedynym wyjściem z tej sytuacji byłoby, zdaniem dziennika, ustanowienie komisarza rządowego.

Jak Prusy Wschodnie się wyludniają.

Ucieka z nich rocznie 12.000 ludzi.

Dowodziliśmy już nieraz, że Prusy Wschodnie, w związku z Rzeszą niemiecką, są skazane na wymarcie, gdyż liczba ich mieszkańców stale się zmniejsza. Potwierdzenie tego znajdujemy w prasie niemieckiej. A mianowicie pisze „Vossische Zeitung“: (nr. 82) z dnia 5 kwietnia:

„Taka to sytuacja w Prusach Wschodnich. Trudne położenie rolnictwa jest tematem codziennych rozmów w tej prowincji, która jest zupełnie zależna od powodzenia rolnika.

Prusy Wschodnie już od 4 lat mają liche żniwa i ludność opuszcza rolę, emigrując na zachód. 12 000 ludności wschodnio-pruskiej wychodzi rocznie albo na zachód Niemiec lub do krajów zamorskich, do Kanady. Dla Kanady robi się propagandę w kinach małomiasteczkowych; hasło: Kanada, kraj z własną glebą. Gdy się mówi o ucieczce ze wsi, powie każdy wschodnio-prusak z rezygnacją: „Kto raz przekroczył korytarz, zwykle już nie wraca“. I tak się dzieje mimo przysłowiowego przywiązania ludności wschodnio-pruskiej do swej ziemi.

Dlaczego więc ucieka ona ze swej krainy, która, ogółem biorąc, jest słabo zaludniona i ma jeszcze miejsca dla wielu ludzi?

Opinia jest podzielona — pisze Voss. Zeitung. Jedni wysuwają powody natury gospodarczej: Rolnictwo się nie opłaca; na planowe osadnictwo w dużym stylu brak pieniędzy i też odpowiednich ludzi; życie w miastach jest lżejsze i powabniejsze; ubezpieczenie na wypadek bezrobocia uwzględnia jednostronnie stosunki miejskie i ciągnie robotnika na zimę do miasta, gdyż tam dostaje więcej tytułem wsparcia niż za pracę zimową na wsi. Inni mówią inaczej: Nie dziw, że ludzie uciekają z Prus Wschodnich. Bo zarobki są liche, traktowanie pozostawia dużo do życzenia; stosunki szkolne są niedostateczne, stosunki mieszkaniowe okropne; poziom kulturalny i socjalny ludności jest gniebiony“.

Tyle pismo niemieckie. Nie podaje ono oczywiście najgłębszej przyczyny upadku Prus Wschodnich, która leży w tem, że traktat wersalski pozostawił je w ramach Rzeszy.

Nie wyjeżdżać do Rumunii.

Wskutek kryzysu gospodarczego, jaki przechodzi obecnie Rumunia, fabryki i biura rozpoczęły redukcję pracowników. Redukcja dotyka przede wszystkim cudzoziemców, w tej liczbie Polaków, z których kilkudziesięciu utraciło pracę w hutach szklanych. Ciężką sytuację zaczynają odczuwać i fabryki włókiennicze, zatrudniające licznych tkaczy polskich.

Znalezienie pracy jest w chwili obecnej nader trudne. Nadto przewidywać należy, że cudzoziemcy spotkają się z trudnościami przy uzyskiwaniu przerw na pobyt cudzoziemców odbywa się w maju każdego roku.

Wobec takiego stanu rzeczy, zarówno pracownicy umysłowi, jak i robotnicy przed wyjazdem do Rumunii do pracy, powinni zapewnić sobie kontrakt, gwarantujący im stałą, conajmniej roczną pracę. Kto bez takiej gwarancji do Rumunii wyjedzie, może być prawie pewny, że pracy nie znajdzie i narazi się jedynie na zawód i straty. (e-h.)

Walka ze szmuglem.

Fowiekszenie posterunków. — Inspekcja samochodowa. — Psy w roli strażników.

Warszawa, 6. 4. (AW.) W najbliższym czasie władze przystąpić mają do reorganizacji straży celnej. Liczba posterunków będzie powiększona o kilkadziesiąt. Dla usprawnienia działalności straży, wprowadzona będzie inspekcja samochodowa. Pozatem posterunki otrzymają psy policyjne specjalnie tresowane do walki z przemytnictwem. Udoskonalenie setraży celnej zostanie przedsięwzięte ze względu na znaczny wzrost szmuglu towarów, jaki dał się zauważyć w ciągu ostatniego miesiąca po wprowadzeniu nowej ustawy o waloryzacji ceł.

Sędziowie i prokuratorzy będą urzędować w barwach.

Warszawa, 5. 4. (AW.) Ministerstwo Sprawiedliwości ustaliło barwę i formę ubiorów reprezentacyjnych członków magistratury sądowej. Według tego rozporządzenia prokuratorowie będą nosić togi i berety koloru czerwonego, sędziowie zaś togi i berety koloru czarnego.

Węgiel podrożał o 10 proc.

Warszawa, 5. 4. (AW.) Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zdecydowało zatwierdzenie projektowanej ostatnio podwyżki cen węgla o 10%. Podwyżka ta motywowana jest potrzebą podtrzymania bilansowego eksportu węgla polskiego przez porty polskie, wobec coraz bardziej zaostrzającej się walki konkurencyjnej węgla polskiego z angielskim, na rynkach zagranicznych.

Rząd kupuje cegłę.

Warszawa, 5. 4. (Tel. wł.) Komitet ekonomiczny rady ministrów wypowiedział się za uregulowaniem zakupu cegły na potrzeby budowy państwowych samorządowych i spółdzielni opartych o kredyty publiczne. Zakupem i sprzedażą cegły ma zająć się Bank Gospodarstwa Krajowego.

Listy z Paryża.

Przed francuskimi wyborami.

Ordynacja wyborcza. — Pięć głównych ugrupowań. — „Wiatr“ ku jedności.

(Od własn. korespondenta „Dz. Bydg.“)

Na podstawie art. 1-go ustawy konstytucyjnej francuskiej z 5 lutego 1875 roku, Izba Posłów jest wybierana przez powszechne głosowanie w warunkach, wyluszczonej w ordynacji wyborczej. Ustawa z 30 listopada 1875 wprowadziła system okręgów jednomandatowych w stosunku jednego posła na każde 100.000 mieszkańców. W roku 1885, Izba Posłów system ten zmieniła, wprowadzając głosowanie według list, przyczem cały departament stanowił okręg wyborczy; posłowie przechodzili zwykłą większością. Ustawa z 13 lutego 1889 roku przywróciła okręgi jednomandatowe. Ustawa z 12 lipca 1919 spróbowała połączyć system większościowy z systemem proporcjonalnym w ramach departamentu. Ustawa z 21 lipca 1927 roku znów przywróciła okręgi jednomandatowe (scrutin d'arrondissement).

Według tego więc systemu Francja będzie wybierała dnia 22-go kwietnia swych 612 członków czternastej Izby Posłów III. Republiki. Ponieważ w każdym okręgu staje w szranki przeciętnie po 5 kandydatów, przeto w najlepszym razie połowa posłów zostanie wybrana 22 kwietnia; o przydziale reszty miejsc zdecyduje „balotaż“, jaki się odbędzie 29 kwietnia, przyczem w tem drugim głosowaniu większość względna wystarczy.

Zważywszy na system głosowania, partje francuskie nie potrzebują tworzyć żadnych bloków, układać list, ani dostrajać programów. Nie znaczy to, aby 3.000 ubiegających się o mandaty kandydatów nie można było podzielić na pewne ideowe grupy.

Zacznijmy od skrajnej prawicy. Monarchiści nie przedstawiają żadnej siły wyborczej. Poważną natomiast grupę jest **Federacja Republikańska**, grupująca pojedynych z ustrojem katolików i umiarkowanych republikanów. Czwartą część odchodzącej Izby należała do posłów tego odcienia. Są oni wszyscy za utrzymaniem jedności narodowej, na której opiera się gabinet p. Poincaré'go.

W środku wachlarza politycznego mamy **Alians Demokratyczny**, czyli republikanów społecznie umiarkowanych, ale przywiązanych do „świeckości“ Republiki. I oni są za utrzymaniem jedności narodowej, choć chętnieby się odsunęli od skrajnej prawicy i stworzyli większość rządową z radykałami. Posłów tego odcienia było w ustępującej Izbie około stu; należeli oni do czterech różnych klubów.

Na lewicy mamy **radykałów** (było ich 130), wyraźnie podzielonych na dwa odłamy: jedni pragną zapewnić trwałość obecnej kombinacji rządowej (Herriot); drudzy są nadal wierni idei sojuszu z socjalistami (Daladier).

Socjalistów było stu w poprzedniej Izbie i będzie ich w przyszłej co najmniej tyleż. I oni są podzieleni: mniejszość (Renaudel) chce tworzyć gabinet z radykałami i uczestniczyć w rządzie; większość (Blum) zgadza się tylko na politykę podtrzymywania gabinetu radykałnego pod pewnymi warunkami. Daleko dziś do tej serdeczności stosunków pomiędzy radykałami i socjalistami, jaka w 1924 roku panowała. Pomimo to należy się liczyć z tem, że w drugim głosowaniu w wielu okręgach radykałowie będą zawierali z socjalistami porozumienia negatywne (ustąpienie kandydata mniej przez pierwsze głosowanie faworyzowanego).

Komuniści wreszcie postanowili wystawiać swych kandydatów we wszystkich okręgach i utrzymać ich w drugim głosowaniu. Odbiorą tym sposobem część głosów kandydatom lewicowym i ułatwią w wielu wypadkach wybór kandydata umiarkowanego.

Pod względem wyborczym najtrudniejsza jest rola radykałów. Oni byli podstawą Kartelu Lewicy i oni ponoszą odpowiedzialność za dwa pierwsze lata rządów minionej legislatury. Nie spełnili wyborczych obietnic, a władzę musieli oddać w ręce Poincaré'go, przeciw polityce którego przeprowadzili całą kampanję z roku 1924. Okoliczność

ta jest korzystna dla tych wszystkich kandydatów prawicowo-centrowych, którzy będą polityki p. Poincaré'go bronili i za utrzymaniem jedności narodowej się wypowiadali. Jeśli uwzględnimy przytem, że każdy niemal wyborca poczuł czem mu grozi katastrofalny spadek franka — to można bez wielkiego ryzyka przepowiadać, iż wybory z kwietnia 1928 roku będą bardziej stateczne od tych z maja 1924.

Drobne przesunięcie zresztą głosów wystarczy, aby wyniki wyborów były inne. Nie zapominajmy, że 11-go maja 1924 roku, na 8 898.526 oddanych głosów Kartel uzyskał tylko 3.304.416 głosów. Jeśli miał jednak niewielką większość w Izbie (pomimo mniejszości w kraju) to dlatego, że we Francji wchodzi zawsze do Izby około stu posłów centrowych z bardzo luźną przynależnością partyjną. Tworzą oni grupy nie wspólnego z istniejącymi partjami nie mające i przyłączają się tam skąd wiatr wieje, t. zn. gdzie będzie większość.

Dziś „wiatr wieje“ ku trzymaniu jedności narodowej.

Kazimierz Smogorzewski.

Z Rosji Sowieckiej.

Dymisja Cziczierina.

Berlińskie wiadomości o tem, że z powodu zatargu z GPU — Cziczerin podaje się do dymisji — potwierdzają się. To samo donoszą komunikaty ze Sztokholmu. Przypuszczają jednak, że przed ostatecznym ustąpieniem Cziczerina dostanie urlop na dłuższy czas. W związku z tem zostali zawezwani do Moskwy zagraniczni delegaci Sowieci: Krestinski z Berlina, Dowgalewski z Paryża, Kurski z Rzymu i Szyrc z Angory.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi w tej sprawie, co następuje: Na ostatnim posiedzeniu „Politbiura“ Cziczerin ostatecznie zgłosił swą dymisję, na co Stalin się zgodził z powodu tego, że taktyka Cziczerina nie zgadza się z taktyką partji komunistycznej. Nazajutrz w komisariacie spraw zagranicznych Cziczerin również zakomunikował swoim najbliższym współpracownikom o podaniu się do dymisji.

Przywódcy wszechrosyjskiej partji komunistycznej chcą wszelkimi siłami załago-

zić zatarg między Stalinem i Cziczerinem i zmusić tego ostatniego do pozostania na swoim urzędzie. W razie ustąpienia Cziczerina, miejsce jego ma zająć Litwinow lub Karahan.

Starcie Cziczerina z GPU.

Według krążących pogłosek pomiędzy komisariatem Cziczerinem a G. P. U. doszło do ostrej różnicy zdań na temat dalszego postępowania rządu sowieckiego wobec aresztowanych inżynierów niemieckich. G. P. U. w dalszym ciągu odmawia wypuszczenia na wolność aresztowanych, a nawet nosi się z zamiarem przeprowadzenia dalszych aresztowań wśród inżynierów Zagłębia Donieckiego.

Ucieczka cudzoziemców z Rosji.

Donoszą z Moskwy, że z powodu aresztowania inżynierów niemieckich i przesładowania wszelkiego rodzaju „speców“, wielu cudzoziemców techników i mechaników, zatrudnionych w fabrykach i kopalniach, porzuca swoją pracę i wyjeżdża z Rosji.

Nowe aresztowania Ukraińców.

Dnia 30 marca br. w Charkowie miejscowy GUP dokonał inasowych aresztowań wśród ukraińskich komunistów-separatystów. Przy rewizji w domach ukraińskich działaczy zostały ujawnione odezwy, skierowane do narodu ukraińskiego, w których się nawołuje do utworzenia niezależnej od Moskwy ukraińskiej republiki komunistycznej. Znalaziona również została korespondencja w tej sprawie ukraińskich działaczy z Małopolski do komunistów charkowskich. Podług ostatnich wiadomości represje stosowane względem komunistów-separatystów, przyjmują coraz ostrzejszy charakter. Liczba aresztowanych w Charkowie dochodzi do 50 osób. Kilku działaczy zostało już rozstrzelanych.

340.000 niewidomych w Rosji sowieckiej.

W Rosji sowieckiej w obecnej chwili znajduje się około 340.000 ślepych. Ślepych opiekują się przeważnie dzieci, prowadząc ich po ulicach. Aby dzieci te nie traciły możliwości uczenia się w szkole, w Moskwie zaprojektowano utworzenie specjalnego zakładu tresującego psy w tym celu. Jak wiadomo w Europie zachodniej tresowane psy bardzo dobrze swą rolę wobec ślepych spełniają.

Ameryka nie chce złota sowieckiego.

Berlin, 5. 4. PAT. „Vossische Ztg.“ donosi, że transport złota w wysokości 5 milionów dolarów, który rosyjski Bank Państwa próbował zdeponować w Ameryce jako gwarancję kredytową, a które nie zostało przyjęte przez banki amerykańskie, wskutek interwencji francuskiej, został załadowany w Nowym Jorku i wysłany do Niemiec. Jak donosi, „Vossische Ztg.“, dotychczas nazwisko adresata w Niemczech nie zostało ogłoszone.

Eksportacja zwłok s. p. Noryskiewicza.

W środę, dnia 4. bm. odbyła się w Chełmie eksportacja zwłok s. p. Noryskiewicza, majora rezerwy, rachmistrza wydziału powiatowego.

S. p. Noryskiewicz zastrzelony został przez pozostającego pod wpływem alkoholu, porucznika Jakimowicza. W eksportacji wzięli udział przedstawiciele władz, oficerowie rezerwy i służby czynnej, liczne organizacje społeczne, oraz koledzy zmarłego. Eksportacji towarzyszyła orkiestra wraz z oddziałem honorowym wojska.

Skazanie komunistów w Poznaniu.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko agitatorowi komunistycznemu **Mieczysławowi Wolkiewiczowi**, który rozrzucił ulotki komunistyczne na terenach wojskowych a ponadto usiłował się zakraść do zakładów amunicyjnych na Cytadeli, został jednak przez posterunek zraniony strzałem w nogę i aresztowany. Wolkiewicza skazano na trzy lata ciężkiego więzienia.

Amanullah z Anglii udał się do Paryża.

Król Amanullah i królowa Surja wraz ze swą opuszczili Londyn, udając się do Paryża. Do żegnających go na stacji księcia Henryka i sir Austena Chamberlaina król Amanullah powiedział, że trzytygodniowy pobyt w Anglii wywarł na nim i jego małżonce bardzo silne wrażenie i spotęgował żywność dla Anglii uczucia serdeczności i dobrej woli.

Mówiąc o celach swego pobytu w Anglii, król Amanullah oświadczył, że chodziło mu o bezpośrednie przekonanie się o rozmiarach postępu w różnych dziedzinach cywilizacji zachodniej. Król Amanullah był pierwszym monarchą, który odbył podróż podwodną oraz lot nad Londynem i zwiedził podziemia kilku kopalń węgla.

Co mówi p. Gerlach o rokowaniach polsko-niemieckich.

K r a k ó w. „Nowy Dziennik“ przynosi wywiad z b. sekretarzem stanu demokratą Hellmuthem von Gerlachem na temat przyszłości stosunków niemiecko-polskich. Zdaniem p. Gerlacha samo mianowanie b. ministra dr. Hermesa przewodniczącym delegacji do rokowań polsko-niemieckich było błędem nie do powetowania. P. Hermesa należy do skrajnej prawicy niemieckiego centrum i solidaryzuje się z interesami agrarjuszów i Landsbundu, który ze swem hasłem „nie ścierpimy polskich święt w Niemczech“ stanowili nieprzezwyciężoną zaporę dla przeprowadzenia chociażby minimalnego programu. Należy się spodziewać, że nowy rząd nie-

miecki obsadzi to stanowisko odpowiedniej i dlatego nie należy martwić się zbyt długo czasową przerwą w rokowaniach. Rozporządzenie o strefie granicznej nie jest, wedle przekonania p. Gerlacha, nieprzewyciężoną przeszkodą. Zależy oczywiście wiele od interpretacji. Powoływanie się na niemieckie wysiłki kolonizacyjne na granicy wschodniej, interpretowane jako akt agresji, jest niesłuszne (?). Czynniki lewicowe są właśnie w pierwszym rzędzie zainteresowane w rozdrobnieniu i parcelacji wielkich latyfundiów i w osiedleniu małych rolników celem paraliżowania wpływów wielkich agrarjuszów.

Kronika telegraficzna.

I marzec deficytowy!

Warszawa, 6. 4. (AW.) Według dotychczas przeprowadzonych obliczeń bilans handlowy za marzec będzie deficytowy. Deficyt wyniesie prawdopodobnie kilkadziesiąt milionów złotych.

Rozpiętość cen w Polsce przedmiotem specjalnych badań.

Warszawa, 6. 4. (Tel. wł.) W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się wczoraj konferencja w sprawie powołania do życia komisji, która zajęłaby się badaniem przyczyn rozpiętości cen w poszczególnych miejscowościach państwa. W skład komisji wejdą przedstawiciele ministerstw spraw wewnętrznych oraz przemysłu i handlu, jako i kupiectwa. Pierwszym terenem działania komisji ma być Warszawa, dalej zagłębia węglowe i naftowe.

Kto zastąpi urzędników wybranych do Sejmu?

Warszawa, 5. 4. (Tel. wł.) Z powodu uzyskania mandatu poselskiego przez kilku urzędników ministerstwa oświaty, wyznaczono na czas obecnej kadencji zastępców, a mianowicie: agendy dyrektora departamentu Okulicza obejmuje p. Bogdański, naczelnik wydziału wyznań niechrześcijańskich; wizytatora generalnego szkół powszechnych Dybińskiego zastąpi wizytator kuratorjum warszawskiego Chlebanowski.

Komisarze wyborczy żądają zapłaty.

Warszawa, 6. 4. (Tel. wł.) Do komisariatu rządowego Warszawy wpłynęło ogółem 2000 podań przewodniczących, zastępców i członków warszawskich komisji wyborczych o wynagrodzenie za czynności wyborcze. Suma pretensji zawartych w tych podaniach sięga pół miliona złotych, podczas gdy kredyty odpowiednie wynoszą dla Warszawy za ledwie 35 000 zł.

Ofiary swego zawodu.

Genoa, 6. 4. (Pat.) W jednym z tułszych składów wina wybuchł wielki pożar. 18 z pośród prowadzących akcję ratunkową strażaków uległo zezadzeniu. Jeden z nich zmarł. Znaczna część pozostałych znajduje się w stanie groźnym.

Straszne skutki orkanu.

Warszawa, 6. 1. (tel. wł.) Straszny orkan, który nawiedził południowo-zachodnie strony Ameryki Kansas i Oklahama wyrządził ogromne szkody. Setki domów legły w gruzach.

Międzynarodowy kongres anatomów.

Praga. Zakończył tu swe obrady międzynarodowy kongres anatomów. Następny kongres odbędzie się w roku 1929 w Bordeaux. Kongres następny, który obradować będzie w roku 1930 odbędzie się w Madrycie, Lizbonie lub Warszawie.

Zmiany na wysokich stanowiskach.

Piszą nam z Warszawy:

Pan Bohdan Dzieciolowski, szef kancelarii cywilnej p. prezydenta Rzeczypospolitej bawi od dwóch tygodni na urlopie i więcej na stanowisko swoje nie powróci. Ustupujący dygnitarz objął urządowanie po obecnym wiceministrze Carze i uchodził za człowieka uczynnego i nadzwyczaj dobrego. Przyczyn zwolnienia szukać należy raczej w powodach psychicznych niż w jakiegokolwiek innej dziedzinie. Pan Dzieciolowski unikał stanowczości w kwestiach, które wymagały szybkiej decyzji, nie chcąc widocznie nikomu zrobić przykrości. Następcą jego ma zostać p. Lisiewicz, radca emigracyjny, człowiek jeszcze młody. Druga ważna zmiana odnosi się do dziedziny zgoła pierwszorzędnej.

Od dłuższego czasu krążyły już wiadomości o ustąpieniu ministra wyznań religijnych i oświecenia, p. Gustawa Dobruckiego. Mówiono nawet, że dostanie pewnego rodzaju ekwiwalent w postaci nominacji na wojewodę. Obecnie dojrzuje myśl usunięcia się p. Dobruckiego i prawdopodobnie w bliskim czasie będzie rzeczywistością. Jako jego dziedziców wymieniają kilka osobistości między innymi p. Targowskiego, zamożnego właściciela ziemskiego, b. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego a ubocznie dodając współudziałowca Polskiej Agencji Publicystycznej. Pan Targowski wszedł do Sejmu z listy jedyńki.

a. s.

Podziękowanie Macierzy w Gdańsku dla Pomorza.

Zarząd Macierzy Szkolnej w Gdańsku ma zaszczyt złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie Komitetowi „Tygodnia Macierzy na Pomorzu” a zwłaszcza W. P. kuratorowi Szewcównie i wzytatorowi Biedowiczowi z Torunia za tak udatne zorganizowanie tej imprezy, uwieńczonej zyskiem 21.200,89 zł. Kwota powyższa przyczyni się w znakomity sposób do rozbudowania sieci ochronki Macierzy na terenie Gdańska, stanowiących podwalinę pod akcję pomnażania i utrwalenia polskości na terenie Wolnego Miasta.

Za Zarząd Macierzy Szkolnej w Gdańsku:
J. Augustyński, prezes.

Smutne widoki budżetowe w Niemczech.

Raz Niemcy udają biednych wobec Entente'y, potem zaś patrzą na własne stosunki przez różowe szkła.

(Od własnego korespondenta berlińskiego.)

Niemcy lubią przystosowywać się do okoliczności: pamiętacie wszyscy, jak to jęczały wszelkie sfery niemieckie, gdy trzeba było zacząć płacić odszkodowania wojenne? Wtedy Niemcy ledwie że nie byli bankrutem, chodzącym w podartych spodniach, boso i bez koszuli. A dzisiaj?

Dzisiaj lubią się w Berlinie patrzeć przez różowe szkła — na własne stosunki, oczywiście (bo na polskie przez czarne!). Minister finansów Rzeszy, p. Köhler, na ostatnich komisyjnych posiedzeniach Reichstagu wyrażał się nazbyt optymistycznie o widokach budżetowych, w związku z uchwalaniem dodatkowych wydatków, przeznaczonych — ale to chyba nikogo w Polsce nie dziwi — w poważnej części na wzmocnienie „Niemców nadgranicznych” ze szczególnym

uwzględnieniem Prus Wschodnich.

Dyrektor ministerjalny dr. Brecht, a więc fachowiec, ostro skrytykował politykę finansową rządu niemieckiego. Jako urzędnik pruski a nie Rzeszy, mógł sobie na to pozwolić. Dr. Brecht zaznaczył, że minister finansów wkleił się w sprzecznych oświadczeniach: jednego dnia twierdzi coś, a następnego — sam sobie zaprzecza. Dla krajów związkowych Rzeszy jest objawem niebezpiecznym, o ile budżet niemiecki wygląda na zdrowszy, niż nim jest w rzeczywistości.

Dr. Brecht zaznaczył w końcu, że wydatki budżetowe Niemiec są stanowczo zbyt wysokie. Rząd musi bezwzględnie ograniczyć wydatki najpóźniej w r. 1929.

Dr. Al—ski.

Daszyński u Piłsudskiego.



— Ignasiu, pamiętaj, że ta laska ma dwa końce!

Kobiety, krowy i kury..

Salomonowy wyrok sądu szwajcarskiego.

(Wiadomość własna „Dziennika Bydg.”)

Zurych, w kwietniu.

Samochody stają się coraz większą plagą dawniej idyllicznej Szwajcarii. Zwłaszcza turyści anglosascy rozjeżdżają wzduż i w poprzek całego kraju, nie licząc się zupełnie z bezpieczeństwem przechodniów. Jakiś stuletni staruszek, zapytywany, czemu zawdzięcza swój długi wiek, oświadczył zupełnie poważnie: „Przez pierwsze siedemdziesiąt lat mego życia nie było samochodów. W ostatnich trzydziestu latach zaś nie mogłem wychodzić z domu. Dzięki temu dożyłem do stu lat”.

Oryginalny, iście salomonowy wyrok wydał w tych dniach sąd tutejszy, uwalniając szofera od winy za przejechanie mężczyzny.

Motywy wyroku brzmią następująco: „Jeżeli na drodze znajduje się kobieta, krowa lub kura, szofer obowiązany jest samochód zatrzymać, ponieważ nikt nie jest w stanie przewidzieć, w którym kierunku usunie się owa kobieta, krowa lub kura. Natomiast od mężczyzny, będącego na środku drogi, należy oczekiwać, że usunie się we właściwym kierunku”.

(al.)

Z Polski nie wywieziono obrazu Rembrandta.

W związku z podaną wiadomością o wywiezieniu przed paru miesiącami z galerji dzikowskiej autoportretu Rembrandta i sprzedaniu go zagranicą, miarodajne czynniki stwierdzają, że podobny fakt nie miał miejsca. Natomiast przypuszczać należy, że wersja ta może dotyczyć jedynie obrazu, wyobrażającego głowę chłopca, a pochodzącego ze zbiorów w Górze Ropczyckiej. Obraz ten istotnie od szeregu lat znajduje się zagranicą, a od roku prowadzone są starania co do przewiezienia go do kraju, jednak z powodu trudności natury formalnej dopiero w czerwcu br. będzie ten obraz przez p. Zdzisława Tarnowskiego z Dzikowa przewieziony do kraju. Po powrocie do kraju p. Zdzisław Tarnowski nosi się z myślą wystawienia obrazu przez parę dni na widok publiczny w jednej z sal Wawelu, względnie w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. (PAT.)

Dr. Mieczysław Jarosławski.

(34)

Tajemniczy chemik.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

„O dziesiątej umówiłeś się! Z kim? Z kim? Dwoje będą czekali. Musisz być tam o dziesiątej... Jeżeli dziś tego nie dokonasz, kto wie, może jutro już będzie za późno... Nie darmo przyjechał baron Goettingen... Czy ci nie mówił, że jutro ma poważną konferencję z Krascowem...? A panna Ninka wie, gdzie to wszystko zamknięte... przygotowała...”

Już nie pamięta, co mówiła przed godziną panna Ninka, co mówiła Janette... Kto jest Ninka, kto Janette, kto jest Marie...? Jedna łączy się z drugą... Słowa jednej płaczą się ze słowami drugiej. Głowa napęczniała jak gąbka...

Myśl, jak fala piana o skałę, uderzała o jego resztki świadomości, to znów uciekała gdzieś daleko i szeleściła niezrozumiałym pomrukiem.

„Kublik i Ninka czekają już... Przecież się umówiłem... Spiesz się! Kto?”

„Spiesz się! — przebijająca się myśl chlusnęła znów w jego uciekającą świadomość, ale chlusnęła razem z oszłamującym przyplywem krwi do skroni i zginęła gdzieś na dnie potwornego wiru słów, ludzi i faktów.

„Spiesz się! — szeptała znów cicho, zdaleka, a moc osłabiająca pochylała go ku poduszkom kozetki.

Nagle zdawało mu się, że we drzwiach stała Marie. Mętniejszym wzrokiem starał się rozpoznać rzeczywistość, ale głowa jego leżała już na poduszce, coraz cięższa, coraz bardziej pęczniąca. Oczy zawierały się, może widział już tylko przez wąskie, drgające szparki nieomkniętych powiek.

Marie zatrzymała się na progu sąsiedniego pokoju, wyszła potem na środek i znów zawróciła ku drzwiom. A on śmiał się w duchu z tego, że tak chodzi i nic, nic nie mógł powiedzieć, a może nawet mówić wiele, choć sam nie słyszał tego. I Marie zapewne nie słyszała...

Zniknął pokój, meble... Tylko światło jeszcze jakąś potworną, cieniującą go mgławicą dokuczało w mózgu, wiązało członki nie dającą się przerwać pajęczyną, czy siecią polyskliwą, powalało, spychało w niepamięć...

Naraz coś ostrego, jakby cięcie noża przeszło ten ociążały mózg jego.

Zdawało się Pretowiczowi, że ktoś go uderzył mocno w skroń... Dźwignął się przecież. Rozwarł oczy, schwycił w płuca powietrze...

Tak, najwyraźniej słyszał. To musiał być dzwonek telefonu.

Wstał. Śmiał się... Nie, nie! Nie można wracać. Jak najdalej od tej kozetki. Choćby zważyć się na środku

pokoju, byleby nie tam, gdzie chwycił go ten potworny sen, przytający zapewne w miękkościach poduszek.

Do świadomości mętnej doleciało jakieś słowo jedno, urwane...

— Już...

I potem zaraz jakiś fragment:

— Ależ napewno... Leży...

Obejrzał się po za siebie, zobaczył kozetkę. Jego tam nie było. Widział siebie w mętniejszym przed nim lustrze.

Porwał się naprzód. Jakby przez gestą mgłę przeskoczył przez echo tych słów nieznanych, przez blask rażący pokoju, dopadł drzwi jednych, drugich, rozwarł ostatnie i, walcząc szalonym wysiłkiem woli z odurzeniem, jak człowiek ratujący się ze śmiertelnych uścisków zacierania, wydarł się z duszącego go wnętrza na korytarz. A potem w panicznym lęku i pośpiechu, czepiając się kurczowo poręczy, nawpół przytomny jeszcze zsuwał się na gnących się nogach wdół, wyskoczył przez bramę i wpadł do stojącej tuż przed nią taksówki.

Niezrozumiałym bełkotem wy dobył ze siebie szczałek jakiegoś adresu i wsunął się do wnętrza. Coś mu nagle skoczyło do gardła, zaczęło dusić na nowo, chciał otworzyć zatrzaśnięte przez szofera drzwiczki ale opadł znów z głową na poduszkę...

Auto drgnęło natychmiast i skoczyło w wir ulicy. Pędziło.

A w tymże czasie tam na górze w luksusowo urządzonej mieszkanie pięknej kobiety w wiszącej tubie kołatał się zniecierpliwiony, wściekły głos:

— Hallo?! Hallo?!

Marie wyskoczyła do buduaru, gdzie zostawiła Pretowicza, wybiegła na korytarz, przechyliła się wiotką swoją postacią przez parapet, słuchała.

Głęboko w dole klatki schodowej obijało się echo uciekających kroków.

Oburącz schwyciła się za głowę. Wpadła z powrotem do buduaru. Rozwarła okno i wychyliła się wdół ponad ulicę. Widziała.

Z bramy wypadł Pretowicz bez palta i kapelusza i zniknął w aucie.

Marie z trudem dostrzegła w oświetleniu czerwonej żarówki numer oddalającego się samochodu 171.237.

Odetchnęła. Dłoń położyła na kołaczem silnie sercu i zesła wolnym krokiem ku wiszącej tubie telefonicznej.

Podniosła ją i przyłożyła do ucha.

— Hallo! Hallo! Aleksy! To było twoje auto...

Trzasnęło mocno coś w aparacie. To Krascow rzucał tubę.

Marie stała jeszcze ciągle wzburzona. Po chwili podniosła rękę do góry i wybieższym różowym palcem w kierunku nieba... zacięła pod pięknie obladzonym swoim noskiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z kraju.

Warszawa, 5. 4. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu służby zdrowia M. S. Wewn. dr. Pieprzyński zamierza zwołać w ciągu kwietnia państwową radę zdrowia, celem przedyskutowania ustawy o chorobach wenerycznych i gruźlicy, ustawy aptekarskiej itd.

40-letni jubileusz „Lutni” we Włocławku.

W dniu 6 maja br. „Lutnia” włocławska obchodzić będzie 40-letni jubileusz, połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru. Komitet obchodu zwraca się z prośbą do wszystkich kół śpiewaczych pomorskich o przybycie na wymienioną uroczystość oraz prosi o wzięcie udziału w zespołowych zawodach śpiewackich. Zgłoszenia do dnia 20 kwietnia br. należy nadsyłać pod adresem dyrygenta „Lutni” p. Rogalskiego, Włocławek, ul. Wiśłana 10.

Zamach mordercy na posterunkowego.

Warszawa, 5. 4. (AW.) Nocy dzisiejszej około godz. 2. na rogu ul. Grodzkiej i Białostockiej niewykryty dotychczas sprawca strzelił do posterunkowego Fr. Marcinka, raniąc go ciężko w piersi. Rannego przewieziono do szpitala.

Zamordował swoją żonę, starszą od niego o 25 lat.

Z powiatu dobromińskiego donoszą, że w hucie Brzeskiej zaszedł potworny wypadek zabójstwa żony. 55-letnią Rozalję zamordował jej mąż Józef, o 25 lat młodszy od niej, poczem zwłoki jej rzucił do studni. Powodem morderstwa były niesnaski rodzinne.

Napad na dyrektora gimnazjum.

Na dyrektora gimnazjum ruskiego we Lwowie Sabata napadli zamaskowani osobnicy i pobili go dotkliwie. Przypuszcza się, że niewykryci dotąd sprawcy napadu byli uczniami gimnazjum, którzy chcieli zemścić się na dyrektorze za jego polonofilstwo.

Śmiertelny skok 65-letniej z III piętra.

W Warszawie popełniła samobójstwo 65-letnia żona szewca Estera Mandelbaumowa. Wyskoczyła ona z okna III piętra klatki schodowej na podwórze, łamiąc ręce i nogi i w pół godziny po przywiezieniu przez pogotowie do szpitala zmarła. Mandelbaumowie żyli z sobą 33 lata bez potomstwa. W ostatnich czasach żona zaczęła zdradzać silny rozstrój nerwowy.

Sensacyjna afera fałszerska we Lwowie.

Władze śledcze we Lwowie wpadły na trop sensacyjnej afery fałszerskiej. Okazało się, że za pieniądze wyrabiano koncesje dentystyczne, podczas gdy wykwalifikowanym dentystom koncesyj tych odmawiano. W aferę tę mają być włączone osobistości, których nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy. Spodziewane są w związku z tem liczne aresztowania.

Ujęcie szajki handlarzy żywym towarem.

W rejonie Filipowa (w Wileńszczyźnie) władze śledcze aresztowały międzynarodową szajkę handlarzy żywym towarem, składającą się z niejakich Goldfingera, Szadurowicza z Hamburga, Rzekowieckiego i Grynwaldowej z Warszawy. Banda ta operowała od dłuższego czasu na terenie ziem wschodnich, werbując młode dziewczęta w wieku od 16- 20 lat rzekomo na roboty rolne do Niemiec.

W Tatrach wieje wiatr halny.

W ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego nad Zakopanem i okolicami wiał bardzo silny wiatr halny. W Zakopanem ucierpiało wiele szymb a nawet dachów.

Falserze 50 groszówek.

Policja wpadła w powiecie wołkowskim na trop fałszerzy 50-groszówek i 2-złotówek. W związku z tem aresztowani zostali Maciej Aleksander i Stanisław Sidorkiewiczowie. W mieszkaniu Sidorkiewicza znaleziono formy do odlewania bilonu.

Na zbytki są pieniądze!

Warszawa, 5. 4. (Tel. wł.) Próbną przejażdżkę po ulicach Paryża odbyło pięć autobusów, zamówionych przez Warszawę. Wiozły one pasażerów z pośród personelu ambasady i konsulat polskiego. Poprzednio nadszedł już do Warszawy jeden autobus. Warszawska komora oceniła go sumą 16 000 zł., a to wobec nieprzyznania ulgi oraz doliczenia 40% ponad zwaloryzowane cło z powodu luksusowego urządzenia wozu.

Granat w rękach dzieci.

W Sosnowcu znalazło 5 cioro dzieci w wieku od 6—9 lat na podwórzu pewnego domu granat artyleryjski i rozpoczęły zabawę. Dzieci padły ofiarą strasznego wybuchu, który zranił wszystkie poważnie. Dwoje dogorywa w szpitalu. Śledztwo przede wszystkim winno ustalić, jak granat dostał się na podwórze.

Awantury w więzieniu rzeszowskim.

Z Rzeszowa donoszą, że w więzieniu sądowym powstały wielkie awantury, które wywołał znany złodziej Józef Moskwa, udający warjata. Rozpoczął on deskami wyrwanymi z przyrzu-

cać w dozorców i okrzykami zachęcał innych więźniów do rewolty. Więźniowie znajdujący się na korytarzu rzucili się na dozorców, aby ich rozbroić i umknąć z więzienia. Zarząd więzienia zmuszony był zawiadzić policję, której udało się przywrócić spokój.

Robotnik rzucił się z nożem na dyrektora.

Do dyrektora przedalni T. A. Z. w Zawierciu, Arnszteina zgłosił się zredukowany robotnik tej firmy Kaliński, i rzucił się z nożem na dyrektora, zadając mu poważne rany w szyję. Kaliński został ujęty i odpowiadać będzie za usiłowanie morderstwa z premedytacją, gdyż jak wykazało śledztwo do czynu tego przygotowywał się od kilku dni. Krytycznego dnia czatował na swoją ofiarę. Stan rannego poważny.

Siatki samobójców pod mostem warszawskim.

Magistrat m. Warszawy zdecydował ostatecznie zainstalować pod mostem ks. Poniatowskiego siatki ochronne przeciw utonięciu w Wiśle. Siatki te, jak wiadomo, mają na celu zmniejszenie ilości samobójstw. Umieszczone będą pod kątem 45 stopni. Najpierw otrzyna siatki, tytułem próby, most ks. Poniatowskiego.

Ucieczka młodej mężatki samolotem do Rumunii.

Po Warszawie rozeszły się w tych dniach sensacyjne pogłoski o uprowadzeniu młodej mężatki samolotem. Fakt ten zdarzył się istotnie. Szczegółów jednakże dotychczas brak, gdyż cała sprawa przedstawia się tajemniczo.

Zginęła mianowicie niejaką Anna Wychowańcowa, Rosjanka z Besarabji. Mimo że żyła z mężem w zgodzie, tęskniła do swej ciepłej ojczyzny, nie ukrywając się zresztą z tem przed otocze-

niem. Często gościł w mieszkaniu Wilczyńskich był pilot Jerzy Hartman, 30-letni Lwowianin.

Jak się zdaje, Wilczyńska powzięła plan ucieczki do Rumunii drogą powietrzną. Spakowała bieliznę, biżuterję, zabrała mężowi 200 zł i wyszła w towarzystwie Hartmana. Od tej chwili wszelkie ślady zaginęły. Mąż przypuszcza, iż pojechała pociągiem do Lwowa, a stąd poleciała aeroplanem w towarzystwie zapatrzonych w nią pilota.

Pijany rzeźnik zarznął człowieka.

Krwawa awantura pod Grodziskiem.

W sądzie okręgowym w Grodzisku znalazła swój epilog sprawa niejakiego de Ville'a, który działając w szale zabił w ohydny sposób człowieka. De Ville skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia.

Tło sprawy jest następujące: De Ville, właściciel budki rzeźniczej we wsi Komorów, urządził libację, na której obficie raczono się wódką. Pod koniec uroczystości obraził jeden z uczestników, rzeźnik Kazimierz Ryczek, kochankę de Ville'a. Wywiązała się bójka, podczas której żona Ryczka posługiwała się ce-

glami. De Ville dobył noża rzeźniczego i groził:

— Trzymajcie mnie, bo ją zabiję!

W obronie żony stanął Ryczek. W końcu pobiegł do de Villa, rozdarł koszulę i odkrywając pierś zawołał:

— Zabij, jeśli potrafisz!

De Ville wbił mu nóż w pierś aż po rękogęść. Ryczek zwałił się na ziemię. Ostatnim wysiłkiem wyrwał sobie nóż z rany i po chwili skonał.

Oto straszne skutki nadużywania alkoholu!

„Bili, to prawda, ale z dobrego serca!”

Dzieje porwania gorliwego policjanta przez grono przyjaciół

Pisma stołeczne donoszą o następującym wypadku: Policjant Józef Psykała, gorliwy służbista, regulował ruch kołowy na jednej z głównych ulic Warszawy. W tem nadjechał samochód, z którego dało się usłyszeć głośne wołanie. Psykała poznał, z kim ma do czynienia. Wołał go mianowicie jego przyjaciel, wesół Wiktor Kopyt. Jechał właśnie na wozie z Józefem Utratą i Andrzejem Pomykalskim. Prawdopodobnie z libacji, co można było wywnioskować na pierwszy rzut oka.

— Te, Józek, chodź z nami — zabrzmiały nowe okrzyki — co tu będziesz stojał jak kto głupi!

— Odejdź i nie kuś. W domu jestem Józek, a na ulicy funkcjonariusz państwowy — brzmiała odpowiedź.

Oświadczenie bynajmniej nie zaimponowało przyjaciółm. Po krótkiej walce obezwładnili Psykałę, ułokowali go na wozie, i ruszyli w kierunku ulicy Puławskiej. Ponieważ jeniec wierzał nogami i wrzeszczał, poturbowali go zlekka.

Kopyt, Utrata i Pomykalski stanęli przed sądem jako sprawcy pobicia i uprowadzenia funkcjonariusza państwowego. Ofiara, p. Józef Psykała, okazał się nad wyraz miękkim oskarżycielem.

— Bili, to prawda, ale z dobrego serca, delikatnie, — powtarzał. — Sąd skazał każdego z oskarżonych na 30 zł grzywny.

Nowy park luowy pod Krakowem.

Wspaniała fundacja Miejskiej Kasy Oszczędności.

Dziennikarze krakowscy zwiedzili ostatnio park ludowy na Woli Justowskiej. W roku 1927 Kasa Oszczędności m. Krakowa postanowiła stworzyć fundację, która by miejskiej ludności dała możliwość zaczerpnięcia świeżego powietrza i zdrowia do dalszej codziennej pracy. Dążąc do urzeczywistnienia tej myśli kupiła Kasa Oszczędności las Wolski na własność gminy m. Krakowa, przeznaczając go na publiczny park miejski dla użytku mieszkańców Krakowa. Takiego typu parku nie ma nikt w Polsce, lecz w całej Europie. Las parkowy będzie służyć do wypoczynku oraz da możliwość studjowania na świeżem powietrzu biednej krakowskiej młodzieży. Cała majątność lasa podzielona jest na dwie części: pierwsza część, parkowa, wynosi około 200 morgów, druga część, lasna, o powierzchni około 360 morgów ma służyć dla zagospodarowania jako lasu wysokopiennego. Park ma wspaniałe widoki na cały Kraków i dalsze okolice.

Sensacyjne zajście w gimnazjum ukraińskim w Przemyślu.

Z Przemyśla donoszą, iż wrzenie, które dało się tam ostatnio zauważyć wśród uczniów szkół średnich, przybiera coraz jaskrawsze formy. Ostatnio gimnazjum ukraińskie przy ul. Słowackiego, było widownią niezwyklego skandalu. W trakcie jednej z lekcji, nauczyciel Jan Kuchta nakazał uczniowi Pritschowi niezwłoczne opuszczenie szkoły ze względu na to, iż nie uiścił on należnych opłat. Pritsch odmówił opuszczenia klasy, w trakcie zaś sporu, który się wywiązał, rzucił ciężką dębową podstawką, trafiając prof. Kuchtę w ramię. Prof. Kuchta wyjął rewolwer poczem kierując go w stronę ucznia, zawołał: „usuń się, bo cię położę trupem jak psa”. Uczeń rozerwawszy ubranie na piersiach krzyknął: „strzelaj pan”. Zaskoczeni tą sceną uczniowie zdołali Pritscha wyprowadzić na korytarz. Incydent ten wywołał zarówno w szkołach średnich, jak i w całym mieście wielkie wrażenie.

Dwa napady bandyckie w Jarosławiu.

Ofiarą zbrodniarzy padło dwóch urzędników.

Z Jarosławia donoszą o dwóch śmiałych napadach, dokonanych przez 3 bandytów uzbrojonych w rewolwery.

Na ul. Kółkajaja około godz. 9 wieczorem 3 bandyci napadli na jadącego wozem Mikuliszyna, inkasenta rozlewni piwa w Jarosławiu, którego ściągnęli z wozu i obrabowali z kilkuset złotych. Ponieważ stawiał opór, wywiązała się bójka, w czasie której jeden z bandytów strzelił, raniąc Mikuliszyna ciężko w brzuch. Badany przez policję Mikuliszyn zeznał, że bandyci mieli pocernione sadzą twarze, wobec czego nie mógł ich poznać.

Tej samej nocy, w trzy godziny później, ci sami sprawcy usiłowali włamać się do sklepu Dymitra Saważyńskiego w Jarosławiu. Kiedy woźny pocztowy Barlok usiłował przeszkodzić im w tem, jeden z bandytów strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko; napastnicy zbiegli. Mikuliszyna i Barloka odwieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

AKWAWIT

Najprzedniejsze wódki i likiery

SPECJALNOŚĆ: ←

2490

Wypalanki Winne - Romy - Araki - Żytniak Wielkopolski
Orange - Cherry Brandy - Curaçao Blanc - Nalewki owocowe

Przegląd religijny i społeczny.

Wielki Tydzień w Notre Dame w Paryżu.

W Niedzielę Palmową zakończył ks. arcybiskup Baudrillart w Notre Dame w Paryżu swoje wielkopostne kazania, o których rozpisuje się cała katolicka prasa francuska. Ostatnie kazanie, w którym dostojny mówca „przeszedł sam siebie”, poświęcone było stosunkowi Francji do Stolicy św. w ciągu 19 i 20 wieku. Małe światelko — mówił kaznodzieja — które świeciło słabo w okienku pokoju papieskiego w latach 1870, a o którym politycy i mężowie stanu myśleli, że wnet zagaśnie, rozgorzało jak olbrzymi płomień, który dzisiaj świeci całemu światu. Papież został duchowym wodzem świata, choć go pozbawiono materialnych środków. Ten wzrost potęgi papieskiej dokonywuje się dzięki stanowisku katolików w poszczególnych krajach, którzy broniąc wolności swej wiary zmuszają rządy do uregulowania ze Stolicą św. stosunków religijnych. Dzisiejszą Francję porównał ks. arcyb. B. do dwu dzieci Rebeci, bo nie jedna, ale **dwie Francje** są dzisiaj na terytorjum ziemi francuskiej. Jedna katolicka, oparta o Stolicę św., o tradycję dawnej Francji, o wiarę i moralność katolicką, — a druga, to Francja Woltera, Renana, Combesa i innych, oparta o swój własny rozum, który samemu sobie tylko ufając, kończy się na negacji i destrukcji. Jeżeli zaś nie prowadzi w niektórych sprawach na sam brzeg przepaści, to dlatego, że Francja katolicka zatrzymuje Francję niekatolicką w połowie drogi. Jak donoszą dzienniki francuskie, wrażenie ostatniej konferencji ks. B. było olbrzymie. Z tronu podniósł się kard. Dubois i zanim kaznodzieja zszedł z ambony, dziękował mu w imieniu Kościoła i Francji katolickiej. Tysięczny tłum w Notre Dame poczęł żywiołowo okłaskiwać mówcę, a ks. zaprzestał ze względu na świętość miejsca. Pokazuje się, że „Słowo Boże” nie straciło jeszcze niczego ze swej żywotności, ale jest ciągle „mieczem rozdzielającym duszę od ducha”.

Przez dalszy ciąg W. Tygodnia tj. od poniedziałku do piątku wygłosił 6 kazań ks. Pousard, oratorjanin, na następujące kolejno tematy: **Pogład Chrystusa na szczęście ludzkie, Dobrodziejstwa wiary, Pokój sumienia, a dzisiejszy świat Eucharystja, jako źródło życia, Zwycięstwo Boga nad cierpieniem ludzkim** (W. Piątek). W W. Niedzielę zaś ma być wygłoszone kazanie **O ufności, na Zmartwychwstaniu Chrystusa opartej**.

Konflikt między faszysmem a Kościołem.

W ostatnim tygodniu zaszły we Włoszech wypadki, które mogą mieć poważne następstwa. Sprawa po krótko przedstawia się w ten sposób: Partja polityczna nacjonalistów włoskich odbyła dni temu kilka na Kapitolu kongres, gdzie w imieniu katolików wygłoszono kilka przemówień i uchwalono kilka rezolucyj, wyrażających bezwzględna zgodę na ideologję faszysmu. Na to zareagował ostro Pius XI. Na zebraniu diecezjalnego komitetu akcji katolickiej w Watykanie dnia 1 kwietnia br. wygłosił Ojciec św. mowę, — a raczej odczytał, gdyż przygotował ją na piśmie, — w której zaprotestował przeciw przemawianiu w imieniu katolików przez partję nacjonalistów, oraz wyraził głębokie zastrzeżenia co do stosunku faszysmu względem kościoła, przede wszystkim zaś względem wychowania młodzieży. Mowę papieża zamieściło „Osservatore Romano”, inne pisma, które mowę tę przedrukowały, zostały skonfiskowane. Mussolini zaraz na drugi dzień wydał dekret, mocą którego mają być w najbliższych dniach **zniesione wszelkie związki katolickie młodzieży**, poza ściśle religijnemi Państwo — powiada dekret — **monopolizuje sobie całkowicie wychowywanie fizyczne, zawodowe i obywatelskie młodzieży i to nie tylko szkolnej, ale i pozaszkolnej**. Dekret ten więc zastrza niesłychanie rozporządzenie królewskie ze stycznia 1927 r. —

gdzie polecono rozwiązać stowarzyszenia młodzieży katolickiej tylko w miastach ponad 20 tysięcy mieszkańców. Dotąd jeszcze niewiadomo, czy dekretem Mussoliniego świeżo wydanym objęte są także katolickie stowarzyszenia młodzieży uniwersyteckiej, czy nie. „Popolo di Roma” twierdzi, że nie.

O ile Mussolini będzie dalej podtrzymywał teorię, że państwo ma **wyłączny monopol wychowania młodzieży**, to jesteśmy w przededniu oficjalnego protestu Ojca św. do całego świata, i konsekwentnie w obliczu prześladowania Kościoła katolickiego we Włoszech, a prawdopodobnie także w obliczu upadku faszysmu. Sytuacja jest w każdym razie bardzo poważna.

Walka protestantów z katolikami w Ameryce.

Bliskie wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych rozpętały w Ameryce ostrą walkę między protestantami a katolikami, która to walka może się fatalnie skończyć dla „liberalnej republiki”. Sytuacja obecna ma następujące cechy charakterystyczne: Społeczeństwo amerykańskie składa się z **dwu rodzajów emigrantów: starszych, pierwotnych, i młodszych. Pierwsi**, pretendujący do rangi „arystokracji” amerykańskiej, to przeważnie protestanci. Niektórzy z nich zaś, zwłaszcza Związek t. zw. **Ku - Klux - Klanistów**, założony około r. 1860 przez pastora Jamesa, **zięją wprost nienawiścią do katolików**. Drugi zaś, emigracja młodsza, irlandzka, polska, włoska i niemiecka, to ludność przeważnie katolicka.

Warstwy te, protestancka i katolicka, będące równocześnie warstwami „narodu” amerykańskiego, mają wypowiedzieć się w sprawie kandydatury p. Smitha, jak wiadomo katolicka i prezydenta Nowego Jorku, a równocześnie przeciwnika ustawy antyalkoholowej w jej obecnem brzmieniu. Otóż protestanci powiedzieli sobie, że Smith, **dlatego, iż jest katolikiem, nie może być za żadną cenę prezydentem St. Zjednoczonych**, choćby na kontr-propagandę trzeba było złożyć jeszcze drugą i trzecią setkę milionów dolarów. Katolicy zaś, mając za sobą również poważne siły, stają również do walki w pełnym rynsztunku. Kto jednak zna potęgę „prasy żółtej” w Ameryce, pozostającej pod silnymi wpływami protestantów i masonerji, ten musi być co do zwycięstwa Smitha pesymistą. Nie chodzi zresztą o sam wybór, ale o argumenty, jakich się w propagandzie ze strony protestanckiej już używa. Możemy za góry być pewni, że bhljoteki antykatolickie zyskają niejedną „nowy zbiór” oszczerstw i kłamstw rzuconych z taką wprawą przez protestantów na kościół katolicki już od czasów Lutra. Walka wyborcza w Ameryce może latwo przerodzić się tam w walkę religijną.

Pokazuje się i na tym przykładzie, że jednak na dnie wszelkich walk ludzkich jest „walka o duszę”...

Ks. dr. M.

Hierarchja katolicka na kuli ziemskiej.

Według świeżego „Rocznika Papieskiego” (Annuario Pontificio), wszystkich kardynałów liczy kolegium kardynalskie 66-ciu, mianowicie 6 kardynałów biskupów, 43 kardynałów kapłanów i 9 kardynałów zakonów, mianowicie: kard. Piffl z regularnych zakonników laterańskich, kardynałowie Gasquet i Seredy z zakonu Benedyktynów, kardynałowie Fruehwirth, Boggiani i Rouleau z zakonu Dominikanów, Van Rossum z Redemptorystów, Mistrangelo z Pijarów, kardynał Hlond ze Zgromadzenia Salezjanów, kard. Lepicier z Serwitów, kard. Ehrle z Tow. Jezusowego. Pod względem narodowości **33 kardynałów jest narodowości włoskiej**, 7 — francuskiej, 4 — hiszpańskiej, 4 — ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, 4 — narodowości niemieckiej, 3 — angielskiej, 2 — polskiej, 2 — austriackiej i po jednym narodowości bel-

Konserwatyści do Sasa, demokraci do lasa!



„W klubie jedynki dają się zauważyć silne tarcia“
(Z politycznych sprawozdań dziennikarskich).

Gdzie kobiety rządzą...

We Francji jest szczególna wieś. Nazywa się Troissy i zapewne świat nigdy nie usłyszałby o niej, gdyby nie ta okoliczność, iż jest to jedyna w świecie całym wieś, rządzona wyłącznie przez kobiety.

Naczelną władzą policyjną wsi jest kobieta już od czasów niepamiętnych, a nawet rada gminna składa się wyłącznie z kobiet. Wszystkie inne stanowiska urzędowe, jak np. urzędnika stanu cywilnego, naczelnika stacji i t. p. zajmują również kobiety. Nawet zakłady rozyrkowe podlegają bezapelacyjnie władzy kobiet, wobec czego mężowie trzymają się tam krótko, a o godzinie 9 wszystkie karczmy i inne tego rodzaju

zakłady muszą być zamknięte.

Tylko w ten sposób kobiety z Troissy zdołały pracą pokoleń doprowadzić do tego, że mężczyźni tamtejsi to przeważnie domatorzy, rzadko odwiedzający karczmy. A do tych rządów kobiecych, trwających już od stuleci, tak się wszyscy przyzwyczaili, że ani jeden mężczyzna nie odważyłby się pomyśleć o zamachu stanu.

Osobliwością innego zgoła gatunku jest irlandzka wieś Bret. Tam znowu mieszkają wyłącznie kawalerzy, a od lat bardzo wielu nie widziawszy w Bret kobiety. Wszystkie roboty, do których gdzie indziej bierze się niemal wyłącznie kobiety, mieszkańcy Bret wykonują sami.

Wielka Sobota.

Wielka Sobota jest pamiątką zstąpienia Jezusa Chrystusa do piekieł i oczekiwania Jego Zmartwychwstania.

Nabożeństwa Wielkosobotnie rozpoczyna obrzęd Świecenia Ognia, na pamiątkę, że w dawnych wiekach Kościół św. codziennie krzeszono ogień, poświęcano go i nim lampy i świece zapalano. Świecenie ognia odbywa się na zewnątrz świątyni i jednocześnie poświęca się pięć gran z wosku i kadzidła zrobione do Paschału. Przy wejściu do kościoła kapłan nowoposwieconym ogniem zapala jedną z trzech świec tryangułu i przekładając śpiewa Lumen Christi (Światło Chrystusa). Na środku kościoła zapala drugą świecę, a podchodząc do ołtarza trzecią, ten sam śpiew powtarzając, coraz wyższym tonem. Tryanguł czyli trzy świece jednej wielkości i kształtu u dołu z sobą złączone, wyobrażają Trójcę Przenajświętszą. Świecenie Paschału czyli wielkiej świe-

cy woskowej, która wyobraża Chrystusa Zmartwychwstałego, pełnego chwały i jasności, w jakiej On światu po wyjściu z grobu ukazał się. Przy poświęceniu celebrans wkłada do pięć otworów Paschału tyleż ziarn czyli gran zrobionych z wosku i kadzidła, uprzednio poświęconych, które oznaczają pięć ran, jakie Chrystus na Krzyżu otrzymał. Paschał zapalają ogniem z tryangułu a ogniem z Paschału zapalają wieczną lampkę i świece kościelne. Paschał po Rezurekcji stawia się przy głównym ołtarzu, noszony bywa w czasie procesji, zapalany na Ewangelję i Magnificat i pozostaje tam do dnia Wniebowstąpienia Pańskiego. Po dokonaniu tego obrzędu, następuje odczytanie dwunastu prorocत्व, co oznacza, że w Chrystusie spełniło się wszystko, co było przepowiedziane przez proroków Starego Zakonu.

Następnie celebrans przystępuje do poświęcenia wody, używanej do Chrztu św. Obrzęd święcenia wody polega na odmówieniu modlitw i prefacji, zanurzeniu zapalonego Paschału i dodawaniu do wody Olejów św., przyczem celebrans rozlewa ręką wodę na cztery strony, co oznacza, że wszystkie części świata powołane są do Wiary św.

Dokonawszy poświęcenia wody, celebrans, przy śpiewie litanji do Wszystkich Świętych, wraca do ołtarza i tu u stopni leży krzyżem. Po odśpiewaniu litanji rozpoczyna się Msza św., w czasie której na Gloria odzywają się organy i wszystkie kościelne dzwony, na znak radości z mającego wkrótce nastąpić Zmartwychwstania Pańskiego, które jest końcem smutku i żałoby, w jakiej Kościół św. zostaje z powodu obchodzenia pamiątki Męki i Śmierci Chrystusa Pana; dla tej samej przyczyny przed Ewangelją kapłana po trzykroć śpiewa Alleluja, które jest hasłem tej radości i w tłumaczeniu z hebrajskiego znaczy: weselcie się. Po komunji kapłana rozpoczynają się krótkie nieszpory.

Cud pod Biedronką.

Epizod z bojów w roku 1920.

Było to w przeddzień wyborów do Sejmu. W kantine siedziała gromada młodszych i starszych zuchów, gawędząc na wszystkie możliwe tematy. Ale rozmowa nie bardzo się kleiła. Kantineciarz za żadną cenę nie chciał postawić alkoholu, a to w myśl surowego zakazu generalnego komisarza wyborczego, pana Cara. Wiadomo zaś, że nasz żołnierz, jak sobie nie popije, to fantazja w nim usycha niby ten najdelikatniejszy kwiat podczas dusznej, dżdżu i rosy pozbawionej nocy letniej.

Kiepskie były zatem humory u braci wojaków, gdy niespodzianie Staszek Migdał, znany w kompanji gadatliwym, ale przytem nie kompozytor żaden, tak się odezwał:

— Słuchajcie, malpie ogony, co wam teraz powiem. Wy wiecie, co jestem echt Dziadkowe dziecko, i za naszego starego dałbym się djabłu na kuneołu usmarzyć. Ale w bujdy o cudzie nad Wisłą nie wierzę. Kapitan już dwa razy wyspał mi za to kasarniaka, a ja wam trzeci raz mówię: cmoje narodowe i nie więcej! Nad Wisłą my wygrali, juści przy pomocy Bożej, ale zawsze my i nikt więcej! Inaczej zaś było pod Biedronką. Gdyby tam opieką Bożą nie była z nami, to dziś nie siedziałbym tu o suchej gębie, nie szkalał na Cara, i wszystkim posłom i senatorom najgorszego nie życzył.

Biedronka jest folwark nad Styrem, a dlatego tak się nazywa, bo między łąkami leży i jak maki na nich zakwitną, to całe osiedle z jej czarnymi dachami zupełnie jak biedronka wygląda. Ano tam my pozycję mieli, ale już nie jako ulany, tylko jako piechota. Bo konie nam wybito do ostatniego kopyta, a co się jeszcze uratowało, to do trenu nam zarekwirowali. A walił wtedy na nas sam Budienny z chmarą kozactwa. Gdybyśmy wtedy mieli konie, to poszłoby mu się naprzeciw, i tego starego złodzieja na powrozie sprowadzilibyśmy do głównej kwatery. A tak trzeba się było dekonać w zabudowaniach folwarcznych, i czekać, aż się kozak z lasu wychyli, aby bodaj z karabinu do niego wysmalić.

Już my tak dwa tygodnie w Biedronce biwakowali, prawie o świecie nie wiedząc, a z pułku żaden rozkaz nie przychodził, ani w tył, ani naprzód, jakby o nas całkiem zapomnieli. Prawda, że i o kozakach ani słycho, ani dychu. Wściec się było można z nudów, tem bardziej, gdy bajki puscano, że z naszymi jest bardzo źle, że pod dziadkiem kasztankę ubito, a Haller smary dostał i do niewoli wzięty.

W takiej my niepewności żyli, gdy nadszedł 15 sierpnia, jak wiadomo, Wniebowstąpienie Panny Marji. I wtedy Kazek Bajdura mówi: co będziemy tu siedzieli, jak pchły na luterskim kazaniu? Chodźmy bodaj do kościoła Matki Boskiej o jakąś odmianę prosić, skoro karabiny nam rdzewieją i ani do wron strzelać nie wolno. A kościół był za nami o jakie pół mili. Ano niby wszyscy zgoda. Tylko ja mówię: chłopcy, miejcie rozum i sumienie, przecie nie można placówki ani na tę godzinę zostawić, bo djabeł nie śpi, i mogą akurat te psie chwosty zwiedzić się o tem i wpaść do Biedronki. Ale Bajdura, że to zawsze wicher był i ryzykant (szmendefera nie grał inaczej jak dziesięć groszy za punkt) nabuntował tamtych i poszli, mnie tylko jednego na jakiś wypadek zostawiając. Choć szarża. ale nie mogłem ich bardzo odmawiać, tembardziej, że chcieli jeno mszy świętej wysłuchać i w te pędy wracać.

Ano poszli, a ja siedzę sobie przed stajnią, papierusa kurzący, gdy z lasu wysuwa się jeden kozak, potem drugi, trzeci, coraz więcej, aż zebrała się ich sotnia cała, a może i więcej, i wała prosto na folwark. Gdybym tak miał wtedy maszynówkę, a Jędrak Kiczala byłby ze mną, to żaden z tych psubratów nie znalazłby z powrotem drogi do lasu. Ale pułkać do nich w pojedynkę z karabinu? Poznaliby zaraz, że niema komu bronić pozycji i szliby tem śmieiej. A tak gotowi mieć podejrzenie, że się zasadzkę na nich naszykowało i będą powoli tylko i ostrożnie następować. I pokazało się, że dobrze kombinowałem. Bo jechali krokiem z początku, jakby się czego bali i niepewni byli. Ale im bliżej, tem

śmielsi się stawali, a nawet dodawali sobie ducha spinając konie i krzyząc: ural ural! Myślę sobie: podjadą całkiem blisko, to parę draniów ze strychu zastrzelę, a potem niech mnie zaciukają albo i zakłują swoimi szpikulcami. Już poczęłem mierzyć do jednego z ich starszyny, gdy nagle cała ta banda zatrzymała się, kilku z nich dało ognia w stronę folwarku, a potem jak nie nawrócą, jak nie zaczęła rwać zurück do lasu, to mogłem myśleć, że ich wszystkie zarazy gonią. Ja bęcnałem z karabinu za nimi parę razy i ten mój kozak fajtnął z konia na ziemię. Za chwilę z kozaków ani śladu i tylko tumany kurzu ze las przesłoniły. Łeb mi pękał, co się stało, ale samemu wychodzić było jeszcze nieprzebiecznie. Tymczasem tamci wracali już z kościoła i jak posłyszeli strzały, tak w te pędy przybiegli na pozycję. Opowiadam im, co się za dzień stało, ale wierzyć nie chcieli. Podchodzimy tedy do kozaka, co to ranny leżał o jakie stajanie, opatrujemy go i pytamy, czemu tak wyrwać zaczęli, zanim my niby otogień na nich otworzyli. Moskalisko ślepia na nas wywalił i powiada, że jak już niedaleko folwarku byli, to z za budynków wysuwać się zaczęły przeciw nim szwadrony naszych (niby polskich) ułanów i stanawszy w szyku gotowali się do ataku. Nawet komendy starszyny słycać było... Widząc zaś, że nam nie poradzą, woleli zawrócić.

My patrzymy na siebie i nie wiemy, czy szelma kpi z nas albo bierze nas na kawał. Ale kozakowi postrzelonemu w starą panią nie żarty były w głowie. Klął się na Jej Bohu i na Światają Maryję, że prawdę mówi. Koniec końców trzeba mu było uwierzyć. Matka Boska sprawiła, że te dranie bolszewickie wizję mieli, zlekli się i zwiali. To był ten prawdziwy cud pod Biedronką. Bo to, co nad Wisłą się stało, to nie żaden cud. Sprali my wtedy złodzieją, bo polskiemu żołnierzowi żaden inny nie dorówna. Tylko że Dziadek lubi się pochwalić nawet czemś takim, co nie jest, i dlatego nabujał nas cudem nad Wisłą, aby naród myślał, że samo Niebo szta-mę z nim trzyma.

ścianie, tam zegarek schował i tapetę znowu zalepił. Mogli go długo szukać, co?

— Pan zaś zauważyłeś, że podłoga czy też meble są zaproszone rumowiskiem z wydrapanej ściany i w ten sposób dotarłeś pan do tej skrytki. Nieprawda?

— Kiepski Sherlock Holmes z pana. Kto wydrapuje ścianę, ten pamięta i o tem, aby starannie usunąć ślady swej roboty. Moja metoda była nieco bardziej skomplikowana. Matka zapewniła mnie, że syn prawdopodobnie nie wyniosł zegarka z domu, bo za cenę 5.000 złotych chciał go natychmiast zwrócić. Na moje pytanie zaś, kiedy zegarek był ostatni raz nakręcony, powiedziała, że 20 godzin temu. Miałem więc dwie wskazówki: zegarek jest ukryty w jednym z pokoi panicza i jeszcze chodzi. Udałem się więc do uniwersyteckiego gabinetu fizykalnego, pożyczyłem tam mikrofon, i przykładając go do mebli i do ścian w mieszkaniu syna, posłyszałem nareszcie tykanie zegareczka. Teraz było już łatwo odnaleźć jego schowek.

— Będą ludzie z tego świstacza maminych zegarków!

— Ba, to nie pierwszy jego kawał. Gdy był jeszcze studentem, buchnął matce kosztowne futro karakułowe i dał je jakiejś swojej Filomenie. Matka sprawdziła mnie, abym futro odebrał, ale bez skandalu. Wyszłedził tę dryzdę, która w jej karakułach paradowała, było łatwo. Ale odebrać! Dziewczyna prędzej pozwoliłaby skórę żywcem złupić ze siebie. Nawet gdy przychodzili pod Strzechę na kolację, to ona we futrze siedziała w obawie, aby go jej kto nie porwał. Co ja nie robię — wieczorem na ulicy oblałem jej z tyłu futro białym pokostem. Taką plamę łatwo jest wywabić bez śladu i bez uszkodzenia futra, ale trzeba ją trzymać nad rozgrzanym parującym eterem. Oni o tem nie wiedzieli, no i nie umieliby tego zrobić, więc oddali futro do pralni chemicznej. Jest ich pięć w Poznaniu. Obszedłem wszystkie na trzeci dzień, a wiedząc, w której jest futro, przyszedłem tam z jednym kolegą z policji państwowej i futro odebraliśmy po wszelkiej formie jako skradzione. Gdy w parę dni później ta dryzda przyszła do pralni futro odebrać, a powiedziano jej, że futro policja skonfiskowała, to z wściekłości zbliła szybko wystawową i podarła tam jakieś oddane do wyczyszczenia szmaty.

— Dobrana para, ten synal i jego Dulcynea!

— Słuchaj pan jeszcze. Ten jedynaczek (jest jedynakiem i dlatego wszystko mu uchodzi) tamtego roku poderznął mamę na wekslu, weksel zrealizował i pojechał ze swoją dziewczyną rozbić bank w Copotach. Matka dowiaduje się o tem i telefonuje mi, abym na miłość Boską nie pozwolił mu grać, bo jak raz zasmakuje w ruletce, to z czasem przegra cały majątek. Pędzę ja do Copot i przyjeżdżam tam tego samego dnia, co i oni. Idę do kasyna i kupuję bilet wstępu, a że mnie tam znają, więc się zwierzam w dyrekcji, że mam polecenie pilnować podczas gry pewne magnaciątko, które cierpi na manję prześladowczą, i jeśli przegra paręset złotych, to jak amen w paciurze zastrzeli krupiera. Może pan się domyślić, że panicza nie wpuszczono do kasyna, co im zresztą wolno, bo regulamin powiada, że dyrekcja może gościowi odmówić wstępu na salę gry bez podania powodu.

— I cóż zrobili?

— Najpierw planowali, aby pojechać na ruletkę do Ostendy. Ale nim wydobylili zagraniczne paszporty, pieniądze im się rozeszły w Gdańsku na różne głupstwa i musieli wracać do domu.

— Wie pan o nich jeszcze co?

— Na razie chyba dosyć. Ten kawaler ma dopiero 22 lat.

— W każdym razie obiecujący młodzieniec.



Sufiar serca.

Gdy człowiekowi dzieło się poszczęści,
W które miał wiarę wielką i niezłomną,
Wtedy pęcznieję radością ogromną —
I chciałby serce rozdzielić na części.

I wszystkim ludziom smutnym i stro-
[skanym],
U których rzadko wróżka szczęścia gości
Dać chociaż trochę tej swojej radości
Gestem rozrzuć, szalonym, pijanym.

Więc przyjdźcie wszyscy synowie bo-
[leści]

Nikommu dzisiaj nie odmówię daru —
I pijcie z serca mego puharu
Jak długo starczy jego słodkiej treści.

A gdy zabraknie już wszelakich danin
I gdy wyczerpie się serca skarb drog;
Zostanę cichy, dobry i ubogi
Poeta słońca, biedny Franciszkanin.

Henryk Zbierzchowski.

Trzy kawale młodego lowelasa.

Z opowiadań prywatnego detektywa.

Jechałem z Poznania do Bydgoszczy. W tym samym przedziale wracał do domu mój znajomy, z zawodu prywatny detektyw. Spytałem go, co robił z Poznaniem.

— Miałem tam bagatelną sprawę. Synalek świnał mamusi drogocenny, bo platynowy a brylantami wysadzany zegarek. Okradzionej nie tyle chodziło o wartość zegarka, ile o to, że był to rodzinny, pamiątkowy kawałek. Nie wypadło zaś znanej rodowej arystokratce oddawać sprawę przeciw własnemu synowi policji państwowej, więc zatelefonowała do mnie, abym natychmiast przyjechał.

— Skądżeż ona wiedziała, że to syn ją okradł?

— Bo synus postawił jej alternatywę: zabrałem zegarek i albo mama wykupi go odemnie za 5.000 zł., albo jadę do Warszawy, aby go tam puścić między żydów. I dał matce 24 godzin czasu do namysłu. Mamusia zaś, choć ciężko bogata kobieta, wołała mnie sprowadzić i ofiarować mi 600 zł. za odebranie zegarka synowi.

— I odebrałeś pan?

— W przeciągu pół godziny.

— W jaki sposób?

— Synal obok swej mamy zajmuje trzy apartamenty. Gdy przyjechałem, nie było go w domu. A wie pan, gdzie schował zegarek? W swojej sypialni tuż pod sufitem odlepił malonki kawałek tapety, wydułbał pod nią dziurkę w



O hodowli Kanarków.

Kanarka przywieziona do Europy przed 400 laty. — Śpiew dzikiego kanarka jest nieporównany. — Niemcy eksportują co roku milion kanarków. — Mogą one i w Polsce stać się źródłem poważnych dochodów.

Kanarek jako ptaszek pokojowy znany jest w krajach europejskich od przeszło trzystu lat. Pierwszy opisał go w swej historii naturalnej niejaki Konrad Gessner w r. 1555. Pisał o nim również Aldrovandis w r. 1610, lecz dopiero Olina dał pierwszy rzeczowy opis kanarka w r. 1622, a w parę dziesiątek lat później zaczęto się zajmować hodowlą kanarka w samej Europie. Początek dał Tyrol. Za ich wzorem poszła później Hiszpania i Portugalia. W krajach niemieckich znacznie później zaczęto się zajmować hodowlą kanarka, tu jednak doszła ona do pełnego rozkwitu, zwłaszcza w górach harceńskich.



Kanarek kędzierzawy holenderski.

Kanarek (*Frigilla Canaria*) pochodzi z wysp kanaryjskich. Według opisów Humboldta (1799) niezliczona ilość tych ptaszek ma znajdować się na Teneryfie, w okolicach miast Oratowa i Saint-Croix, oraz na wyspach Gran-Canaria i Monte-Clara. Poza tym ma również znajdować się na wyspie Madeirze i na wyspach azorskich.

Kanarek nasz pokojowy jest kanarkiem sztucznie wychowanym, dzięki umiejętnej krzyżówce z innymi ptakami, a także z powodu zmian klimatycznych uległ przeobrażeniu pod względem upierzenia i śpiewu. Śpiew dzikiego kanarka, według opisów znanych podróżników, ma być wprost nieporównany.

Ponieważ kanarki hodowano w Europie różnymi systemami, przyczem za cel obierano sobie, albo śpiew, albo upierzenie. przeto ostatecznie podzielono kanarki hodowane na trzy grupy, a mianowicie: 1) na rasę niemiecką, 2) holenderską i 3) angielską.

Pod względem śpiewu najlepszą jest rasa niemiecka, która dzieli się na dwie odmiany: 1) kanarek pospolity, 2) kanarek szlachetny, czyli harceński.

Pod uwagę brany jest wyłącznie kanarek szlachetny (harceński), którego śpiew jest objęty uszlachetnionymi turkami i ściśle ustalony nazwami. Śpiew kanarka szlachetnego jest bardzo różnorodny, a cechą jego mogą być turkoty, wodne tryle, glugotki, srokle itp.

Rasa niemiecka pospolita, jak również rasa holenderska i angielska różnią się bardzo upierzeniem, bądź też kształtem budowy. Śpiew tych ptaków nie dorównuje pod żadnym względem śpiewowi ptaków harceńskich.

W krajach niemieckich hodowla kanarków stała się pokaźnym źródłem dochodów, i rok rocznie eksportuje się stamtąd około miliona tych ptaszek, co już samo wskazuje, że wpływające z tego pieniądze wzbogacają kraj.

Kanarka można krzyżować z czyżkiem, szczygłem, z gilem najtrudniej. W racjonalnej hodowli niema to zastosowania, ponieważ zamilowani hodowcy dążą do uszlachetnienia śpiewu, a krzyżowanie z dzikimi ptakami nadaje śpiewu pospolity, wreszcie ptaszki zrodzone z podobnego krzyżowania są nieplodne.



Kanarek belgijski garbaty.

W Polsce posiadamy kanarki importowane z Niemiec i tu w dalszym ciągu wybitniejsi hodowcy w umiejętny sposób utrwalają i uszlachetniają śpiew. W Polsce również odbywają się w różnych częściach kraju wystawy kanarków, połączone z konkursem śpiewu, na których to miłośnicy mają sposobność zapoznać się z posiadany materjałem, który nie ustępuje kanarkom zagranicznym, ale owszem śmiało powiedzieć możemy, że o ile nie prześcigamy je, to jednak stoimy z nimi na równi. Organizacje kanarczarskie w Polsce dokładają wiele starań i zachę-



Kanarek angielski garbaty.

cają swymi odczytami do prowadzenia racjonalnej hodowli szlachetnych kanarków. Hodowla kanarków jest miłym i przyjemnym sportem i w miarę rozwoju może przynieść w naszym życiu gospodarczym pokaźne dochody.

Władysław Świeży.

Rozmaitości.

Pewien malarz wystawił w salonie swój obraz, na którym było dwóch ludzi tylko: jeden w koszuli a drugi zupełnie nagi. Pod obrazem dał podpis „Proces“.

— Dlaczego to ma być „Proces“? — pytają go znajomi.

— Bardzo proste — odpowiedział. — Ten w koszuli proces wygrał, a ten goły go przegrał.

Ten sam malarz wystawił innym razem płótno które całe pomalowane było czerwoną farbą. Podpis „Przejście Żydów przez morze Czerwone“.

— Gdzież są Żydzi? gdzie Faraon? — pytają go znajomi.

— Żydzi — odpowiada — już się szczęśliwie wydostali na brzeg, a Faraon ze swoim wojskiem już utonął.

Adwokat i jego uczeń.

Łamigłówna prawnicza.

Do pewnego adwokata wstąpił na praktykę uczeń, obiecując swemu mistrzowi wysokie honorarium za naukę, ale w tym tylko wypadku, jeżeli zaraz pierwszą sprawę, z jaką stanie w sądzie po skończonej nauce, wygra.

Gdy atoli ukończył już naukę u adwokata, nie chciał żadnej obrony czy też skargi podjąć się w sądzie, a nalegającemu o zapłatę adwokatowi odpowiadał stałe: nie wygrałem jeszcze żadnej sprawy, więc nie jestem zobowiązany płacić!

Wtedy adwokat zaskarżył go do sądu o należne mu pieniądze, a spotkawszy swego ucznia, powiada do niego:

— Teraz ptaszku, dostanę ja ciebie. Bo jeśli sprawę ja wygram, to na mocy wyroku musisz mi honorarium za naukę zapłacić. A wygrasz ty, to tem bardziej zapłacić musisz, ponieważ spełnił się zasadniczy warunek, że po pierwszej wygranej twojej należy mi się

umówiona zapłata.

Ale uczeń rozśmiał się adwokatowi w nos, mówiąc.

— Mylisz się, mistrzu. Jeżeli ja wygram proces, to tem samem sąd orzecznie przecie, że nie jestem ci nic winien. A wygrasz proces ty, to tem bardziej nie ci płacić nie potrzebuję, ponieważ przegrałem mój pierwszy proces, a tem samem niedopełniony został kardynalny warunek, pod jakim do zapłaty się zobowiązałem.

Pytanie teraz, który z nich obu ma słuszność?

*

Redakcja nasza, za trafne rozstrzygnięcie tego sporu, wyznacza jako nagrodę powieść Sienkiewicza „Quo vadis“. Naturalnie ten ją otrzyma, kto pierwszy przyśle należyte rozstrzygnięcie tej zawilej kwestji prawniczej. Uprasza my i pp. adwokatów o ich opinię.

Facecje o Sejmie nieboszczyku.

Z zapisków byłego posła.

Gdy zeszłego roku nastąpić miało całkowite, u nas widzialne zaćmienie księżycy, jeden z posłów (taki, co to prochu nie wynalazł i pewnie nigdy nie wynajdzie) zwrócił się do znanego mu osobiście dyrektora obserwatorium warszawskiego z prośbą, aby jemu i jego żonie pozwilił obserwować przebieg zaćmienia przez teleskop. Dyrektor się zgodził i polecił posłowi stawić się w obserwatorium na godzinę 6 wieczorem, tj. na początek zaćmienia.

Niestety, pani posła tak długo krygowała się przed lustrem, że szanowna para małżeńska zjawiła się w obserwatorium w dwie godziny później.

— Ależ panie posle — mówi mu służący obserwatorium — już dawno jak się zaćmienie skończyło.

— Nie szkodzi, mój kochany. Zamelduj nas tylko u twojego dyrektora. On jest moim dobrym przyjacielem i każe z pewnością zaćmienie powtórzyć.

*

Jeden z posłów minionego Sejmu miał zwyczaj czernić sobie włosy na głowie, a brodę pozostawiał siwą.

Ci jego koledy, którzy nie wiedzieli o tej manipulacji, dziwili się tak niezwyklemu — jak im się zdawało — wybrykowi natury. Ale gdy raz była o tem mowa w obecności Witosa, ten rzekł:

— Nie dziwcie się, panowie. Widocz-

nie nasz kolega więcej pracuje gębą niż mózgiem.

*

Jeden z posłów otrzymał Polonię Restitute. Poprosił więc o audjencję u prezydenta Mościckiego, aby mu za to odznaczenie podziękować. Gdy się już znalazł wobec głowy państwa, mówi:

— Panie prezydencie, dalibóg nie jestem godzien...

— Wiem ja to, wiem — przerywa mu Mościcki — ale Bartel tak prosił za panem że musiałem ustąpić.

*

Było to w dniu śmierci Reymonta. Do grupki rozmawiających w Sejmie posłów podchodzi ich kolega S. i pyta:

— Wiecie już o tych dwóch katastrofach, o Reymoncie i o Grabskim?

— Nie. Cóż się stało?

— Reymont umarł, a Grabski jeszcze żyje!

Chińskie karty do grania.



Mnóstwo wynalazków i pomysłów, co do których sądzimy, że są płodem europejskiego mózgu, przysły do nas ze Wschodu, a głównie z Chin. Dotyczy to i prochu, który mógł niezależnie wynaleźć mnich Schwarz, ale znany on był już w Chinach jeszcze w erze przedchrześcijańskiej.

To samo dotyczy kart do grania. Według zapodań wymyślono je dla króla francuskiego Karola, który będąc głupawy, cały dzień grał w karty tylko. Wynika z tego, że krzywdę się robi dzisiejszym mo-

narchom, wytykając im ich upośledzenie umysłowe. Odziedziczyli je po prapradziadkach i z tem należy się pogodzić.

Otóż co do tych kart. Nie jest to wymysł dworaków francuskich dla niespełna rozumu pomazańca na tronie, bo w Chinach przed wielu wiekami karty do grania były w użyciu. A podobizna ich, którą podajemy, dowodzi chyba najlepiej, że ów „wynalazca“ kart wzorował się na kartach chińskich, tak wielkie jest między europejskimi i chińskimi kartami podobieństwo.

Zwyczaje pokutne królów polskich.

Obecnie, kiedy konstatujemy tyle brutalności w życiu publicznym, trudno nam sobie nawet uprzytomnić, jaka pobożność i pokora kierowała w wiekach średnich czynami nietylko ludzi zwyczajnych, czy dostojników, lecz nawet samych władców.

Były to czasy, kiedy określano wielkość człowieka wedle potęgi jego wiary w Boga i Opatrzność. Były to czasy światopoglądu religijnego, wedle którego Opatrzność kierowała losem królestw, narodów oraz ludzi poszczególnych; wedle tego światopoglądu łaska Boska była tą potęgą, która decydowała o wyniku decydujących dla jednostki i zbiorowości zdarzeń. Dlatego to monarchowie ówczesni uprawiali częstokroć te praktyki religijne, które mogły przysporzyć im łaski Opatrzności.

Z takich pobudek cesarz niemiecki Otto III Hohenstauf szedł pieszo do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie, z tych samych pobudek nasi królowie również oddawali się nawet najcięższemu praktykom religijnym.

Posłuchajmy, co kronikarz Gall mówi o ceremoniale pokutnym króla naszego Bolesława Krzywoustego.

Mianowicie, mimo, że Bolesław Krzywousty sprawował rządy potężnego królestwa i niepewny był pokoju ze strony różnych wrogich ludów, jednak powierzając siebie i obronę swego królestwa potężnej Bożej, dokonał pielgrzymki pokutnej do św. Idziego i św. króla Stefana, z największą pobożnością.

Przez dni 14 pokuty pościł, przestając na posiłku chlebem i wodą. Codzień też od miejsca noclegu tak długo szedł bosymi stopami wraz z biskupami i kapelanami, aż skończył odmawianie godzin o Najświętszej Pannie, dziennych godzin kanonicznych i 7 psalmów pokutnych z lita-

nja, a częstokroć po wigiljach za umarłych dodawał też kurs psalterza.

Taką pobożność i gorliwość okazywał w obmywaniu nóg ubogim i dawaniu jałmużny, że żaden potrzebujący wsparcia nie prosił go bezskutecznie o zlitowanie.

Przez całe Węgry przyjmowany był ogromnie religijnie przez wszystkich; wszędzie towarzyszyli mu urzędnicy królewscy i służba, a specjalni powiernicy królewscy dawali znać królowi, gdzie zgotowano mu przyjęcie. A gdy ktoś wydawał się gorliwiej go przyjmować, mówiono o nim, że sobie zaskarbił przyjaźń i łaskę królewską za to.

Z taką samą pobożnością duchową, dokonał Bolesław powrotu ze swej pielgrzymki, jednakże wracając do swego królestwa nie wyrzekł się życia pokutniczego i stroju pielgrzymiego, lecz wytrwał w tym samym charakterze pielgrzymim, udając się aż do grobu św. męczennika Wojciecha, by także odprawić uroczystość Wielkanocy. Im bliżej z każdym dniem dochodził do stolicy św. męczennika, tem pobożniej, wśród łez i modlitw, postępował naprzód bosymi stopami.

Gdy zaś wreszcie przybył do miasta i grobu św. męczennika, jakże ogromne rozdawał jałmużny ubogim, ileż ozdobnych kosztowności złożył na ołtarzach kościoła!

Tak wyglądały praktyki religijne naszych pierwszych królów, którzy dbali nietylko o byt materialny państwa, lecz także o pomoc i opiekę Opatrzności.

Wiemy z historii, że czasy rządów Bolesława Krzywoustego były świetne i bogate w tryumfy polskiego imienia.

Ze świata kobiecego.

O modzie.

Moda obecna jest przedmiotem zainteresowania nietylko kobiet. Przedstawiciele „brzydszej“ połowy rodu ludzkiego zajmują się nią także i dzielą na gorliwych jej zwolenników i takich, którzy ze światem oburzeniem na nią piorunują. Bezwarunkowo ma moda dzisiejsza, jak zresztą wszystko na świecie, odwrotną stronę medalu, nie można zaprzeczyć wszakże, że jest wygodna i higieniczna.

Dzisiaj, gdy kobiety narówni z mężczyznami prawie poświęcają się pracy zawodowej, nie do pomyślenia by były, by czyniły to w długich sukniach i fryzurach naszych matek i babek.

O ileż praktyczniejszą jest krótka spódniczka z jumperem i po paziowsku przystrzyżona główka, od sukni z trenem, nałożonej na wynaturzający figurę gorset i rusztowania z postiche'ów i loków, ułożenie których zajmowało pół dnia wytwornej pani.

Wrogowie mody obecnej zarzucają jej nawet niehigieniczność. Z tem zgodzić się już nie możemy. Dzisiejsza modna pani nie potrzebuje wychodząc na ulicę dźwigać w ręku ciężkich fałd, by nie zmiatać spódnicą kurzu z chodników, nie ścisnąć figury swej gorsetem, może

oddawać się sportom i spacerom z całą swobodą ruchów, nie kępowanych skomplikowanym ubraniem. Nigdy też nie było tak dużo młodych kobiet, jak obecnie. Wyportowana, elastyczna figura obecnej elegantki, ruchy nie hamowane ciasnym gorsetem, nie mówiąc już o krynolinach czy turniurach, pozwala zachować sylwetkę nawet starszych osób wygląd młodzieńczy. (A puder, a karmin to nic! — Przypisek zecera).

Zachowanie umiaru w stosowaniu się do przepisów mody obecnej jest jednak konieczne. Przesada tutaj bywa wprost karykaturalną, może ośmieszyć lub nawet zohydzić najładniejszą osobę.

Moda krótkich sukni nie dowodzi jeszcze, by sukni tych wogóle nie było. Po chłopięcemu przystrzyżona główka nie upoważnia do męskich manier i zastraty kobiecości.

Kobieta, posiadająca zmysł estetyczny i dystynkcyjny, potrafi wybrać z pośród lansowanych przez krawców modeli to, co jest rzeczywiście ładne, zachować tak wdzięczną w modzie obecnej prostotę, a sportowy strój, czy krótkie włosy nie przeszkadzają jej do pozostania jednak w każdym calu — kobietą.

Z tajników kuchni warszawskich.

Czemu jest drogi kotlet wieprzowy i z czego składa się „siekanka rzymska“.

„Rzeczpospolita“ umieszcza ciekawe rewelacje z tajników fabrykacji obiadów „klubowych“. Pismo domaga się urządzenia wielkich jadłodajni, według wymogów higieny.

Jeden z wybitnych fachowców i znawców sztuki kulinarnej zbadał specjalnie wszystkie potrawy wymienione w jadłospisie przeciętnej restauracji i doszedł do wprost przerażających wyników. Oto, co pisze:

Oslawiony kotlet wieprzowy, którego cena zależnie od dzielnicy wynosi 1,80 2,50 składa się z kawałka mięsa wagi 25 gramów, oraz mąki, bułki i wody wagi 42 gramów. Cała ta mieszanina smażona jest na zieleńcałym łoju i dwa razy maczana w kłajstrze z mąki i wody.

Popularne obiadowe „siekanki“ tzw. szumnie „rzymska“ sporządzona jest z najrozmaitszych odpadków mięsnych, gotowanych, pieczonych i nawet surowych. Odpadki te zmieszane z tartą cebulą i kartoflaną mąką oraz kawałkami suchych bułek, są oblewane „apetycznym“ sosem i podawane zgłodniałemu konsumentowi, który pałaszuje to wszystko z apetytem, jako że „czego oko nie widzi — to... żołądek trawi“!

Smaczny sos apetycznie pokrywający białe kartofelki, jest owocem ciężkiej i

żmudnej a skomplikowanej pracy kucharza i pomywaczek. Należy bowiem zebrać skrupnie wszystkie tłuszcze, jaki pozostanie na patelniach, po usmażeniu pieczeni i jarzyn, poczem po zaprawieniu go papryką i pomidorami „sos“ jest gotów i może iść na stoliki restauracyjne.

Zaznaczyć należy, że pod względem odżywczym wyżej wymienione potrawy nie przedstawiają żadnej wartości i w razie dłuższego odżywiania się niemi, konsument jest narażony na ciężkie choroby żołądkowe.

Lepiej stosunkowo przedstawia się sprawa zup i rosółów; lecz i te potrawy gotowane na kościach od mięsa, które czasami 3 do 4 razy idą do kotła, zaprawiane palonym cukrem (karmelem) i krochmalem nie zasilą żołądka najmnie wybrednego, gdyż mieszanina ta, szumnie nazwana „zupa“, zawiera nieraz w sobie farby trujące i jest częstokroć szkodliwa i jałowa.

*

W bydgoskich restauracjach naogół potrawy nie zasługują na tak bezwzględne potępienie, z drugiej strony jednak warty niektóre z nich zbadać, szczególnie pod względem obliczenia ceny.

Wiadomości ze świata

Stracenie t. zw. bandytów polskich w Paryżu.

Paryż. Onegdaj rano zostali ścięci dwaj herztowie bandyckiej szajki, Polacy Zinzuk, znany pod pseudonimem „Wiadka“ i Pachowski, którzy zostali skazani na karę śmierci przez trybunał paryski jeszcze w listopadzie ub. roku. Wniesiona przez obrońcę obu skazanych, adwokatkę Erlichówną, prośba o ulaskawienie została przez prezydenta republiki odrzucona. Ponieważ według ustawodawstwa francuskiego obrońca musi być obecny przy egzekucji swoich klientów, był to pierwszy wypadek we Francji, iż w tym charakterze asystowała przy egzekucji kobieta. Obaj skazańcy zachowywali się do ostatniej chwili spokojnie. Mają oni na sumieniu 68 kradzieży, 9 morderstw oraz szereg usiłowanych zabójstw.

Magistrat berliński przeciw udzielaniu pociechy religijnej w szpitalach.

Berlin. Magistrat dzielnicy Berlina Neukoeln zabronił księżom odwiedzania szpitali miejskich. Wobec tego katolickie związki z całego Berlina urządziły olbrzymią demonstrację protestacyjną, w której wzięło udział przeszło 15.000 osób. Na wiecu wypowiedało się przeciwko podobnemu samowolnemu postępowaniu i domagano się zniesienia zakazu. Po wiecu ruszył pochód przez ulice miasta.

Runięcie historycznej wieży.

Paryż. W Tours runęła starożytna wieża, wybudowana pod koniec 8-mego stulecia. Według legendy w wieży tej miała być pochowana żona Karola Wielkiego. Wskutek katastrofy uszkodzone zostały dwa położone w pobliżu wieży domy. Nikt z ludzi nie ucierpiał, gdyż runięcia wieży spodziewano się od dawna, uprzednio zaś zamieszkujejący teny pobliskie wieży mieszkańcy Tours z zarządzenia władzy wynieśli się ze swoich siedzib.

Zamach w szwedzkim porcie wojennym.

Sztokholm, 5. 4. (Pat.) W szwedzkim porcie wojennym Karlskronie rzucono wczoraj o godz. 23 20 w pobliżu arsenału morskiego bombę, która wybuchła powodując wypadnięcie w sąsiednich budynkach znacznej ilości szyb. W domu, obok którego nastąpił wybuch, znajdował się tylko kapitan okrętu Bachmiejster, który nie odniósł żadnego szwanku. Sprawcy zamachu dotychczas nie wykryto.

Pożar w ekspresie.

Zurych. W Orient Expressie, zdążającym z Zurychu, w jednym z wagonów II-ej klasy naskutek wadliwego ogrzewania wybuchł pożar. Pożar rozszerzył się na wagon bagażowy i restauracyjny. Dzięki bliskości stacji Flumis, na której pociąg zatrzymano, pożar zdołano zlokalizować do wymienionych trzech wagonów. Ofiar w ludziach nie było.

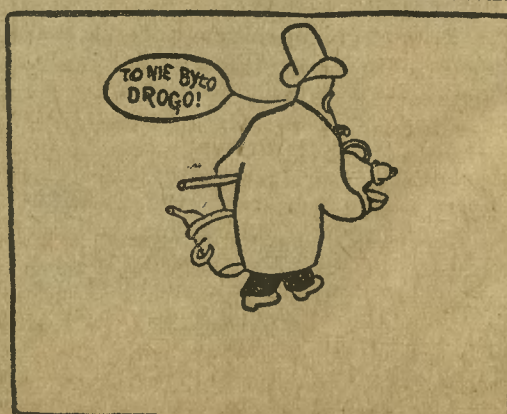
Cholera na statku.

Singapore. Japoński statek, który wyruszył stąd przed dwoma dniami z 780 emigrantami do Afryki, powrócił dop ortu. Na statku tym wybuchła zaraza cholery. Z pośród podróżnych zmarło już 7 osób.

Straszne skutki trzęsienia ziemi.

Konstantynopol. Według ostatnich wiadomości z wilajetu smyrneńskiego, wstrząśnienia ziemi trwają w dalszym ciągu. Na podstawie dotychczasowych informacji stwierdzono, iż liczba zabitych przewyższa 100 osób i 80 ciężko rannych. Niektóre ulice w Smyrnie zostały dosłownie rozdarte na kilka części. Jedna rysa ma 25 metrów długości i przeszło 5 mtr. szerokości. Według informacji uzupełniających wczoraj wieczorem wstrząśnienia ziemi w okegu smyrneńskim były nieco łżejsze. Ogólna ilość zniszczonych domów obliczona jest ostatnio na przeszło 2.000.

Żle się zrozumieli.



Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Uwaga, rzemieślnicy rolni na Pomorzu!

Nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów Ch. Z. Z. rzemieślników rolnych na Pomorzu odbędzie się dnia 15-go kwietnia (niedziela) o godz. 10-tej przed poł. w Chelmży w Hotelu Dworcowym. Na porządku obrad sprawozdanie prezesa i inne ważne sprawy organizacyjne.

Radtke, prezes. Piątkowski, sekretarz.

Naukowa praca o gwarze ludowej pod Wągrówcem.

Komisja językowa Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie zaprosiła do współpracy prof. Adama Tomaszewskiego, nauczyciela w gimn. im. św. Jana Kantego w Poznaniu. Prof. Tomaszewski otrzymał odnośną uchwałą tytuł „Współpracownika Komisji Językowej Polskiej Akademii Umiejętności”. Odznaczenie to spotkało młodego uczonego za pracę o gwarze ludowej w Łopienniu, w powiecie wągrówcekim. Prof. Tomaszewski pochodzi mianowicie z Łopienna i wśród innych studiów językoznawczych obrał sobie za przedmiot gwarę ludową swej rodzinnej miejscowości.

— Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce. Naogół pochmurno, lecz z przejaśnieniami. Możliwe opady, szczególnie na wschodzie kraju. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry południowe, potem południowo-zachodnie.

KORONOWO. (Jarmark.) Dnia 12 bm. odbędzie się wielki wiosenny jarmark kramny, na konie i bydło.

BOREK. (Zaopatrzyli się na święta...) Przed kilku dniami wtargnęli dotąd niewysłędzeni rzeźmieszkowie do chlewa ubogiej wymiernicy p. Szatnej w Bolesławowie pod Borkiem i na miejscu ubili świnie ważącą około 1 ctr.

LESZNO. (Papuga uciekła.) Ze zwierzyńca leszczyńskiego uciekła papuga, koloru czerwonego. Kto ją schwyci, proszony jest, aby oddał dozorczy Zwierzyńca.

OSIECZNA. (Ś. p. Florentyna z Warzechów Steinmetzowa.) W ub. niedzielę rozstała się z tym światem matka ks. dziekana Steinmetza z Osieczny, ogólnie znanego i zasłużonego duszpasterza i działacza społecznego, i matka zastużonych obywateli leszczyńskich, ś. p. Florentyna Steinmetzowa.

RYDZYNA. (Zakład wychowawczy.) Z początkiem roku szkolnego powstanie w Rydzynie w dawnym pałacu Sułkowskich, zakład wychowawczy dla niezamożnej a wyjątkowo zdolnej młodzieży, ze szczególnym uwzględnieniem sierot po zmarłych, wybitnie zasłużonych obywatelach. Zakład ten ma się składać z wyższego gimnazjum wraz z internatem o dwóch wydziałach: humanistycznym i matematyczno-przyrodniczym. Oprócz klas wyższego gimnazjum istnieć ma tam także klasa wstępna (na poziomie trzeciej gimnazjalnej), której celem będzie uzupełnienie braków nowowstępujących wychowanków. Nowe gimnazjum zakłada dawna polska, a obecnie na nowo do życia przez Ministerstwo Oświaty powołana i pod jego zwierzchnim zarządem pozostająca „Fundacja Sułkowskich”, założona w XVIII. wieku.

NOWY TOMYŚL. (Samobójstwo.) Jan Goschin, chałupnik ze Starego Folwarku, wdowiec, lat 61, miał zaraz po Wielkanocy zawrzeć ślub z pewną dziewczyną. Ponieważ robiono mu trudności, Goschin zrozpaczony poszedł do pobliskiego stawu młynskiego i utopił się.

PRZYŁĘK, pow. Nowy Tomyśl. (Pożar.) Powstał pożar w domu właściciela Frischa. Dom ten był kryty słomą i śpiący domownicy zaledwie swe życie uratowali. Ogień powstał w wędzarni tego domu. Przy pożarze tym Feffer i dwuletnie dziecko ponieśli dotkliwie poparzenia.

Wągrówiec.

Podczas przejazdu motocyklistów, uczestników rajdu międzynarodowego, przejechał pewien motocyklista pięcioletnią Anielką Graczykówną. Wypadek zdarzył się na ul. Szerokiej. Graczykówna ma duże, głębokie rany, sięgające mózgu. Ranną zajął się dr. Kolański. Matka dziecka na wiadomość o nieszczęściu dostała wstrząsu nerwowego i straciła przytomność. Przywołany dr. Kolański przyprowadził ją do przytomności. Anielka przychodzi powoli do zdrowia.

Rozprawa prasowa. W ub. poniedziałek, dn. 2 bm., toczyła się w sądzie rozprawa przeciw red. odp. „Głosu Wągrówieckiego” p. Kubankowi o rzekome oszczerstwo w prasie, wniesiona przez starostę dr. Siokoła. W „Głosie” pojawiła się bowiem notatka (również w „Dzienniku Bydgoskim”) w grudniu ub. roku, że starostwo zakupiło z firmy „Silesia” z Poznania 8 000 ctn. węgla i koksu. Firma ta jest żydowska firmą. Obrona powołała na świadka p. Wrzyszczyńskiego z Gnieźna, kierown. filii „Silesia” w Gnieźnie, który zeznał pod przysięgą, że Alfred Sulke, żyd, był założycielem i kierownikiem firmy „Silesia” i że posiadał 25 proc. kapitału. Zeznał także, że p. Sulkemu filja składa swe raporty i on odbywał ich rewizję, a jest optantem na rzecz Niemiec. Po szczegółowym rozpatrzeniu oskarżenia i przesłuchaniu świadków, wydał sąd wyrok uwalniający red. Kubankę od winy, a koszty postępowania nałożył kasie państwowej.

Ku czci Trzech Wieszczów. Za staraniem dyrekcji gimnazjum męskiego odbył się w ub. niedzielę uroczysty wieczór ku czci Trzech Wieszczów. Zagaił dyr. gimnazjum p. Schlinger. Następnie wykonał chór gimnazjalny męski pod batutą p. prof. Olszewskiego pieśń „Wyleć orle”. Ode do młodości zadeklamował uczeń Malak. Uczeń kl. VIII. Dolańkowski wygłosił odczyt

p. l.: „Zapamiętania Trzech Wieszczów na zmartwychwstanie Polski”. Świetnie i przystępnie opracowany referat przyjęto hucznie oklaskami. Dalej wykonało kółko muzyczne utwór Kazura, chór mieszany odśpiewał „Sztandary na Kremlu” Lachmanna i „Kaczora”, pod batutą p. prof. Olszewskiego. Świetnie zadeklamował uczeń Jauksz końcowe ustępy z „Anhellego” i uczeń Berlik „Psalm dobrej woli” Krasieńskiego. Drugą część progr. wypiełnio przedstawienie VII. księgi Pana Tadeusza „Rady”. Nadzwyczajnie wywiązały się ze swych ról ucz. Malak w roli Chrzyciela i ucz. Sołtyski w roli Maćka. Całość zresztą wypadła b. udanie i spotkała się z hucznie oklaskami licznie zgromadzonej publiczności, przeważnie miejscowej inteligencji.

Zawody strzeleckie. W ub. niedzielę, dn. 1 bm. odbyły się zawody strzeleckie organizacji P. W. o mistrzostwo powiatu i nagrodę wędrowną. I-sze miejsce, a zatem mistrzostwo powiatu, nagrodę wędrowną i dyplom zdobył zespół Koła Podolic. Rez. Wągrówiec (79 pkt.) Skład zespołu: pp. Polcyn, Stoński i Treichel. II. miejsce i dyplom zdobyło Tow. Powst. i Woj. (77 pkt.). Skład zespołu pp.: Biedrzyński, Zajątow i Kusnierek. III. miejsce i dyplom zdobyło Stow. Mi. Polskiej Wągrówiec (72 pkt.). Skład zespołu: pp. Grajkowski, Maciejewski i Dróbka. Brało także udział Tow. Powst. i Wojaków Mieścisko, „Sokół” Popowo Kościelne, S. M. P. Kopszyn. Oddział strzelecki Wkp. Związku Pow. i Strzelców Skoki, S. M. P. Mieścisko, Drużyna Harcerska Wągrówiec, „Sokół” Gołańcz, S. M. P. Łekno, Tow. Powst. i Wojaków Skoki. Zawody zakończył przemówieniem p. dr. Kuliński, pułk. rezerwy, wskazując na doniosłość sportu strzeleckiego i zachęcając do dalszego treningu, wręczając zwycięskiemu zespołowi wspaniały puchar srebrny, dar tuż wydziału powiatowego.

Nad Poznaniem, Chodzieżą i Miasteczką w drodze do bieguna północnego.

W środę, dnia 11. bm. przelatywać będzie nad Poznaniem sterowiec „Italia”, na którym gen. włoski Nobile zamierza odbyć lot do bieguna północnego.

„Italia” udaje się z Mediolanu do Szpicbergu, skąd rozpoczną się loty do bieguna. Na biegunie generał Nobile zrzuci krzyż, otrzymany od papieża, oraz sztandar włoski.

Z Inowrocławia.

Nadzwyczajne pociągi osobowe zostaną uruchomione na linii Poznań - Inowrocław z okazji Świąt Wielkanocnych. Dnia 7 bm. poc. nr. 414 z Poznania odjeżdża do Inowrocławia o 14.15, przyjazd do Inowrocławia 17.37, powrót dnia 9 bm. jako pociąg nr. 447 z Inowrocławia odjazd o 19.00, w Poznaniu przyjazd 21.54.

Czerwony Krzyż zwołuje walne zebranie dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. w hotelu Basta, na którym, oprócz sprawozdań członków zarządu i kilku sekcji, wygłosi referat p. por. Klosowski. O ile nie stawi się odpowiednia liczba osób, odbędzie się drugie zebranie pół godziny później.

Na święconkę dla żołnierzy złożono dotychczas w sekcji nad żołnierzem przy Czerwonym Krzyżu 195 zł., 30 litrów mleka, 1 ctr. maki i 30 funtów cukru.

Bilans „Spółki Piekarskiej” w Inowrocławiu za czas od 1. I. do 31. 12 1927, przedstawia się w sumie 27.397,49 zł. w dochodach i rozchodach. Czysty zysk wynosi 2.968,15 zł. Prezesem rady nadzorczej jest p. J. Wyduba, członkami zarządu pp. Litwicki Antoni, Bartecki i Wiśniewski, wszyscy z Inowrocławia.

Zmarło w ostatnich dwóch tygodniach 27 osób, w tem 12 dzieci niżej lat 10. Najstarsza osoba liczyła 85 lat.

Regulacje ogródków miejskich rozpoczęto na zarządzenie władz miejskich, które były mocno zaniedbane. Policja ostrzega każdego, kto będzie chodził po trawnikach i miejscach wzbronionych, iż ulegnie surowej karze. W interesie miasta leży przecież, aby ogródki miejskie utrzymać w należyłym porządku.

„Zagroda”, spółdzielnia mieszkaniowa w Inowrocławiu, ogłasza bilans za rok 1928, który przedstawia się w dochodach i rozchodach na kwotę 293.440,81 zł. Nieruchomości objęto w sumie 234.812 zł., budowę domu na 45.227,70 zł., czysty zysk wynosi 2.295,22 zł.

Znów wypadek samochodowy w Mątwach, pow. inowrocł. W ub. wtorek przejechał samochód czteroletnią dziewczynkę, córkę pp. Puchalskich, bawiącą się na drodze. Jest to już czwarty wypadek przejechania dziecka przez samochód w ostatnich dniach. Więcej uwagi zwracajcie rodzice na swoje dzieci.

Konie spłoszyły się na widok samochodu. W ub. poniedziałek około godz. 4 po południu spłoszyły się konie gospodarza Wojdyły z Kruświcy wsi, w okolicy Mątew, pow. inowrocł., który jechał z żoną. Wojdyła nie mógł młodych jeszcze koni powstrzymać, które skoczyły w bok i wpadły z powózką do przydrożnego rowu. Omdlałą żonę Wojdyły przyciągnęto z rowu i przeniesiono do domu pp. Kaczmarków w Tupadłach i przywołano lekarza p. dr. Pawłaka z Inowrocławia.

Kradzieże. P. Wiktorji Ginalskej, wdowie z Inowrocławia, skradziono 25 zł. w gotówce z mieszkania. — Rolnikowi Pawlakowi skradziono w tramwaju 150 zł. — Robotnikowi Michałowi Wojciechowskiemu skradziono wannę do prania, wartości 15 zł. — Robotnika P. Winickiego oszukano na 250 zł. na tle mieszkaniowym.

Strzelno.

Z Cechu Rzeźniczego W mieszkaniu cechmistrza p. Wł. Jaroszewskiego, odbyło się walne zebranie tut. cechu rzeźniczego. W skład prezydium zebrania walnego weszli pp. Howil Wojciech — przewodniczący, Nyka Leon — sekretarz. Staremu zarządowi udzielono pokwitowania. Nowe władze cechu przedstawiają się nast.: starszy cechu p. Wł. Jaroszewski (ponownie), podstarszym pp. Radomski Łucjan i Zieliński Leon. Dalszemi członkami zarządu są pp. A. Sawicki, W. Żurawski i A. Latosiński, jako zastępcy pp. Konkiewicz i W. Howil. Z koleji uchwalono nowy statut. W myśl nowego statutu cech przyjął nową nazwę „Cech rzeźniczo-marsarski”. Działalność cechu obejmować będzie Strzelno i część powiatu aż do Gopli.

Wycieczka do Pakości. 3 maja br. urządził Tow. Powst. i Woj. łącznie z Czeladzią Katolicką i Tow. Powstańców i Wojaków z Bronisławia, wycieczkę promami do Pakości, na uroczystość 3-setnej rocznicy założenia Kalwarii w Pakości. Zgłoszenia przyjmuje redakcja „Nadgopłanina” od godz. 2—5-tej popoł. Bilety jazdy sprzedawane będą począwszy od 10 bm.

Kradzież. Dokonano kradzieży u rzeźnika p. Borowiaka, zamieszkałego przy ul. Szerokiej, któremu skradziono 4 szynki i nieco wyrobów mięsnych. Sprawcę kradzieży odstawił do sądu.

Gniezno.

25-lecie pracy pedagogicznej obchodził w ub. niedzielę inspektor szkolny p. Kusza. Na intencję jubilatą odprawił ks. dziekan Zabłocki uroczystą Mszę św., następnie zaś odbyła się w szkole św. Jana skromna akademja, przy udziale nauczycielstwa z całego powiatu, ks. dziek. Zabłockiego i prezenta Izby Handl.-Przem. z Bydgoszczy p. Kasprowicza. Na program akademji składały się: występ chóru nauczycielskiego, deklamacje uczniów i przemówienia, które zainaugurował p. Popliński. Dalej składali życzenia senior nauczycielstwa p. Kaczmarowski, ks. dziekan Zabłocki w imieniu władzy duchownej i inn. Po przemówieniu jubilata nastąpił wspólny śpiew „Boże coś Polskę”.

Sąd apelacyjny odrzucił wnioski o rewizję procesu skazanego na śmierć Dobińskiego. Adam Dobiński, skazany dnia 17 listopada 1927 r. po raz czwarty na karę śmierci, za morderstwo swej żony, wniosł przez adw. Trapalskiego podanie do sądu najwyższego o rewizję procesu. Sąd najwyższy odrzucił tym razem podanie zasądzonego o rewizję i wyrok będzie wykonany w Poznaniu, o ile p. Prezydent Rzezypospolitej nie zechce skorzystać z prawa ulaskawienia.

Walne zgromadzenie L. O. P. P. na miasto i powiat Gniezno odbyło się w niedzielę, w sali posiedzeń magistratu, pod przewodnictwem p. prez. Kasprowicza. Szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu składał sekretarz p. Kupczyk. Koła miejscowe liczą ogólnie 3550 członków, w tem 2512 młodzieży. Dochód w ub. roku wynosił 9.403,30 zł., rozchód 1.060,07 zł.; do Poznania przekazano 8203 zł. a 141,47 zł. znajduje się na księżce oszczędnościowej. Nowy zarząd ukonstytuował się w składzie nast.: prezes — p. prez. Barciszewski, wiceprezesi pp. Jedraszczyk, insp. Kusza i inż. Dąbier; sekr. p. Kupczyk, skarbnik p. Wiczcerek; jako delegatów na zjazd wojewódzki wybrano pp. mjr. Dąbiera i Kupczyka. Zebrani m. in. uchwalili stawić wniosek na zgromadzenie wojew., ażeby opodatkowano bilety kolejowe na rzecz L. O. P. P.

Zakończenie I. kursu jedwabnictwa w Gnieźnie. W ub. piątek odbyło się w sali hotelu Francuskiego w obecności ks. biskupa Lubitza, ks. kan. Krzeszkiewicza p. gen. Taczaka i przedstawicieli władz, zakończenie pierwszego kursu jedwabnictwa, połączone z roznaniem świadectw. Referaty wygłosili z pośród kursistów p. Albiński — o hodowli jedwabników i morwy oraz p. dr. Makowska, delegatka Tow. Popiera-

nia Jedwabnictwa z Warszawy — o propagandzie jedwabnictwa w Polsce. Z pośród 45 kursistów otrzymało świadectwa ze stopniem celującym 4, ze stopniem b. dobrym 18, z dobrym 16, a z dostatecznym 2. Poza tem przemawiali jeszcze dyr. kursu p. Wawrzkiwicz oraz ks. biskup Laubitz, podkreślając, że zarówno ks. prymas Hlond jak i reszta duchowieństwa żywo interesuje się rozwojem jedwabnictwa w Polsce. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia kursistów. Nowy kurs hodowli jedwabnictwa rozpoczyna się 1 kwietnia. Zapisy przyjmują jeszcze w dalszym ciągu p. Wawrzkiwicz, hotel Francuski.

Z inicjatywy Z. O. K. Z. odbył się w ub. piątek 3-ci z rzędu wykład p. Z. Brzeskiego, referendarza wojew., p. t. „Ustrój samorządowy ziem zachodniej Polski”; udział publiczności, pomimo wolnego wstępu był średni.

Strzelanie o nagrody P. W. odbyło się w ub. niedzielę na strzelnicy wojskowej. Na blisko 40 zawodników zdobył I. miejsce p. Macloszyk (T. Powst. i Woj.) — 44 pkt., II. p. Krzyżaniak (Tow. Powst. i Woj.) — 41 pkt., III. p. Kłos (Zw. Podol. Rez.) — 40 pkt.

Handeles bez patentu. W ub. czwartek przytrzymała policja w Gnieźnie handlarza domokrajnego Abrama Eljasza w Łodzi, który handlował ubraniami dziecięcymi po składach konfekcyjnych, oczywiście bez świadectwa przemysłowego oraz patentu domokrajnego; Eljasza przekazano do tuł. urzędu skarbowego.

Ładny bratanek. Dnia 27 marca skradziono Jakóbowi Lewandowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Chrobrego 38, ubranie wartości 85 zł. Śledztwo policyjne ujawniło jako sprawcę kradzieży bratanka poszkodowanego, Kazimierza Szeląga. Sprawę skierowano do sądu.

Kradzieże. Skradziono robotnikowi kolejo wemu, Janowi Cieslewiczowi z Mącznik, pow. Gniezno rower męski wartości 180 zł. Oberżycie Stan. Matuszkiewiczowi z Mnichowa, pow. Gniezno skradziono za 700 zł. wódek i wyrobów tytoniowych.

Pożary. Spaliła się stodoła na szkole osadnika Franc. Stojkowskiego z Michalczy, pow. Gniezno; poza tem spaliły się narzędzia rolnicze, powózka i mniejsza ilość słomy. Szkodę wynoszącą 8650 zł. pokrywa Ubezpieczenie. Podkreślić należy, że stodoła ta została zbudowana w 1927 r., poprzednia bowiem również się spaliła. Wybuchł również pożar w mieszkaniu oberżysty Jana Jasińskiego z Kowalewa pow. gnieźn., wskutek czego zniszczyło się częściowo umeblowanie jednego pokoju; szkodę wynoszącą 400 zł. pokrywa Ubezpieczenie. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W Witkowie, w barakach, będących własnością wydziału pow. w Gnieźnie, wybuchł pożar, wskutek czego 4 rodziny robotnicze pozostały bez dachu nad głową. Z nich jedna tylko była zabezpieczona na 5000 zł., reszta zaś była zupełnie neubezpieczona. Z baruku przeniesiono się ogień na sąsiednią zagrodę Teodora Michalaka, któremu spalił się chlew. Śledztwo policyjne ustaliło, że zachodzi w tym wypadku oszukiwanie podpalenia w zamiarze osiągnięcia wysokiej sumy asekuracyjnej; sprawcę oddano do dyspozycji władz sądowych.

Z POMORZA.

LIPINKI, pow. świecie. (Z Tow. Ludowego.) W naszej wiosce, liczącej przeszło 1300 mieszkańców, istnieje „Towarzystwo Ludowe”. Niedawno uskuteczono nowy wybór zarządu, w skład którego weszli pp.: Jagła Józef — prezes, Suwalski — sekretarz, Lewandowski — skarbnik; Kalinowski (wójt) i Kosecki — iawnicy. Referentem oświatowym wybrano nauczyciela p. Franciszka Litwicę. Nauczyciel Fr. Litwicę, w stosunkowo krótkim czasie zaskarbił sobie tak miłość dzieci, jak i przywiązanie i poważanie wśród tuł. mieszkańców. Tak więc nasze „Towarzystwo Ludowe” zyskało gorliwego współpracownika w osobie tak światłego nauczyciela-wychowawcy. Niewątpliwie i frekwencja członków się poprawi, choćby ze względu na tak aktualne wykłady referenta, które, jak słyhać, członków bardzo zaciekawiły.

Świecie.

Egzaminy w szkole rolniczej. W polskim oddziale tutejszej szkoły rolniczej odbył się uroczysty egzamin, którym zakończono kurs zimowy. Po nabożeństwie odbył się egzamin huśka szkolnego, w wyniku którego szereg uczniów i absolwentów uzyskało świadectwa uprawniające do różnych ulg w służbie wojskowej. Uczniowie Kosz, Juściński i Blum otrzymali cenne nagrody z funduszu wyasygnowanego przez wydział powiatowy. O godz. 11-jej rozpoczęła się egzamin iachowy, obejmujący religię, weterynarię, naukę o urządzaniu gospodarstwa, hodowlę, rolnictwo i ogrodnictwo, wreszcie naukę obywatelską wraz z nauką o prawie. Po przemówieniu dyrektora szkoły rolniczej p. Jagły wręczono świadectwa absolwentom szkoły w liczbie osmiu. Ukończyli szkołę: P. Białasiewicz z Wiąga, W. Blum z Żelęwa, B. Borkowski z Lisewa (pow. Chełmno), J. Deręgowski z Osia, M. Juściński z Parafjanowicz (pow. Wołkowsk), B. Kosz z Przysierska, T. Mielcarek z Łęczeszcz (pow. grójceki) i T. Socha z Łęzka Małego (pow. bydgoski). Na kurs wyższy uzyskało promocję 19 uczniów. Uczniowie pilni i wykazujący dobre postępy uzyskali stypendja po 120 zł. do 40 zł. z Ministerstwa Rolnictwa. Pod koniec uroczystości wygłosił przemówienie: dyrektor Pomorskiej Izby Rolniczej p. Jeske, p. starosta Kowalski, p. kapitan Niewiakowski i prezes P. T. R. p. Czajkowski. W uroczystości brali też udział inni dostojni goście, przyjaciele szkoły oraz rodzice młodzieży.

Wieczór misyjny urządzono w ub. niedzielę staraniem Stow. Dzieciątka Jezus przy szkole wydziałowej. Na program złożyły się: przedstawienie misyjne oraz szereg produkcji wokalnych. Sala była wypełniona. W przeddzień przedstawienia odbyła się próba generalna dla młodzieży.

Święconka dla ubogich. Konferencja św. Winc. a Paulo przygotowała święconkę dla miejscowych ubogich. Na ten cel wyłożono

listy na składanie dobrowolnych datków w kilku firmach handlowych.

Akcja budowlana. Rozpisano już konkurs dla miejscowych przedsiębiorców i rzemieślników na roboty budowlane do wielkiego domu czynszowego, którego budowa rozpocznie się w najbliższych tygodniach.

Upiększanie miasta. Wiosenne prace około plantacji założonych w roku ubiegłym, dokoła gmachu szkoły powszechnej, rażno postępują naprzód. Istnieje u nas Towarzystwo Upiększania Miasta — jednak od dłuższego czasu nie daje ono znaków życia. Zwłaszcza nie zatroszczy się nikt o zmycie wyborczych ogłoszeń, które oszpecono liczne drzewa i wysokie ściany.

Chojnice.

Osobiste. W niedzielę dnia 1 bm. obchodziła siostra Ludwina, z miejscowego zakładu S. S. Boromeuszek, 25-cioleci jubileusz swych obłóczyn.

„Krew Kapańska”. W ub. niedzielę odegrało grono harcerzy, dramat napisany przez prof. Bieszkę p. t. „Krew kapańska”. Przypadać należy, że amatorzy wywiązały się doskonale ze swych ról, również akcja i scenarja były nader pomysłnie i efektywnie zrealizowane. Publiczność wypełniła salę po brzegi.

Z teatru ludowego. „Zaczarowane Koło”, które miało być wystawione w drugim dniu świąt Wielkanocy, z powodu nienależytego przygotowania technicznego, będzie odegrane prawdopodobnie dnia 21 bm.

Bieg na przelaj. W dniu 15 bm. urządza Przewodnictwo II okr. „Sokoła”, bieg na przelaj, o puchar wędrowny p. adw. Kopickiego. Trasa biegu wynosić będzie 3.000 mtr. Do startu stawać mogą wszyscy członkowie „Sokoła”, którzy ukończyli 18 rok życia. Każdy zawodnik zostanie najpierw zbadany przez lekarza.

Dworzec kolejowy otrzyma nową instalację elektryczną. Na miejscowym dworcu kolejowym firma niemiecka „Siemens” z Gdańska, zakłada nową instalację elektryczną. Czyżby nie było lepiej, aby grosz polski został w Polsce? Czy mały mamy firm w kraju, które podjęłyby się tej pracy?

Pod uwagę rodzicom i przechodniom. W Chojnicach przy ulicy Dworcowej znajdują się świeżo założone przez magistrat trawniki, które przyczyniają się do upiększania ulicy. Niestety. Niedawno doprowadzone przez władze miejskie do porządku, znajdują się znów w opłakanym stanie. Mianowicie na drucie, okalającym trawniki, gromady wyrostków urządzają sobie „huśtawki”, zaś na samych trawnikach robi się różne „okopy, fortece, domki” itp. Apeluujemy zatem do rodziców i przechodniów, aby podobne wybryki dzieciarni karcili, gdyż władze policyjne nie zawsze mogą temu zapobiec.

Podczas ostatniej kontroli sanitarnej władz miejskich, komisja stwierdziła w kilku interesach handlu kolonij, restauracjach i fryzjerniach, nieprzestrzeganie warunków sanitarnych i higieny i zarządziła, aby we wszystkich interesach artykuł. spożywczych personel ubrany był w białe fartuchy. Zarządzenie godne uznania.

Starogard.

Walne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych odbyło się w ub. niedzielę, w szkole dziewcząt. Udział członków był bardzo liczny. Przewodniczył członek zarządu wojewódzkiego p. Lewandowski. Po sprawozdaniach zarządu wybrano nowy zarząd, niemal wszystkich ponownie. Prezesem został p. Łazarewicz, wiceprezesem p. Jaglewski, sekr. Schulz, zast. sekr. Kalkowski, skarbnikiem Kawka, zast. skarbnika Kochański. Zebranie trwało przeszło 3 godziny.

Oszukańcze manipulacje. Dozorca domów urzędniczych niej. Kochański wyludził od kilku reflektantów na mieszkania w tych domach około 2.000 zł. Dozorcy-oszusta aresztowano i osadzono w więzieniu.

„Scena Polska”, która przez kilka lat w tuł. życiu kulturalnym odgrywała pierwszą rolę, od 1½ roku nie wykazała większej działalności. Wszelkie próby wykrzesania wśród członków dawnego zapala do pracy speliły na niczem. Zaczęły się nawet odzywać głosy za jej zlikwidowaniem. Na ostatnim nadzwyczajnym zebraniu postanowiono sprawę „Sceny Polskiej” w ten sposób załatwić, że utworzy się w porozumieniu z innymi tow. Rada Społeczno-Oświatowa, która regulować będzie całą pracą kulturalną i społeczną w naszym mieście. „Scena Polska” ma się w owym zespole zająć teatrem. Nie wiadomo, czy projekt taki zostanie zrealizowany i czy wszystkie miejscowe towarzystwa się nań zgodzą.

O Dom Ludowy. Tutejsze T. C. L. zakupiło plac pod budowę Domu Ludowego. O ile środki pieniężne na to pozwolą, budowa niezadługo będzie rozpoczęta.

Brusy.

Z rąk niemieckich. Piekarnię przy ul. Szkolnej, której dzierżawcą był niemiec Nas, przejął p. Franciszka Kostkova. Po gruntownej renowacji piekarni i składu uruchomiła p. K. przedsiębiorstwo to w całej pełni. Dodać należy, że wypieki p. K. co do jakości są bardzo dobre, a ceny bardzo przystępne.

Nowej placówce polskiej „Szczęść Boże!”.

Wystawa prac w klasztorze. Na zakończenie kursu gospodarczego w tuł. klasztorze siostr Zmartwychwstank, urządzono w ub. niedzielę, w auli klasztornej wystawę prac ręcznych jak haft itd. oraz wystawę kuchni. Prace te, które publiczność miała sposobność oglądać przez całe popołudnie niedzieli przedstawiały się wspaniale. Wystawa świadczyła o dobrym sukcesie, osiągniętym przez uczennice kursu.

Pogrzeb ofiary nieszczęśliwego wypadku z bronią. Donosiliśmy swego czasu o wypadku z bronią, który wydarzył się w pobliskiej wiosce Zalesie. Denat, którym był syn gospodarski Edm. Pestka z Zalesia zmarł w chojnick. szpitalu. Ciało sp. E. Pestki przewieziono do rodzinn. domu w Zalesiu. W ub. poniedziałek odbyła się eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Brusach, a następnie pogrzeb, w którym brały udział tłumy ludu.

Wiadomości z Torunia.

Wiadomości kościelne.

W kościołach toruńskich odbędą się w święta nabożeństwa, jak następuje:

Kościół św. Jakóba. Niedziela wielkanocna: o godz. 6 rezurekcja ze mszą św., o godz. 10 suma z kazaniem, o 11.45 msza św. cicha. Nieszpory o godz. 3. — Poniedziałek wielkanocny: O godz. 7 msza św. z kazaniem, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 11.45 msza św. Nieszpory o godz. 3.

Kościół N. P. Marji. W I. święto wielkanocne odbędą się uroczystości rezurekcyjna o godz. 6 rano.

Kościół św. Jana: Rezurekcja w niedzielę rano o godz. 5-jej, o godz. 5.45 msza św.

Nocny dyżur ma do dnia 6 bm. włącznie apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski.

Osobiste. Szczerzy i głęboki żal obudziła w najszerszych sferach Torunia wiadomość, że powszechnym szacunkiem, najżyczliwszą sympatią otaczany szef intendenty okręgu korpusu, pułkownik-intendent p. Kazimierz Zachar, przechodzi w pełni sił na emeryturę i zamierza opuścić Toruń.

Szczęśliwa kolektura. 59.000 złotych padło w 17 dniu ciągnięcia loterii państwowej w toruńskiej znanej jako szczęśliwa kolektura p. Billerta, na nr. 51421. Los ten sprzedany został całkowicie i to: dwie czwarte w Toruniu, jedna czwarta do Srebrnika pod Kowalewem i jedna czwarta do Wągrówca w Poznańskim.

Tow. gimn. „Sokol”, Toruń I, urządza w drugie święto Wielkiej Nocy dnia 9 bm. o godzinie 18-jej (6 po pol.) w lokalu „Eldorado” Szosa Chełmińska 53, wieczorną sokolą, uroczną popisami gimnastycznymi, na którą zaprasza wszystkich członków i sympatyków zarząd. Wstęp 1 zł. dla pań, 2 zł. dla panów. Czysty zysk przeznaczają się na budowę sokołni w Toruniu.

Echa wyborów. Po przeprowadzonej rozprawie przeciwko emerytowanemu pułkownikowi p. Ilnatowiczowi, która się odbyła dnia 3 bm., (oskarżono o wydrukowanie i rozpowszechnianie ulotek p. t. „Brak sumienia, czy nadmiar sprytu”), wydano wyrok uwalniający emeryt. pułk. Ilnatowicza od oskarżenia, gdyż działał on z pobudek szlachetnych w interesie ogółu obywateli. Ulotki te rozpowszechniane/ były w okresie przeglądania list wyborczych, na skutek niedokładnie sporządzonych list wyborczych, gdzie to w jednym tylko domu nie zapisano wogóle 27 osób, 7 przekrecono nazwiska i imiona, a 3 osoby zapisano, które nigdy w tym domu nie mieszkały. Ulotki te w związku z tem, nawoływały obywateli do przeglądania list wyborczych.

Dnia 3 bm. odbyła się przed izbą karną sądu okręgowego rozprawa przeciwko red. odpowiedzialnemu „Słowa Pomorskiego” p. Madejskiemu, oskarżonemu o zamieszczenie artykułu p. t. „Na marginesie konfiskat”. Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Piasecki, oskarżał prokurator Studański, bronił adw. Ossowski. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego prokurator wniósł o ukaranie red. Madejskiego na 500 zł. grzywny i konfiskatę numeru z inkryminowanym artykułem. Sąd wydał wyrok skazujący red. Madejskiego na 20 zł. grzywny i zatwierdził konfiskatę „Słowa Pomorskiego”.

Czas naprawić krzywdy. Bardzo często dochodzą nas żale i skargi kolejarzy rewidentów na zawiadówkę warsztatów kolejowych służby technicznej na dworcu Toruń-Przedmieście, który okazuje wiele serca lecz tylko dla pewnych ludzi, gdy w przeciwieństwie do większości swoich pracowników, mających jednakowe prawa, jest bezwzględny. Rozchodzi się tu o równy i sprawiedliwy podział pracy przy pociągach osobowych, gdzie rewidenci otrzymują większe wynagrodzenie. Jednakże tego szczęścia większość pracowników, mimo prób, doznać się nie może. Rozumie się, że takim

postępowaniem p. wermistrz nie zjednywa sobie miaru.

Aresztowania. Dnia 4 bm. doprowadzono do policji 1 osobę podejrzaną o kradzież i jedną za uchylanie się od kontroli lekarskiej.

Kradzieże zgłosili: Hoffman Wł. zam. przy Szosie Chełmińskiej 112, zgłosił kradzież 8 słupów sosnowych wart. 25 zł. Bielickiej Zofji, zam. przy ul. Słowackiego 27a, skradziono zegarek wartości 40 zł. Huszkowska Julia, zam. przy ul. W. Garbary, zgłosiła spheniewierzenie kwoty 31,25 zł.

Z rocznego walnego zebrania toruńskiego Klubu Wioślarskiego. W sali „Dworu Artusa” Ruch zarobkowy w przemyśle ceglarnianym w Toruniu odbyło się roczne walne zebranie Klubu Wioślarskiego, przy udziale około 40 członków. Obrady zagał prezes p. Pułkowski, który na przewodniczącego walnego zebrania poprosił najstarszego członka p. Melanowskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydium sprawozdanie zdawali kolejno prezes i skarbnik. Ze sprawozdania wynikało, że Klub Wioślarski, aczkolwiek przechodzi ciężki okres i znajduje się w warunkach trudnych, z powodu budowy własnej przystani na kępie, wywiązały się z powierzonych mu zadań ku ogólnemu zadowoleniu. Gospodarkę prowadził wzorowo i oszczędnie, która umożliwiła klubowi spłacić część zobowiązań. Podkreślić również należy gorliwość członków w płaceniu swych składek, jak również w dążeniu do rozwoju klubu. Majątek klubu rachemy i nieruchomości przedstawia obecnie wartość około 62 tys. zł., na którym ciąży jeszcze dług, wynoszący sumę około 37 tys. zł. Pod względem wyszkolenia toruński Klub Wioślarski stoi bardzo wysoko — dowodem tego zdobytych kilka nagród na regatach. W gronie swoich członków posiada nawet ucześnika i zwycięzcę (III miejsce) na regatach międzynarodowych, które odbyły się w ub. roku w Como. Doskonałym tym wioślarzem jest p. Barwicki, który na specjalnie zakupionej dla

niego łodzi, trenuje się już od dłuższego czasu, by stanąć ponownie do zawodów w roku bież. W dyskusji rzeczowej wyrażano życzenia werbowania do klubu nowych członków. Do zarządu na rok następną wybrano pp.: Szwiec — prezes, dyr. Twardzicki — wicepr., Hendrychowski — skarbnik, Wołk-Włodzimierz — zastępca, Melewski — sekretarz, Balicki — zast., Adamowicz — gospodarz taboru, Spychała II gospodarz Naczelnikiem postanowiono wybrać odpowiedniego członka w drodze kooptacji. Do komisji sportowej wybrano pp. Spychała, Melewskiego, Blocha. Z urzędu wchodzi pp.: Pułkowski, Barwicki, Gałczyński i por. Majka. Komisja rewizyjną tworzą pp.: Zaremba, Kwiatkowski i Krzysztofak. Zmarłego członka ś. p. Kubke uczcili zebrani przez wstanie z miejsc.

Kiedy Rosja wypłaci odszkodowania poszkodowanym obywatelom? Z chwilą rozpoczęcia wojny niemiecko-rosyjskiej w roku 1914 ówczesne władze rosyjskie zarekwirowały i skonfiskowały berlinki i statki, które znajdowały się na terenie Królestwa Kongresowego. Mimo, że od czasu odzyskania niepodległości państwa polskiego upłynęło lat 10, poszczególni poszkodowani, obecnie obywatele państwa polskiego, nie otrzymali dotychczas żadnego odszkodowania, chociaż odpowiednie kroki u władz kompetentnych poczynili. Czas by był najwyższy, aby czynnikmi miarodajne zajęły się tą sprawą i poszkodowanym obywatelom, którzy doprowadzeni zostali do ruiny, naprawił wyrządzone krzywdy. Sposobność do żądania od władz sowieckich odszkodowania dla obywateli Polaków nadarza się obecnie przy zawieraniu traktatu handlowego z Rosją bolszewicką, który, jak nas dochodzą słyhy w niedalekiej przyszłości będzie zawarty. Niechaj więc dyplomacja polska przy tej okazji nie zapomni upomnieć się o słuszne prawa swoich obywateli, jak to uczynili Niemcy, którzy umieli wydestać od Bolszewjji pieniądze i zwrócić je poszkodowanym swoim obywatelom.

Z Grudziądza.

8-dniowy kurs wychowania fizycznego. Na skutek usilnych starań i inicjatywy Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej urządził wojewódzki komitet wychowania fizycznego i przysp. wojsk. 8-dniowy kurs wych. fiz. w Grudziądzu. Kurs ten kwaterował w koszarach 64 p. p. Ścisłe ograniczoną ilość 60-ciu miejsc wypełnił sam Związek Młodzieży 49 uczestnikami z poszczególnych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na Pomorzu. (Związek otrzymał przeszło 80 zgłoszeń, lecz z braku miejsc musiał rezygnować z ogłoszonych odmówić wzięcia udziału w kursie). Inne organizacje z Pomorza wypełniły za ledwie 10 miejsc. Dowodzi to, iż konieczny i zbawienny ruch fizyczny młodzieży pozaszkolnej znalazł należyte zrozumienie w Katolickim Związku Młodzieży Polskiej, który kształtując ducha młodzieży przez pouczania religijne, oświatowe i gospodarcze nie zaniedbuje godziwego ujęcia dla nadmiaru energii młodzieży w formie ruchu fizycznego, chroniąc ją tem samem od zepsucia i demoralizacji. Program kursu obejmował gimnastykę metodyczną, ćwiczenia sportowe, gry ruchowe i ćwiczenia przysposobienia wojskowego. Oprócz tego w godzinach wieczornych odbywały się pogadanki organizacyjne (wyłącznie dla Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej) i oświatowe. Uczestnicy kursu, to w większości młodzież wiejska, która już na tak stosunkowo krótkim kursie nabyła świadomości i zrozumienia dla kultury fizycznej. Miejsmy nadzieję, iż młodzież rozpocznie pracę w tym dziale wśród szerokiej mas ludności wiejskiej na chwałę Boga i Ojczyzny. Kurs ten zakończył się uroczystym pożegnalnym obiadem przy dźwiękach orkiestry wojskowej i przy udziale przedstawicieli miejscowych władz wojskowych, rządowych, samorządowych i pras.

Utworzenie podkomitetu P. W. obwodu łańskiego. W środę dnia 4 bm. odbyło się zebranie organizacyjne P. W., celem utworzenia podkomitetu. Wszystkie organizacje P. W. z wyjątkiem „Sokoła”, który obecnie jest pogrążony w letargu, były zastąpione. Zebranie zajął i obradom przewodniczył starosta p. Czarlński, protokół pisał p. Betyna, komendant obwodowy Powst. i Woj. Referat o potrzebie pracy w przysp. wojsk. wygłosił p. St. Kunz z Grudziądza, a drugi p. Betyna. Starosta Czarlński gorąco poparł wybitny referentów. W dyskusji zabierali głos pp.: Kłosowski, kpt. rez. Chelmiński, Turnau, kierownik szkoły Motylewski, Krepel, Klejna z Pleszewa, Jankowski z Szywnaldu. Interpelantom odpowiedział p. starosta Czarlński i p. Kunz. Do komitetu P. W. wybrano burmistrza Tomczyńskiego przewo-

dniczącym, jako członków pp.: Szlosowskiego, Kazimierza, kierownika szkoły Motylewski, Klejna z Pleszewa, Jankowski z Szywnaldu i kpt. rez. Chelmińskiego.

Zakup butelek dla monopolu spirytusowego. Jak się dowiadujemy od zarządu Tow. Samodzielnych Kupców, podpisał umowę w ubiegły wtorek p. Czesław Szałecki na zakup butelek po wodce czystej dla Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi i to na powiaty grudziądzki, brodnicki i tczewski. P. Szałecki zakupować będzie butelki zaraz po świętach wielkanocnych, przyczem płacić będzie za butelkę litrową 4 grosza, za pół-litrową 2 grosze a za ćwierć-litrową 1½ grosza.

Do wszystkich zarządów okręgowych i gniazd sokolich Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokol” w Polsce!

Zarząd Związku na swem zebraniu, które odbyło się w dniach 17 i 18 marca br. w Warszawie uchwalił, że koszty wysyłki zawodników do Amsterdamu na Olimpiadę, wynoszące około zł. 50.000, pokryją członkowie. Na dzielnicę naszą przypada zł. 2.500 (dwa tysiące pięćset złotych), które złożyć mamy do 15 kwietnia br. do kasy Związku.

Zarządzamy więc, co następuje: Zarządy gniazd zbiorą natychmiast od członka po 50 gr. na pokrycie tego podatku. Obojętne jest naturalnie, czy owe 50 gr. zapłaci każdy członek, czy kwotę przypadającą na gniazdo zbierze się w inny sposób, jak w drodze zbiórki pomiędzy obywatelstwem lub t. p.

Żądamy, aby ten rozkaz bezwzględnie wykonano, bo inaczej nie będzie można wysłać zawodników na olimpiadę.

Pieniądze należy przez gniazda wysłać bezpośrednio do Przewodnictwa Dzielnicy i to na nasz rachunek do Banku Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, Sp. ks. z o. o. w Grudziądzu.

Zarządy okręgowe doniosą nam natychmiast ilość członków w każdym okręgu z podaniem dokładnych adresów przesyłając gniazdu.

CZOŁĘMI

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokol” w Polsce. St. Kunz w z. sekr. Wł. Samoliński, prezes.

P. S. Zwracamy na to uwagę, że Sekretariat Dzielnicy Pomorskiej znajduje się obecnie w Grudziądzu przy ul. Trzeciego Maja nr. 11, tel. nr. 856. Wszelką korespondencję należy zatem odtąd wysłać do Grudziądza pod tymże adresem.

Radzyn.

Pomorze łączy się w akcji zakupu samolotów sanitarnych

Za inicjatywą pana starosty Czarlńskiego, oraz lekarza powiatowego dr. Lachowskiego z Grudziądza zwołał burmistrz Kirstein w Radzynie zgromadzenie propagandowe dla utworzenia komitetu budowy samolotów sanitarnych. Zebranie odbyło się w piątek, dnia 30 marca br. w sali „Strzelnicy”. Zajął je wobec nadzwyczaj licznie zebranego obywatelstwa m. Radzyna i okolicy, burmistrz Kirstein, dziękując obecnym za zrozumienie sprawy i liczne wzięcie udziału w zebraniu dotyczącym tak ważnej kwestji.

Po zagajeniu, udzielił p. burmistrz głosu p. dr. Lachowskiemu, lekarzowi powiatowemu z Grudziądza, który przedstawił zebraniem ważność kwestji zakupu samolotów sanitarnych.

Starosta Czarlński w swem przemówieniu wyraził swoją radość z tak liczego udziału obywatelstwa.

Na propozycję p. burmistrza Kirsteina przystąpiono do wyboru komitetu propagandowego, do którego powołano: pp. burmistrza Kirsteina, rektora Klimka, radcę Wojnowskiego, rolnika Guffelda Leona, nauczyciela Tomaszewskiego z Zielnowa, rolnika Wardzińskiego, nauczyciela Ożgę z Nowogodworu, posiedziela Rozwadowskiego z Mazanek, rzemieślnika Graszewicza z Radzyna, rzemieślnika Górskiego Pawła z Radzyna, wójta Żakowskiego z Rożentalu i innych. Dalszych członków komitetu, komitet w miarę potrzeby ma kooptować. Jednogłośnie uchwalono następnie, aby opodatkować się dobrowolnie jednorazowo datkami, a mianowicie: rolnictwo odda po 5 gr. od morgi ziemi, kupiectwo, przemysł, rzemiosło itp. odda 1 procent od dochodu miesięcznego itd. Dało się z kilku stron słyszeć nawet, że obywatele gotowi są poprzeć sprawę większymi jeszcze datkami.

Pan starosta widząc owocne wyniki z zapo-

czątkowanej przez siebie akcji, wyraził swe uznanie obywatelstwa m. Radzyna i okolicy za zrozumienie popierania spraw społecznych. Dątki nawet najdrobniejsze, choćby 10-ciogroszowe, pochodzące od robotnika przyjmie się z uznaniem, gdyż będzie to świadcząco, że idea narodowa i rozumienie obywatelskie przenika najszersze masy ludu pomorskiego.

Tow. śpiewu „Harmonja” urządziło w ub. tygodniu w lokalu „Strzelnicy” zebranie plenarne, które zajął p. rektor Klimek. Uchwalono wystąpić z śpiewem na uroczystości poświęcenia sztandaru „Kółka Rolniczego” oraz urządzić występ w ciągu lata.

Obowiązani do składania zeznań o dochodzie za rok 1928, winni złożyć zeznanie te w dniu 1 maja br. (za rok 1928) w Urzędzie Skarbowym w Grudziądzu. Odpowiednie formularze otrzymać można w magistracie.

Tczew.

Skutki awantury. W ub. roku w Grand-Hotelu, z powodu jakiegoś nieporozumienia wynikła sprzeczka między kupcem tut. p. Wiźd. a obywatelami ziemskimi p. P. z Suchostrzyg i K. Koz. z Selnowa (pow. grudziądzkiego). Od słów przyszło do bójki. W tych dniach izba karna w Starogardzie rozpatrzywszy sprawę, ośądziła ziemian na grzywnę po 100 zł.

Zginął bez wieści. 15-letni uczeń handlowy, Władysław Sawicki z ul. Gdańskiej 1, wyszedł w ub. sobotę przed południem z domu rodzicielskiego i nie powrócił. O ileby kto miał jakie wiadomości o nim, proszony jest powiadomić rodziców lub komisarjat policyjny. S. jest szczupły, średniego wzrostu, blondyn, z śladami opsy na twarzy.

Okaleczony przy pracy. W tut. warsztatach kolejowych ślusarz p. Rychłowski, w czasie pracy został przytłoczony wagonem do drugiego wozu i doznał zgniecenia klatki piersiowej i kończyn dolnych. Dotkliwie poturbowanego odtawiono do szpitala.

Zapobiegliwe i oszczędne gospodynie żądają wyłącznie

LAKIEROW LUTZA

odznaczonych 4 nagrodami państwowymi i 22 medalami, a to:

Lakierów emalowych
lśniących białych,
Lakierów podłogowych
o pięknym połysku
i niebywalej trwałości.

Do nabycia we wszystkich składach farb.



Podwójny wypadek przy pracy. W Subkowach, podczas miocenia, dwóch robotników zostało okaleczonych. Młockarnia parowa uszkodziła jednemu z robotników ramię, a drugiemu rękę.

Walne zebranie Z. Obrony Kresów Zachod. W ub. piątek odbyło się walne doroczne zebranie Koła Z. O. K. Z., w sali wykładowej gimnazjum żeńskiego. Zajął obrady dotychczasowy prezes p. Pawelczak, który bardzo przejrzyste przedstawił dzisiejszy stan organizacji. W dyskusji zabierali głos pp.: prof. Koczur, Dreliszak, Prochowski, Krzemieniecki, Makowski i inni. Nowy zarząd wybrano pod przewodnictwem ad hoc marszałka p. Lizonia i sekretarza prof. Koczura, w nast.: składzie: prezesem — prof. Oroth, zastępca Pawelczak, sekretarzem został prof. Rekowski, skarbnikiem p. Schulc, naczelnik stacji osobowej. Na ławników powołano pp. Skockiego i Krzemienieckiego, a do komisji rewizyjnej dyr. Banku Polskiego p. Małewskiego, Lizonia i Lewickiego.

Impreza — godna poparcia. W niedzielę, dnia 22 bm. kółko dramatyczne dywizjonu szkolnego żandarmerji z Grudziądza daje sztukę ludową w 3 aktach ze śpiewami i tańcami J. N. Kamińskiego „Kraakowiacy i górale”. W przedstawieniu bierze udział około 60 osób i orkiestra wojskowa. Z naszej strony tylko przyklasnąć możemy temu przedsięwzięciu.

Zebranie Tow. Młodzieży żeńskiej odbyło się w salce parafialnej na Nowem Mieście. Zajął obrady nauczycielka p. Grochowska. Referat na temat „Jak powinna się dziewica starać o zachowanie życia religijnego” wygłosił ks. protektor Młyński. Po omówieniu jeszcze kilku innych spraw zakończono zebranie hasłem „Sprawie służ”.

Podwieczorek w żeńskiej drużynie harcerskiej im. Królowej Jadwigi. W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych urządził komitet z przewodniczącą starościana Rytkiewiczowa na czele podwieczorek, połączony z rozmaitemi atrakcjami a nawet i loterią fantową, na rzecz drużyny harcerskiej im. Królowej Jadwigi. Zabawa ta udała się znakomicie dzięki zabiegom komitetu.

Puck.

Czas naprawić zegar kościelny. Zegar, znajdujący się na wieży kościelnej już od 8 lat nie chodzi. O naprawę tego zegara nikt się obecnie nie stara. Byłby nareszcie czas, aby sprawą tą zajęły się nasze władze miejskie. Za czasów niemieckich, oddano zegar ten pod stały dozór zegarmistrzowi Lepakowi, który za reperację i naciąganie zegara otrzymywał od magistratu wynagrodzenie 160. marek rocznie.

Ośrodek sportowy w Jastarni. W ub. tygodniu bawił w Jastarni dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. pułkownik Ulrych z Warszawy, pułkownik Bobkowski i kapitan Turowski, którzy przybyli tu, w sprawie urzędzenia w Jastarni, morskiego ośrodka wychowania fizycznego i wspólnie z inspektorem urzędu morskiego i kom. Sokołowskim obejrżeli szereg terenów, z których wybrali najodpowiedniejsze. Tereny oddane będą pod budowę schronisk, placów sportowych i stoczni. Państwowy urząd wychowania fizycznego zamierza zorganizować warsztaty dla budowy łodzi, przyczem tabor ośrodka morskiego składać się będzie narazie z jednego jachtu, jednej motorówki, czterech jolek i szeregu łodzi. Ośrodek oddany zostanie do użytku jeszcze w ciągu bieżącego lata.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

SOBOTA, 7 KWIEŃNIA.

Poznań (344,8). Godz. 13.00—14.15: Koncert gramofonowy i notowania giełdy pien. i zboż-towar. 14.15: Komunikaty PAT. 17.15—17.35: Gawęda harcerska. 17.35—18.00: Odczyt „Geneza polskiego stanu szlacheckiego” — dr. Zyg. Wojciechowski, docent U. P. 18.00—19.00: Transmisja z Krakowa. (Rezurekcja). 18.45—19.15: Nadprogram. 19.15—19.35: Odczyt „Z terenów misyjnych” — p. K. Kapitańczyk. 19.35—20.00: Odczyt „Demon triumfujący” — prof. Emil Wyrobek. 20.00—22.00: Koncert religijny. 22.00—22.30: Sygnał czasu. Nadprogram. 22.30—22.50: Komunikaty: meteor. i PAT.

Warszawa (1111). Godz. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotn.-meteor., koncert gramofonowy i nadprogram. 15.00—15.20: Komunikaty: meteor. i gospod. oraz nadprogram. 15.30—16.00: Odczyt „Napoleon Bonaparte” — prof. Włodzim. Dzwonkowski. 16.00—16.25: Odczyt. 16.25—16.35: Nadprogram i komunikaty. 16.35—17.00: „Radjożronika”. 17.00—18.00: Audycja dla dzieci. (Transm. z Krakowa). 18.00—19.00: Transmisja z Krakowa. (Rezurekcja).

Kto wygrał na loterji.

W dwudziestym piątym dniu ciągnięcia 5 klasy 16. loterji państwowej, głównejsze wygrane padły na numery następujące:

3 000 zł. nr. 63907.
Po 2 000 zł. nr. 10081 11011 50509 100810 121937.

Po 1 000 zł. nr. 2859 13004 17154 23087 30831 41681 43439 46364 74926 75264 76361 87392 87595 89095 99397 120184.

Po 600 zł. nr. 7800 7917 8699 18415 22791 30810 32804 37288 38752 43579 49598 69458 84607 89611 97979 104653 109102 117799 118241 122454 127816.

Po 500 zł. nr. 4011 10981 14808 15667 21400 22571 22926 26048 29749 45015 46828 60114 65423 69370 71809 77625 89520 95897 100668 110789 120162 123741.

Po 400 zł. nr. 3543 4142 4381 6995 7014 7362 7750 8379 10556 11142 12893 13281 13996 15964 17735 17879 18169 19913 20433 21876 21904 22670 23461 23630 24137 24179 25448 25486 26358 28340 28383 29134 29316 29318 31930 32491 34874 38475 38942 39867 41273 42370 42386 42394 42438 42629 44705 44874 45116 47136 47196 47206 48535 49522 50945 51682 51866 52679 52885 53105 53349 53385 55200 55262 55620 56649 58904 59451 59556 62153 62691 62940 63621 64522 66519 67819 72427 73133 73154 73533 73669 74492 75268 76191 77182 78178 78855 80569 81060 83972 85451 86313 87632 89008 89096 89416 90064 90829 92552 93352 93895 94215 94356 96247 96331 97117 97234 98120 98181 98445 98816 100081 100301 101743 102674 103602 104927 106487 107518 108529 108910 108930 111263 111584 111610 111827 111901 112142 112933 113963 114367 115915 117077 117787 117918 118313 118854 119711 120167 120256 120910 122100 123182 124812 124836 125458 127668 129594 129719.

Elektryczne Podarunki Wielkanocne

Garnek do gotowania Maszynka do herbaty Maszynka do kawy Żelazko do prasow. Piecyk Aparat do suszenia włosów



Do nabycia w wszystkich składach elektro-technicznych i Gospodarskim Domowym.

Protos

Poznań, ul. Fredry 12 — Siemens - Bydgoszcz, ul. Dworcowa 61.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 6 kwietnia 1928 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wielki Piątek. Juljanny p., Celestyna.

Jutro: Wielka Sobota. Hermanna, Rufina. Wschód słońca o godzinie 5,25. Zachód słońca o godzinie 18,41.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku, 2 IV. 28 r. do poniedziałku, 9 IV. 28 r. dyżuruja:

- 1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
- 2) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

Wypożyczalnia książek „Lektor”, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

Zmarł w Warszawie nieocenionej pamięci dr. Stefan Cwojdzinski, o czym donosiliśmy niedawno.

A oto małe o tym człowieku wspomnienie:

Było to w r. 1920. Cwojdzinski był wtedy szefem lwowskiego biura przywozu i wywozu. Nie miał on na tem stanowisku spokojnego dnia ani nocy. Biuro jego i prywatne mieszkanie oblegały tłumy eksporterów i importerów, błagając o zezwolenie na wywóz wagonu jaj lub przywóz wagonu wina. Robiono przecież na tem majątki. To też ofiarowano Cwojdzinskiemu za taki lub owaki certyfikat olbrzymie sumy.

— Gdybym brał, co mi dają, to mógłbym co tygodnia kupić kamienicę — opowiadał często.

Ale nie brał. Kazał takich interesentów zrzucić ze schodów albo oddawał w ręce sądu.

Aż znudziły mu się te naprzykrzania, ta walka z korupcją, i poprosił o inną posadę.

Ofiarowano mu stanowisko wicewojewody w Poznaniu. Przyjął z radością.

Na dzień przed odjazdem przyszedłem się z nim pożegnać. Było rano — leżał jeszcze w łóżku. W sypialni zimno jak w kaźni. A on i jego dzieci leżą pod cienkimi kocami, sztywni i prawie śni.

— Co to jest? — pytam — gdzie wasze kołdry i pierzyny?

— Tamtego tygodnia — mówi Cwojdzinski dzwoniąc zębami — okradziono mnie doszczętnie. Wyniesiono wszystkie pościel. Nie mam na nową, bo skąd? Z tej pensji urzędniczej? Posłałem do koszar do kuzyna, aby pożyczył nam koce żołnierskich. W Poznaniu jakoś to będzie lepiej, bo tam mam siostrę dobrze zagospodarowaną...

I taki człowiek musiał umrzeć! Umarł w 52-im roku życia!

— **Razurekacja we Farze** odbędzie się w Wielką Sobotę o godz. wpół do ósmej. W pierwsze i drugie święto nabożeństwa odprawione zostaną jak w każdą niedzielę.

— **Nabożeństwo prawosławne** w cerkwi Bractwa, Petersona 4, odbędzie się 7, 8 i 9 bm. o godzinach jak zawsze.

— **Biura Magistratu czynne są w Wielką Sobotę** do godz. 12-tej w południe.

— **Otwarcie okienek i doręczenie poczty podczas świąt wielkanocnych.** W sobotę dn. 7 kwietnia tylko jednorazowe dostarczanie poczty; okienka otwarte do godz. 14-tej, prócz przyjmowania listów poleconych i wydawnictwa do godziny 16-tej. W pierwsze święto doręczenia nie będzie, okienka są przez cały dzień zamknięte. W drugie święto okienka otwarte od godz. 9—11, jednorazowe wydawnictwo i doręczenie przesyłek.

— **Przesunięcie numeru — Inspektoratu Pracy.** W myśl rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 20 lutego br., tutejszy Inspektorat Pracy, mający dotychczas numer obwodu 55, obecnie, począwszy od dnia 1 bm. ma numer 54. Zmiana ta nastąpiła skutkiem zniesienia jednego inspektoratu na ziemiach Rzplitej.

— **Jarmark na konie i rogacizną** odbędzie się we wtorek dnia 10 kwietnia br. o godz. 7-mej począwszy na Targowisku przy Rzędni Miejskiej w Bydgoszczy.

Zakończenie kursu P. W. w 62 p. p.

W ub. czwartek w 62. pułku piechoty odbyła się piękna uroczystość zakończenia kursu przysposobienia wojskowego. Trzydziestu siedmiu kursistów (jest to już trzeci z rzędu kurs) odebrało świadectwa ukończenia kursu i zostali mianowani instruktorami na swe wioski, do których powracają, aby szerzyć ideę gotowości bojowej całego narodu.

W godzinach rannych odpawiona została przez ks. majora Wiszniewskiego uroczysta msza św. Do podniesienia uroczystości przyczyniły się produkcje muzyczne świetnej orkiestry pułku pod batutą maestra por. Grabowskiego. O g. 12-ej w koszarach zasiedli wszyscy do smacznego obiadu zarówno kursисти, jak i starszyzna wojskowa oraz przedstawiciele władz cywilnych. Starostę bydgoskiego zastępował p. Biskupski, zaś Magistrat radca Podoski, przedstawicielem

„Dziennika Bydgoskiego“ był red. Ryżewski i inni.

Następnie odbyła się uroczystość rozdawania dyplomów i świadectw kursistom, do których w żołnierskich słowach odezwał się ppłk. Szt. Gen. inż. Czuruk, który jest dowódcą 62 p. piech. Krótka ta mowa żołnierska pułkownika, nacechowana miłością Ojczyzny, i pełnią poczucia obywatelskiego, serdeczna i szczerza, zrobiła na zebranych wielkie wrażenie. Następnie major Zglenicki przedstawił kursistów, którzy zasłużyli na wyróżnienie. Dyplomy otrzymali: Wiesie Konrad, Szacha-Głuchowicz, Kaczmarek i Dembek; reszta otrzymała świadectwa z ukończenia kursu.

Wzruszony przemówił imieniem swych kolegów-kursistów Wiesie Konrad, dziękując pułkownikowi i wszystkim przełożonym jak również por. Chojnackiemu za wiedzę i za opiekę.

Szlakiem z Osielska do Bydgoszczy

urządziło tamtejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków ubiegłej niedzieli marsz wiosenny 9 klm. Drużyna w składzie 8 członków wymaszerowała o godz. 12-tej z Osielska. Jako pierwszy stanął u mety Ziółkowski Br. w 31 minut, Ziółkowski Jan, dalej Cichański, Zawadzki A., Pozorski, Tułaja, Łuczowski K. i Norkus, który mimo starszego wieku, dał duży dowód zachęty.

Marsz prowadził komendant Towarzystwa Osielsko Łuczowski Fr., kontrolował sekretarz obwodowy Zawadzki.

U mety byli zebrani: zastępca kome-

danta okręgowego Strzyżowski, oficer instrukcyjny P. W. na powiat bydgoski kpt. Koc, oraz zarząd obwodowy — przyjęli drużynę wyrazami uznania. Następnie odbyło się przyjęcie drużyny u prezesa obwodowego inż. Grodzkiego i zarazem wręczenie nagród. Kpt. Koc wyraził pełne uznanie Tow. Powstańców i Wojaków Osielsko za świetny wynik marszu.

Zwycięska drużyna w serdecznym nastroju wróciła do Osielska, pełna zapału i otuchy do dalszej wytrwałej pracy na polu przysposobienia wojskowego.

Wkrótce w Kinie Krystal. Najpotężniejsze arcydzieło świata przedstawiające żywot, mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa

Króól Króólów

Realizacja Cecila B. de Mille'a

— **Ku uwadze byłym jeńcom angielskim.** W Poznaniu utworzyło się Zrzeszenie byłych jeńców angielskich, które ma na celu dochodzić u miarodajnych władz o odszkodowanie za czas niewoli angielskiej. Aby organizacja ta była jak najsilniejsza, uprasza się **wszystkich** b. jeńców angielskich o podanie swego dokładnego adresu do sekretarjatu Zrzeszenia pod następującym adresem: **Florjan Jakubowski, Poznań, Sio-wackiego 35.**

— **Falszywe 500-złotówki.** Bank Polski zawiadamia, że pojawiły się w Katowicach i Poznaniu fałszyfikaty bankowych 500-złotowych. Falszyfikaty te wykonane są na papierze zwyczajnym z tłoczonym znakiem wodnym, widocznym na powierzchni papieru. Rysunki wykonane nieudolnie, utrzymane w kolorze brudno-szarym. Falszyfikat jest łatwy do rozpoznania.

— **Przestroga.** Po różnych miastach, miasteczkach i wsiach Polski grasuje niejaki Henryk Kazimierz Lehnert, który legitymując się fałszywymi dokumentami, podaje się za przedstawiciela różnych firm krajowych i zagranicznych, polecając na sprzedaż maszyny rolnicze. Od zamawiających przyjmuje wpłaty, sięgające nieraz kilkunastu tysięcy złotych na dostawę maszyn, których naturalnie nigdy nie dostawia. Podaje się więc do ogólnej wiadomości i prosi wszystkich tych, do których oszust Lehnert zgłosił się, aby niezwłocznie oddali go w ręce policji.

— **Wypadek w czasie pracy.** W fabryce maszyn firmy Nowak przy ulicy Gamma 6, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który mógł się tragicznie zakończyć, a mianowicie: 40-letni ślusarz, Franciszek Krause, żonaty, ojciec pięciorga dzieci, przy windowaniu ciężkiego cylindra na tokarnię wszedł na maszynę, chcąc poprawić wielokrotnik, przycocowany u sufitu obok znajdującej się transmisji, przyczem potknął się tak nieszczęśliwie, że sprzegło chwyciło go z tyłu za prawy rękaw i wciągnęło nieszczęśliwego do góry. Widząc to współpracownicy Krausego, chwycili go za nogi i siłą ściągali, czem uratowali mu życie; dźgnął jednak bardzo ciężkich obrażeń ramienia i żeber, które prawdopodobnie będą złamane. Zostanie on poddany prześwietleniu.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4, w niedzielę od 11—2-giej. Obecnie w Muzeum wystawa **zbiiorowa akwarel Anny Rëmerowej z In-llant.**

— **Nagły zgon przy ul. Gdańskiej.** W sobotę, wychodząc z apteki pod „Aniołem“ przy ul. Gdańskiej, 52-letni p. Antoni Thomas „handlowiec, upadł nagle na ulicy i w krótkiej chwili zakończył życie. Przywołany lekarz stwierdził śmierć, spowodowaną udarem serca. Zwłoki zawezwane pogotowie odwiezło do kostnicy.

— **Wieczór wiosenny w Starej Bydgoszczy.** Kolo śpiewu Tow. „Odrodzenie“ Bydgoszcz-Bielawy, urządziła w drugie święto Wielkiej nocy o godzinie 7-mej wieczór na sali Wicherta (Stara Bydgoszcz) „Wieczór wiosenny“, z którego czysty zysk przeznaczona na zakup nut dla towarzystwa. Obywatelstwo nasze, które nigdy nie odmawia swego poparcia szlachetnym wysiłkom, niewątpliwie i tym razem przyjdzie z pomocą towarzystwu zapełniając w drugie święto salę Starej Bydgoszczy.

— **Przedstawienie amatorskie.** W niedzielę dnia 1 bm. w Strzelnicy Tow. Powstańców i Wojaków urządziło przedstawienie amatorskie, na którym odegrana została komedycja w dwóch aktach ze śpiewami p. t. „Przybłęda“. Amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze, a szczególnie zasługują na wyróżnienie pp.: Widyński (Djak), Gniewkowski (Orzeszek) i Andrzejewska (Hanka). Do śpiewu bardzo ładnie przystępował p. Masłowski. Sztukę reżyserował p. Uciechowski. Następnie amatorzy Tow. „Białych Orłat“ odegrali komedję w 1 akcie p. t. „Ulicznik warszawski“, zyskując sobie ogólny poklask. Liczne zebrana publiczność spędziła wieczór bardzo mile.

— **Kradzież drobiu.** W nocy z 4 na 5 bm. nieznanymi złodziejami włamano się na podwórce willi dra Dietza w Rynkowie i skradli z chlewa cztery indyki i dwie gęsi. Ślady wskazują, że sprawcy na miejscu drób zabili.

— **Przybłąkany pies.** W Miejskim Urzędzie Policijnym zgłoszono przybłąkanego psa (wilka ciemno-szarego). Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie, ulica Grodzka 32, pokój nr. 7.

Z „Sokoła“ żeńskiego.

Dnia 30 marca br. przypadła rocznica założenia gniazda żeńskiego, a uroczystość obchodzić się będzie w połączeniu z poświęceniem sztandaru w **niedzielę, dnia 15-go kwietnia.**

Program tej uroczystości jest następujący: O godz. 10-tej zbiórka wszystkich delegacji towarzystw wraz ze sztandarami w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nr. 25.

O godz. 10,45 wymarsz do kościoła Klarysek, gdzie o godz. 11-tej odbędzie się uroczysta Msza św. z kazaniem, na której dokona ks. kapelan Turzyński poświęcenia sztandaru.

O godz. 11,45 pochód do grobu Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego i złożenie wieńca; defilada przed sztandarem i władzami „Sokoła“ jak i zaproszonymi gośćmi.

O godz. 12,30 uroczysta akademja w Resursie Kupieckiej z następującym porządkiem obrad: 1) Chór „Echo“ pieśń powitalną; 2) Powitanie gości i zagajenie przez prezeskę p. red. Teskową; 3) Deklamacje; 4) Przemówienie p. pułk. dr. Osmałińskiego z Poznania; 5) Składanie życzeń przez del. i gości i t. p.; 6) Na zakończenie śpiew.

Po ukończeniu akademji wspólny obiad, a wieczorem zabawa. „Sokol“ żeński dzięki intensywnej pracy swego zarządu, który z poświęceniem pracował, umiał w szybkim tempie zjednoczyć prawie Polki ze wszystkich warstw w jedną potężną całość.

Stąd poświęcenie sztandaru żeńskiego „Sokoła“ — to wielkie święto Polki, na którą to uroczystość wszystkie bratnie gniazda sokole niewątpliwie przybędą. Z Warszawy przybywa specjalna delegatka p. Holder-Eggerowa, b. posłanka, która gniazdo lustrować będzie. Przyoblecali swój przyjazd prezes Dzielnicy p. Wł. Samoliński, prezeska Zamojska i wielu innych. Nie wątpimy, że sokoli w tej uroczystości masowo wezmą udział.

„Syn gospodarski“, czy też złodziej.

Dnia 3 bm. niejaka Olga Kaiser, służąca, zamieszkała w Leśniczówce Trzebieńców bydgoskiego, przybyła do Bydgoszczy w celu poszukiwania sobie pracy i tu poznała się z pewnym osobnikiem, który przedstawiając jej się, jako syn gospodarza na 90 morgach ziemi, zaproponował, czyby nie zechciała przyjąć służby u jego ojca. Dziewczyna chętnie się na to zgodziła, bo i syn gospodarski przypadł jej jakoś dziwnie do gustu i postanowiła nie szukać już dalej pracy, lecz najbliższym pociągiem pojechać do Oplawca, a następnie do Szczutek, gdzie miała jeszcze coś do załatwienia, poczem przygotować się do objęcia nowej służby. „Syn gospodarski“ prosił ją, aby sobie pozwoliła towarzyszyć koleją, gdyż i on czuje potrzebę „świeżego powietrza“, więc skorzysta z jej towarzystwa. Dziewczyna cichutko zgodziła się na tę propozycję.

Pojechali. Wylądli z wagonu w Oplawcu dalszą drogę do Szczutek wypadło im odbyć przez las. Dziewczyna chciała pożegnać „gospodarskiego syna“, ale ten tak łagodnie prosił, aby mu pozwoliła jeszcze kawałek odprowadzić się przez pełen tajemnic las, że Olcia nie miała już siły odmówić tym prośbom.

Poszli w pełen tajemnic las... a gdy już dobrze oddalili się od głównego traktu, nagle „syn gospodarski“ wyrwał Olci całą siłą rąk torebkę, którą miała przy sobie i uderzywszy ją pięścią w kark, szybkim krokiem oddalił się, porzucając po drodze torebkę dziewczęcy wraz z znajdującymi się w niej papierami. Pieniądza zaś w kwocie tylko 47 zł zatrzymał sobie na pamiątkę tej chwili. Dziewczyna długo stała i myślała: „czy to był syn gospodarski, czy też jakiś złodziej“. W rezultacie jednak doniosła o zajściu policji, która czyni za opryskiem poszukiwania.

— **Pogođa.** Dziś mamy dzień jasny i pogodny, — łagodny wietrzyk ochładza powietrze, które jest jednak bardzo mile i — jak to przewidywaliśmy — na święta zapowiada się ładna pogoda.

— **Z Brdyujściu.** W drugie święto Wielkanocy urządzi Tow. gymnast. „Sokol“ Bydgoszcz VI. na sali p. Kadowej w Brdyujściu — przedstawienie teatralne p. t.: „Zastąp mnie“, oraz zabawę taneczną. Początek o godz. 7 wieczorem. O liczny udział prosi Zarząd.

Ostrzeżenie. Małac doświadczenia z lat ubiegłych, ostrzega Policja Śledcza właścicieli domów, mieszkań, sklepów i t. p. przed złodziejami-włamowaczami. Zaleca się, zwrócić uwagę stróżów, ponieważ zaszły wypadki, że złodzieje a zwłaszcza w święta, nie tylko dniem wykorzystują nieobecność mieszkańców, lecz szukali szczęścia także nocą, a znaleźli je często nawet tam, gdzie pod bramą stał wzgl. siedział opiekun powierzonych mu obiektu. Policja śledcza ze swej strony wzmocni na święta swe patrole i obserwacje.

Usiłowane samobójstwo. Dnia 5 bm. usiłowała popełnić samobójstwo niejaka P. J., kucharka, przy ul. Petersona 6, która napila się esencji octowej i w bezprzytomnym stanie przewieziono ją do szpitala Działkowickiego; życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Przyczyną targnięcia się na własne życie — zawód miłosny.

Ujęto 2 pijaków i 2 dziewczyny za przekroczenie pol. obyczajowe.

Z życia „Młodych Polek“.

S. M. P. „Promyk“ przy parafii św. Trójcy, za staraniem ks. patronów, urządziło dla swych członków w miesiącu marcu kurs sanitarny, który prowadziła p. dr. Lipińska, członkini patronatu.

Wykłady były następujące: „Hygiena w życiu codziennym dziewczęcia“, „Choroby zakaźne i środki dezynfekcyjne“, „Jak trzeba postępować w nagłych wypadkach“, „Fizjologia kobieca i pielęgnacja dzieci“.

W myśl hasła „w zdrowym ciele, zdrowy duch“ drużyny licznie uczęszczały na kurs i zapoznały się z różnymi niebezpieczeństwami, jak również z środkami zapobiegawczymi i zaradcami, znajomość których jest niezbędną w życiu codziennym.

W czwartek dnia 29 ub. m. zakończono kurs egzaminem i wyznaczono dwie nagrody, które otrzymały pp. Ostrowska z oddziału starszego i p. Bizikiewiczówna z oddziału młodszego. Odnaczenia otrzymały pp. Puchowska i Budziakówna.

Serdyczne podziękowanie złożono p. dr. Lipińskiej, która nie szczędząc trudów, tak skawie zaofiarowała się i kurs z bardzo do brym wynikiem przeprowadziła.

Z sali sądowej.

Dzieciobójstwo.

Dnia 2 bm. przed drugą izbą karną sądu okręgowego toczyła się rozprawa przeciw niezamężnej Zofji Zielińskiej, lat 27, służącej, z Dąbrowy Słupskiej, oskarżonej o zabicie swego nieślubnego dziecka.

Zielińska pracowała jako służąca u gospodarza Szymczaka w Wydartowie i tam utrzymując stosunki miłosne z pewnym parobczakiem, zaszła w ciążę, co Szymczak zauważywszy, zwolnił Zielińską z pracy. Szukała jakiś czas innego zajęcia, lecz bezskutecznie, postanowiła więc udać się do domu swych rodziców. Idąc pieszo, dnia 5 października ub. r. w drodze między Miastowicami a Kcynią porodziła dziecko płci żeńskiej, które po półgodzinnym życiu zabiła uderzając je kamieniem w główkę, a następnie wrzuciwszy dziecko do rowu, napelnionego wodą, przyduśiła jeszcze kamieniem, poczem udała się w dalszą drogę w stronę Słupska do domu rodziców. Dnia 11 listopada J. Pezałówna z Kcyni, przy kopaniu gliny trafiła na zwłoki dziecka, o czym zawiadomiła policję, a dalsze dochodzenia doprowadziły do wykrycia wyrodnej matki.

Biegły dr. Nowakowski z Szubina, przy sekcji zwłok stwierdził brak połowy czaszki kostnej u dziecka, wobec jednak silnego rozkładu zwłok, nie można było stwierdzić, czy śmierć dziecka nastąpiła skutkiem uderzenia kamieniem w głowę, czy też dopiero po wrzuceniu do wody i przyniesieniu kamieniem. Biegły dr. Christman z Kcyni potwierdził również to orzeczenie.

Zielińska przyznała się do winy, zeznając, że dziecko wprawdzie zabiła, a następnie wrzuciła do wody, uczyniła to jednak ze wstydu i z braku środków na utrzymanie dziecka.

Prokurator p. Iwanicki, wniósł o dwa lata więzienia dla obwinionej, obrońca zaś, aplikant sądowy p. Hrabek domagał się zwolnienia od kary. Sąd, po naradzie, ogłosił wyrok, skazujący Zielińską na dwa lata więzienia.

KRONIKA ARTYSTYCZNA.

Koncert.

ku czci 50-letniej działalności artystycznej Ignacego Józefa Paderewskiego.

Ignacy Józef Paderewski liczył lat osiemnaście, kiedy został profesorem gry fortepianowej na kursach średnich konserwatorium warszawskiego. Minęło więc pół wieku, w którym to czasie nasz wielki mistrz swoim artystyzmem i wybitną indywidualnością przypominał całemu światu, że Polska jest, że duch narodu, porbowionego wolności, żyje i daje się we znaki. Duch Polski, fizycznie zgniecionej i rozdartej, nie pozwolił się uwieźć. Przeciwnie, pozbawion wszystkich, co jest ziemskie, uniósł się w regiony nadziemskie, w regiony ideałów — a symbolem tej Polski duchowej był właśnie Paderewski, umiejący stworzyć w czasie przełomu między epoką tradycji a chwilą, gdy pojawia się w muzyce „Młoda Polska“, monumentalne dzieło, którego rdzeniem stała się polska pieśń ludowa. Kompozycje Paderewskiego wyrosły z pieśni, blakającej się po łąkach i łanach, bytującej w jarach tatrzańskich i na poloninach, nie milknącej na tratwach, kołysanych od fal Wisły, z pieśni, żyjącej na ustach matek polskich, kołyszących swe niemowlęta. Sztuka, mająca jako motyw pieśń ludową, jest zdrowa i piękna, bo ta pieśń sama wyszła z uczuć szczerych i szlachetnych ukochanego ludu polskiego. Paderewski jest zatem w pierwszym rzędzie twórcą, czyli rapsodą polskiej rapsodii, jak Grieg jest twórcą norweskiej muzyki narodowej, jak Liszt przyoblekł w szatę eurytmii i eufonii węgierską pieśń ludową. Nie „zwyrodniała“ w rękę Paderewskiego polska nuta, pierwotnością i nieskalnością czarująca — dał jej tylko wyraz przepiękny i potężny w swych dziełach. I przekonał wszystkich, którzy musieli w dziejach świata stać się wrogów Polski wrogami. A gdy nadeszła chwila zbawienia (27 grudnia 1918), zjawił się Paderewski w Poznaniu jak gwiazda poranna, zwiastująca dzień. Wielkopolska zawdzięcza Paderewskiemu bardzo, bardzo wiele.

Akademia ku czci 50-letniej działalności twórczej Paderewskiego miała przebieg bardzo uroczysty.

P. dr. Baumann skromnie i treściwie naszkicował życiorys i charakter wysokiego jubilate, wspominając o jego działalności dyplomatycznej i twórczości artystycznej.

Zainterpretowały panie Marta Jankowska (skrzypce) i Zofja Jezierska (fortepian) piękną sonatę opus 13 Paderewskiego, z werwą i dobrą techniką. Dla pani Jankowskiej jest partia skrzypcowa jeszcze cośkolwiek za trudna, jednak wykonanie było staranne; obie panie artystki rozumiały się doskonale.

Uczeń prof. Marso, uczęszczający do piątego kursu tutejszego państwowego seminarjum nauczycielskiego, A. Hernes, zaśpiewał młodzieńczym tenorem barwnie i dźwięcznie arję z opery „Manru“ i „Piosnkę dudarza“. Można mu rokować dobrą przyszłość jako śpiewakowi.

Znana i ceniona w Bydgoszczy pianistka, pani Mira Pollheimowa, zagrała pełną czarą i liryzmu Legendę opus 16 nr. 1, Temat z wariacjami opus 16 nr. 3 i kilka innych utworów mistrza, z doskonałą techniką i z kontemplacją. Darzono ją kwiatami i oklaskami.

Chociaż pieśni: „Połały się lzy me czyste rzesiste“, „Moja Pieszczotka“ i „Tylem wytrzymał“ więcej nadają się na głos żeński, to jednak pani Czekierska umiała je zaśpiewać z tak doskonałą ekspresją, że wysłuchano śpiewu z rozkoszą. A pani Miedziszewska zawsze akompanjowała z subtelnością i plastyką.

Chór seminarjum żeńskiego T. N. S. W. śpiewał scenę aktu 1 opery „Manru“ wcale niezłe, stanowiąc tło do śpiewu pani Czekierskiej. Impreza była więc postawiona na ładnym poziomie artystycznym. Aula gimnazjum Kopernika była wypełniona słuchaczami prawie do ostatniego miejsca. **Malecki.**

ZMARLI.

Ś. p. Ks. Maksymilian Szukała, proboszcz parafji Golańcz.

Ś. p. Otylia z Degórkich Wilczewska we Wronkach.

Ś. p. Zofja z Osowickich Pasławska w Poznaniu.

Ś. p. Władysław Rektorowski, emer. nadleśniczy w Bytniu.

Ś. p. Andrzej Mikołajczak, kierownik szkoły w Michorzewie.

Ś. p. Franciszek Makowski, w Dziekanca.

Ś. p. Marta z Sowińskich Galasowa w Pobiedziskach.

Ś. p. Tomasz Korubski w Obórcu.

Ś. p. Juljanna Bednarkowa w Wągrówcu.

Ś. p. Stanisław Szwarz, członek rady nadzorczej Banku Ludowego w Kruszwicy.

Ś. p. Ignacy Majner, posterunkowy policji państwowej w Mogilnia.

Ś. p. Antoni Sobański, obywatel ziemski z Kresów Wschodnich, w Poznaniu.

Ś. p. Wincenty Chudziński, kapitan 50 p. strzelców kresowych, zmarł w Pelplinie.

Czy serce wykonywać winno nadmierną pracę?

Kawa jest napojem najpopularniejszym. Składnikiem podniecającym w kawie jest kofeina. Trucizna ta wywołuje przyspieszenie obiegu krwi do tego stopnia, że powstają zaburzenia krwi. Nazywamy to stymulacją serca. Jedna zwykła filiżanka kawy może serce podnieść do tego stopnia, że prawie przez godzinę serce bije o 17% szybciej. Przeciętnie uderza serce w godzinie 4.000 razy. Jedna filiżanka kawy może spowodować 700 dodatkowych uderzeń serca. Większość pije jednakże 3 i 4 filiżanki kawy dziennie. Nalóg ten powoduje zatem podniecenie normalnej działalności serca z 4.000 na 6—7.000 uderzeń. Skutkiem tego zmuszamy serce do jednogodzinnej niepotrzebnej pracy na dobę. Nie ulega wątpliwości, że natura zemści się prędzej czy później za tę nadmierną pracę, którą stale serce nasze obarczamy.

Kto pije kawę „Hag“, unika tych złych skutków mogących życie uczynić męką. Nawet ciężko chorym na serce, na nerwy, na żołądek, jelita i nerki oraz dzieciom wolno pić kawę „Hag“ tak silną i ile tylko chcą. Kawa „Hag“ jest to prawdziwa wyborna kawa ziarnista, z której wyeliminowano specyficzną truciznę, działającą na serce, kofeinę — a pozatem nic więcej. Kawa „Hag“ umożliwia każdemu i o każdej porze uraczyć się pełnym smakiem kawy, nie wymagając przytem od serca żadnej pracy nadmiernej. Przeciwnie, kawa „Hag“ ochrania serce, najważniejszy narząd człowieka — zegar życia.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Baczność, druhy Żeńskiego Tow. gimn. „Sokół“. Zebranie plenarne odbędzie się w środę, 11 bm., o godz. 8 wiecz. w Resursie Kupieckiej, na którym wygłosi referat p. dyr. Güntzlowa. Z powodu bardzo ważnych spraw, przybycia wszystkich druhen konieczne.

Klub Sportowy „Sparta“. Schadzka dziś, w piątek, o godz. 20-tej w lokalu Mussa, narożnik Cieszkowskiego i Pomorskiej. Ze względu na bardzo ważne sprawy jak i zawody, obecność wszystkich członków pożądana. Sympatycy mile widziani.

„Sokół“ III Posiedzenie plenarne gniazda dziś w piątek, 6 bm., o godz. 19.30 w hotelu Lengninga, ul. Długa nr. 29. Goście i sympatycy mile widziani.

S. M. P. „Gwiazda“ przy kościele św. Trójcy. Trening biegów w sobotę, 6 bm., o godz. 6 popoł. Zbiórka przy Domu Katolickim na Wilczaku.

O. P. N. „Sokół“, Bydgoszcz L Schadzka koleżeńską dziś, w piątek, o godz. 8.30 wiecz. w lokalu drh. Bosiackiego w sprawie wyjazdu komplet II i III drużyny pożądana.

Tow. Kobiet „Jedność“. Zebranie miesięczne w drugie święto wielkanocne popoł. o godz. 4 w Domu Katolickim przy Farze. O liczne przybycie członkiń jak i sympatyków prosi zarząd.

K. S. „Polonia“. Przypomina się członkom o zebraniu informacyjnym, które się odbędzie w dniu dzisiejszym, o godz. 7 w Resursie Kupieckiej.

Klub sportowy „Polonia“ — oddz. młodzieży. Dziś, w piątek, plenarne zebranie o godz. 7.30 w szkole wydziałowej dla chłopców. Przypomina się o uregulowaniu składek i zwrot posiadających trykotów.

Tow. śpiewu „Odrodzenia“, Bielawy urzęda w drugie święto wielkanocne w lokalu Wichersta, „Stara Bydgoszcz“, wiosenny wieczorek taneczny, początek o godz. 7 wiecz. Czysty zysk przeznaczony na zakup nut.

Klub sportowy „Brd“. Dziś, trening piłki nożnej o godz. 4-tej na boisku przy 6-tej służce. Po treningu zebranie plenarne o godz. 7.30 w lokalu „Złoty róg“, Grunwaldzka.

Klub mandolinistów „Lirenka“. Zebranie miesięczne dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Nowaka, Toruńska 184.

Bydgoski Klub Kolarzy. Zebranie informacyjne w piątek, 6 bm., o godz. 8 wiecz. w „Harmoniji“, Marcinkowskiego 1.

„Sokół“ III. Posiedzenie plenarne w piątek, 6 bm., o godz. 19.30 w hotelu Lengninga, Długa nr. 56. Sympatycy i goście mile widziani.

K. S. „Astorja“ przy Tow. Pow. i Woj. „Macierz“. Plenarne zebranie jutro, w piątek, o godz. 8 w Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta 8.

K. S. „Astorja“ przy Tow. Powst. i Wojak. „Macierz“. Dziś, w piątek, o godz. 8 plenarne zebranie w Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta 8. Na porządku obrad kwartalne sprawozdanie i referat.

Związek młodzieży pracującej „Jedność“. Miesięczne zebranie w piątek, 6 bm., o 7 wiecz. w lokalu Mellera, pl. Piastowski.

Bydgoski Klub Pływacki Plenarne zebranie 16 bm., o godz. 7.30 w kasynie kolejowym, ul. Zyg. Augusta. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Goście i sympatycy mile widziani.

B. Hozakowski, Toruń

Koniczyna czerwona	240—300
Koniczyna biała	200—350
Koniczyna szwedzka	300—330
Koniczyna żółta	180—210
Koniczyna żółta w łuskach	90—100
Inkarnatka	150—165
Przelot	200—250
Rajgras krajowy	100—110
Tymotka	50—60
Seradela świeża	26—27
Wyka latowa	40—41
Wieżka zimowa	70—75
Pełuska	40—38
Groch Witorja	70—75
Groch polny	50—45
Groch zielony	60—70
Bobik	48—52
Gorczyce	50—55
Rzepak	70—74
Rzepak	70—76
Łubin niebieski siewny	20—22
Łubin żółty siewny	23—24
Siemie Injano	80—85
Konopie	100—110
Mak niebieski	100—105
Mak biały	120—125
Tatarska	40—42
Proso	45—50
Kukurudza rnmńska	00—00

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 3 kwietnia 1928 roku.

5-proc. Pożyczka konwesyjna	00,00—66,25
8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kred.	—59,00 (za 1 dolar.)
4 proc. listy zastaw, konwert. Pozn. ziemstwa Kredytowego	00,00—58,00—00, proc.
Bank Związku Spółek Zarob. I—XI em.	88,00
Browar Krotoszyński	30,—
Cegielski H. I. em.	46,00—46,00
Unja (daw. Ventzki) I—III em.	00,00—26,00

Bank Polski płacił dnia 6 kwietnia za:

dolary amerykańskie	8,85—8,84
funtów szterlingów	43,35
franki szwajcarskie	171,08
franki francuskie	34,97
marki niemieckie	212,33
guldeny gdańskie	173,30
szylingi austriackie	124,92
liry włoskie	46,94
korony czeskie	26,30

Giełda warszawska

z dnia 5 kwietnia

Akcje: w złotych:

Bank Polski	150,00—150,50
Bank Dyskontowy	000,00—128,50
Bank Handlowy	000,00—123,00
Bank Zachodni	00,00—31,00
Spieß	—162,50
W. T. Węgla	00,00—93,25
Lilpop	42,00—46,50
Modrzejów	46,50—90,00
Oswowickie Zakłady	98,25—98,00
Pocisk	00,00—10,90
Rudzi	54,50—00,00
Starachowice	63,75—64,40
Borkowski	00,00—19,25
Lombard	00,00—205,00

Stan wody w Wiśle w dniu 6 kwietnia rano: Zawichost 2,12, Warszawa 2,75, Płock 2,55, Toruń 3,40, Fordon 3,38, Chełmno 3,28, Grudziądz 3,45, Korzeniewo 3,72, Tczew 3,42. Najwyższy poziom wody wczoraj w Toruniu 3,46. Obecnie woda opada.

KALENDARZYK TEATRALNY:

Niedziela, 8 bm., godz. 8: „Księżna Cyrkownika“.
 Poniedziałek, 9 bm., godz. 1: „Czarnoksiężnik Szajbar“ (ceny najniższe).
 Poniedziałek, 9 bm., godz. 4: „Za dawnych dobrych czasów“ (ceny znizone).
 Poniedziałek, 9 bm., godz. 8: „Potasz i Perlmutter“.
 Wtorek, 10 bm., godz. 8: „Tylko ty“.

Ogłoszenia do numeru świątecznego przyjmujemy tylko dziś do godziny 6 wieczorem. Administracja „Dziennika Bydgoskiego.“

RUCH ZAWODOWY.

Konferencja zarobkowa.

Po ostatniej konferencji zarobkowej, odbytej dnia 10. II. 28 r. między Centralnym Związkiem Pracodawców Ziem Północno-Zachodnich z jednej strony a Chrześcijańskim Zjednoczeniem Zawodowym, Z. Z. P. i Związkami Klasowymi z drugiej strony, daliśmy na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ szczegółowy opis historii ostatniego zatargu zarobkowego, charakteryzując równocześnie odmowne stanowisko pracodawców, nie wytrzymujące naszym zdaniem krytyki. W kilka dni później podaliśmy wiadomość, że związki zawodowe skierowały spór zarobkowy na drogę rozmów.

Po długich korowodach spowodowanych przez Centralny Związek Pracodawców Ziem Północno-Zachodnich, który zakwestjonował kompetencje bydgoskiego Wydziału Rozjemczego, twierdząc, że nie ma on prawa rozstrzygać zatargu dla całego Pomorza i obwodu nadnoteckiego, związki zawodowe wniosły swój zlokalizowany, t. zn. ograniczyły żądania swoje jedynie do przedsięwzięcia w Bydgoszczy i obwodzie nadnoteckim.

Wydział Rozjemczy uznał się w tych warunkach za uprawnionego do ferowania wyroku i zwołał posiedzenie na dzień 31. III. 1928 r. W zastępstwie chorującego przewodniczącego Wydziału Rozjemczego p. inżyniera Janickiego, rozprawę miał prowadzić zgłoszony władzy i przez nią jako zastępca uznany p. Kowalski.

Centralny Związek Pracodawców nie dał jednak za wygraną. Wierny taktyce przewlekania, stosowanej od listopada ubiegłego roku, zwrócił się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z zażaleniem, w którym zaczęł formalną stronę zwołanego posiedzenia Wydziału Rozjemczego. Na tle tego zażalenia odbył przedstawiciel Centralnego Związku Pracodawców Ziem Północno-Zachodnich w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w środę, dnia 28. III. 1928 r. konferencję, na której otrzymał od pp. Ulanowskiego i Biesiekirskiego przyrzeczenie, że Główny Inspektorat Pracy sprawę zbada i przysła do Bydgoszczy swojego przedstawiciela.

Nazajutrz, t. j. w czwartek, dn. 29. III. zaprosili wymienieni panowie do Ministerstwa Pracy p. posła Matuszewskiego, którego o interwencji Centralnego Związku Pracodawców Ziem Północno-Zachodnich poinformowali. Po naradzie, rozstrząsającej sprawę szczegółowo ustalono za zgodą p. posła Matuszewskiego, że lepiej będzie, jeśli się po-

siedzenie Bydgoskiego Wydziału Rozjemczego, do którego związki zawodowe nie mają wielkiego zaufania, odwoła i sprawę likwidacji zatargu zarobkowego weźmie w rękę delegat ministerjalny, który w tym celu do Bydgoszczy przyjedzie. Wobec bliskości świąt wielkanocnych przyjęto na owej konferencji jako datę przybycia delegata ministerjalnego dzień 12. IV. 1928 r.

Pan poseł Matuszewski przemawiał na owej konferencji oczywiście tylko jako kierownik związków klasowych, przyjął jednak, że stanowisko jego podzielają wszystkie inne związki zawodowe. Zaznaczył przy tej sposobności także, że pracodawcy stosują taktykę przewlekania.

Na podstawie tych rozmów posiedzenie Wydziału Rozjemczego odwołano. Jak się sprawa rozwinie, na razie nie wiadomo.

Związki zawodowe spodziewają się na podstawie relacji p. posła Matuszewskiego, który w tym wypadku osobiście działał w dobrej wierze i którego krok jeden z jego towarzyszy (niej. p. Z.) zdaje się bez jego wiedzy i woli roztrząbił bezpodstawnie jako wielkie zwycięstwo związków klasowych, załatwienia sporu zarobkowego, wlekaącego się od listopada ub. roku, drogą arbitrażu.

Centralny Związek Pracodawców Ziem Północno-Zachodnich traktuje sprawę nieco inaczej. Stawia on sprawę w ten sposób, że odwołał się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o pośrednictwo między nim a związkami zawodowymi dla odbycia jeszcze jednej konferencji zarobkowej. O arbitrażu jego zdaniem nie ma mowy.

Trudno w tej chwili powiedzieć, jaki sprawa weźmie obrót. Jedno jest jasne. Centralny Związek Pracodawców zdołał załatwienie zatargu zarobkowego odroczyć o dalsze 2 tygodnie. A to było zdaje się jego celem.

Drugim celem, jaki sobie wytknął Centralny Związek Pracodawców Ziem Północno-Zachodnich, to niedopuszczenie do tego, aby związki zawodowe likwidowały zatarg zarobkowy etapami, starając się o uzyskanie wyroku najpierw w Bydgoszczy a później dopiero w Toruniu. I ten cel pracodawcy na razie osiągnęli.

Stroną wygrywającą jest więc na razie jedynie Centralny Związek Pracodawców Ziem Północno-Zachodnich. Zyskał on na czasie, na czym mu bardzo zależało i uratował jednolitość frontu

swego, o co mu z zrozumiałych przyczyn także chodziło.

Jakie korzyści wynikną z takiego postawienia sprawy dla robotników, to się dopiero okaże.

ebi.

Z zebrania filii pracowników cegielnianych Ch. Z. Z.

Ub. soboty odbyło się w Bydgoszczy zebranie pracowników ceramicznych pod przewodnictwem prezesa p. Tetzlowa. Referował sekretarz Ch. Z. Z. p. Strzyński, a następnie p. redaktor Bigoński, który powiadomił zebranych o odroczeniu Wydziału Rozjemczego, który miał wydać orzeczenie w sprawie głodowych zarobków robotniczych. Odroczenie nastąpiło na skutek odniesienia się do Wydziału Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które to Ministerstwo postanowiło zająć się tą sprawą. Ponieważ sprawa wobec tego znowu się przeciągnie, a robotnik przy dzisiejszej szalejącej drożyznie musi głodować i dalej czekać zmiłowania, — zapanowało wśród zebranych wielkie niezadowolenie z takiego obrotu rzeczy i po przeprowadzonej dyskusji, postanowiono wnieść protest do Ministerstwa przeciw dalszemu przedłużaniu nędzy robotnika. A już wzburzenie robotników nie miało granic, gdy odczytany im został komunikat pracodawców, zamieszczony w niedzielnym numerze „Dziennika Bydgoskiego“, p. t. „O cenę cegły“, w którym to komunikacie mówią pp. pracodawcy o stabilizacji plac robotniczych. Jakich plac? Czy tych obecnych głodowych? — zapytywano. Zarobki pracowników cegielnianych, nietylko że nie dają minimum egzystencji, ale pozostają jeszcze daleko wstecz w stosunku do plac w innych zawodach. To też rognoryczenie i oburzenie zebranych robotników objawiało się w cierpkich słowach, rzucanych pod adresem pp. pracodawców. — Gdy się trochę uspokoiło, przystąpiono do dalszych obrad. Robotnicy uskarżali się, że nie są zapłaćni według taryfy za nadgodziny, że są w niemiłosierny sposób wyzyskiwani, oraz, że pracodawcy umyślnie przeciągają dzień pracy do 20 minut.

Powzięto szereg uchwał, zmierzających do poprawy bytu, poczem wezwaniem do solidarności robotniczej, oraz do skupiania się w organizacji — zakończył prezes zebranie.

Odpowiedzi redakcji.

G. S. Musi Pan mieć pozwolenie policji procederowej w Gdańsku, nie chcąc narazić się na ewentualne nieprzyjemności. Zabrać można druki bez ocłenia.

Tow. Powst. i Woj. w Mroczy. Rzecz jest za drobna, aby ją prostować.

Płace robotników rolnych za marzec w woj. pomorskiem.

Wyznaczona komisja wymieniona w § 15, działu I kontraktu taryfowego na rok 1928-29, obliczyła płace dla deputantów i dla pozostałych robotników rolnych na miesiąc marzec 1928 r. na podstawie ustalonej ceny 21 zł 55 gr. za 50 kg. żyta.

Ręcznicy	12 zł 57 gr.
Stróże, skotarze, oprzącze, war-	
townicy	14 „ 37 „
Fornale, pracujący stale końmi	16 „ 16 „
Włodarze	17 „ 96 „
Owczarze	19 „ 76 „
Rzemieślnicy bez narzędzi	28 „ 73 „
Rzemieślnicy z narzędziami	32 „ 33 „

W powiatach gniewskim i tczewskim dla wszystkich kategorii ordynarjuszy, oprócz rzemieślników wzamian obniżonej ordynarji, pensje wynoszą o 3 ctr. rocznie więcej t. j. miesięcznie 5 zł, 39 gr. W powiecie starogardzkim o 2 ctr. rocznie więcej t. j. miesięcznie 3 zł, 59 gr.

Dla rzemieślników w powiecie gniewskim i tczewskim wzamian obniżonej ordynacji pensje wynoszą o 2 ctr. rocznie więcej t. j. miesięcznie 3 zł, 59 gr., a w powiecie starogardzkim o 1 ctr. rocznie więcej, t. j. miesięcznie 1 zł, 79 gr.

Zacięźniacy.

Kateg. Ia dziewczęta i chłopcy od 14—15 lat według obopólnej umowy.	
Kateg. Ib dziewczęta i chłopcy od 15—16 lat	0,54 zł.
Kateg. IIa dziewczęta i chłopcy od 16—18 lat	0,90 zł.
Kateg. IIb dziewczęta ponad 18 lat	0,99 zł.
Kateg. III chłopcy od 18—21 lat	1,26 zł.
Kateg. IV chłopcy ponad 21 lat zdolni do wszelkiej pracy i do kosy	1,98 zł.

Chałupnicy.

Chałupnicy	1 zł 71 gr.
Dziewczęta i chłopcy wolnego robotnika otrzymują zapłatę w gotówce zaciężniaków odnośnej kategorii (o 9 gr. więcej).	

Dla służby włościańskiej

(gburskiej)

za miesiąc marzec:

Parobcy i dziewczęta od 14—16 lat 2 ctr. żyta	miesięcznie 43,10 zł.
Parobcy i dziewczęta od 16—18 lat — 2½ ctr. żyta	miesięcznie 43,48 zł.
Dziewczęta ponad 18 i chłopcy do lat 20 — 2 ctr. 65 ft. żyta	miesięcznie 57 zł, 10 gr.
Robotnicy ponad 20 — 2 ctr. 90 ft. żyta	miesięcznie 62 zł, 49 gr.

Dojarze.

Wynagrodzenie dojarza wynosi według § 3 kontraktu dla szwajcarów:

1. od sztuki krowy dojrzej, wołu roboczego, stadnika rozplodowego 1,44 zł.
2. od sztuki jałowizny powyżej 10 tygodni, do dojścia do krowy dojrzej lub wołu roboczego 90 gr.
3. za wychowanie zdrowego cielaka do 10 tygodni 90 gr.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Bydgoszczy
ogłasza niniejszem

konkurs

na wydzierżawienie Ogrodu i Kawiarni Teatralnej

na przeciąg jednego względnie dwóch lat. Oferty z podaniem wysokości czynszu należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na wydzierżawienie Ogrodu i Kawiarni Teatralnej“ w terminie do 13 kwietnia 1928r., godziny 1-szej w biurze Własności Miejskich ul. Mostowa 11.

Blizsze warunki wyłożone są w Urzędzie Własności Miejskich w godzinach od 9—13.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta według własnego uznania wzgl. nieprzyjęcia żadnej oferty.

W nieobecności Prezydenta miasta
(—) Dr. Chmielarski
Wiceprezydent Miasta.

Przetarg upadłościowy.

We wtorek, dnia 10 kwietnia br. o godzinie 10 przed południem sprzedawać będą w lokalu upadłej firmy: Hurtownia Apteczno-drogerijna Adam Ueberle, Bydgoszcz, ul. Sławkiewicza 69, róg ulicy Dworcowej, najwięcej dającemu za gotówkę wszelkie zapasy

artykułów aptecznych i drogerijnych jak i urządzenie biurowe i handlowe.

Sprzedaz może nastąpić w całości (taksa inwenturowa 10.000,00 złotych) lub też w oddzielnych partjach i drobniejszych ilościach. Przybiecie cen oferowanych zastrzegam sobie.
Leon May, zarządca upadł. majątk. Bydgoszcz, Plac Wolności 1, telefon 973. (8838)

Kapelusze damskie

Manilla, Parkiet, Formoza, Palma
ostatnie nowości — ceny konkurencyjne

8869)

poleca

Wytwórnia kapeluszy **KAZIMIERZ SEIFERT**
Bydgoszcz, ul. Długa 65.

Kilku składaczy ręcznych i maszynkowych

lecz tylko zdolne siły — przyjmie zaraz

Drukarnia Państw. w Poznaniu
8863) ul. Składowa 3.

Poszukujemy zaraz

2 ekspedjentów

Reflektujemy tylko na pierwszorzędne siły. Zgłoszenia z odpisami świadectw i fotografią do firmy:

Dom Towarów Modnych
W. Witostawski i Bracia, Tczew
Rynek nr. 3/4. (8864)

Bibliotekarza

poszukuje **Oficerska szkoła w Bydgoszczy.**

Posada do natychmiastowego objęcia. (8839)

Oferty z podaniem kwalifikacji i warunków oraz odpisami świadectw przyjmuje Komenda Szkoły.

Poszukujemy zaraz:

młodszego rutynowanego ksiązkowego
biegłą ksiązkową
stenotypistkę korespondentkę, biegłą w języku polskim i niem.

Tylko piśmienne zgłoszenia z podaniem wysokości wymaganej pensji do (8856)

Sp. Akc. „Hadroga“, Bydgoszcz, Matejki 1.

NAUKA BZ KOREPETYTORA

LITERATURA, MATEMATYKA, JEZYKI OBCE, ŁACINA, HISTORIA, GEOGRAFIA, MUZYKA.

Katalogi na żądanie wysyła gratis

Wydawnictwo „Pomoc Szkolna“ H. Wajnera
8793) Warszawa, Bielańska 5/68.

Lekcje tańców

16. 4. rozpocznie się nowy kurs modnych tańców. 4723

H. Plaesterer,
nauczycielka tańców.
ul. Dworcowa nr. 3.

Nauki

księgowości, stenografji
korespondancji udziała

G. Vorreau (4759)
rewizor ksiąg
Bydgoszcz,
ul. Jagiellońska 14.

Jednopiętrową kamienicę

położoną przy Rynku w Janowcu nadającą się do wszelkiego rodzaju handlu ze spiżarnią i ogrodem natychmiast sprzeda (8862)

Bank Ludowy w Janowcu

Poszukuję
młodszej dziewczyny do dzieci. Zgł. Bocianowo 28.

Makuchy

Inlane i rzepakowe

Sruł

słonecznikowy

Odreby

wszelkie

Nawozy sztuczne

oraz 7416

Nasiona

Gospodarcze i warzywne poleca

St. Szukalski,

Koronowo,

skład nasion i handel zboża
Tel. 6.

OSZWARY

do wyrobu skrzyń

grub. ca. 19 mm., w ilościach wagonowych poszukuje przedsiębiorstwo przemysłowe. Of. pod „Oszwary“ do „PAR“, Bydgoszcz, Dworcowa 72. (8275)

NASIONA

wyborowej jakości poleca 7417

Antoni Marchel
Skład nasion

Bydgoszcz, ul. Jeznicka 12.

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim“!

Napisowy wiersz tusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm o 106%, drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. — Drobnie ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.

Obrońca prywatny

złatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak, Bydgoszcz, Cieszkowskiego 2. Tel. 1304. Długoletnia praktyka.

POLECENIA

Kielbasy małopolskie, krakowskie wyborowe na święta poleca Czesław Piltz, Plac Teatralny 18. 8613

Kotdry watawne i puchowe z własnymi i powierzonymi materiałami wykonuje rzetelnie i tanio „Alicja“, ul. Wesoła nr. 11. tel. 1679. 6042

Maszyny do pisania oraz kasy „National“ naprawia pod gwarancją prawidłowego funkcjonowania Karol Buchholz, Plac Wolności 1, tel. 1514. 4341

Nieprzemakalne płótna, gotowe płachty z tegoż i namioty, dostarczają natychmiast R. Kunert i Ska, T. z o. p. Poznań, Plac św. Krzyszki 1, tel. 29-21. 8204

Cegielnie polecamy do natychmiastowej uostawy rurki filcowe bez szwu białe wszelkich rozmiarów. R. Kunert i Ska, T. z o. p. Poznań, Plac Sw. Krzyszki nr. 1, tel. 29-21. 8205

Zakład artystyczny fotografii „Wiel-Sienkiewicz“ 44 poleca fotografie do każdego celu po najniższych cenach. 4554

Sypialnie dębowe, orzechowe, meble pojedyncze, łóżka, kanapy, lustra, wprzet warstwu poleca najtaniej Fabryka mebli Bydgoszcz, Dr. Em. Warmińskiego 10. 8512

Pyły gramofonowe najlepiej i najtaniej kupisz u Kiełpiński i Trocki, Jezmicka nr. 17. 8763

Gramofony naprawia się szybko i tanio Jezmicka 17, salad. 8757

Obuwie w wielkim wyborze własnego wyrobu, ceny niskie, przyjazd a przekonasz się. Wypiewski, Plac Poznański 12, róg Kordeckiego. 8733

Na święta poleca z pierwszorzędnych firm czekoladki znanej jakości, zajaczki, jajka marcepanowe, jak również wykwintne jajkowe bombonierki po cenach konkurencyjnych. Pa J. Matuszakowa, Gdańska 20. 8718

Obuwie poleca własnego wyrobu skład obuwia Długa 3. 8849

Dekarstwo Wszelkie prace wykonuje Jędrzejewski, Słusarska nr. 11. Tel. 934. 8353

Kto chce dobrą i taną cegłę betonową nabyć niech pospieszy do Amerykańskiego Towarzystwa Budowlanego Złotniki Kujawskie telefon 43. 8664

Mebie

wszelkiego rodzaju, solidnego wykonania: kompletne sypialnie, jadalnie, kuchnie oraz pojedyncze szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, leżanki na korzystniejszych warunkach poleca Andrzej Nowak, Łódzkiego 23, róg Welniany Rynek. 6230

SPRZEDAŻE

Majątek pszenno-buraczanej ziemi 230 mórg wtem 20 łaki, budynki masywne, dobre ogród owocowy, 8 koni, 20 bydła, świnie i drób, marfy kompletny, przy szosie, prywatne, obsiane pszenica, koniczyna, żytem. 160.000 zł. wraz z hipoteką, wpłaty 70.000 i wiele innych poleca biuro „Pogoń“ Dworcowa 80 tel. 1815, znaczek na odpowiedź.

Gospodarstwo 50 mórg ziemi buraczanej, łaki, 8 km. od miasta z powodu śmierci zaraz na sprzedaż. Eisenhardt, Kończewice pow. Toruń. 8823

Strzelnica a la hotel, restauracja, kolonjalka, piekarnia wszystko z kompletnym urządzeniem ogród, sala do zabaw wszystko w pełnym biegu dobrze prosperujące, a na życzenie mogą być interesu oddane. Jedynie z powodu stosunków rodzinnych sprzedaje za 45.000. Wpłata według umowy. Zgłosz. spiesznie do biura Pogoń Bydgoszcz Dworcowa 80. tel. 1815. Znaczek na odpowiedź.

Wiatrak z kompletnym urządzeniem sprzedam na rozbiorke ewentl. i działowo natychmiast korzystnie. Fritz Rook, Leśna - Jania, poczta i stacja Smętowo. 8398

Kamienica cztero piętr., nowoczesna, komfortowa w Toruniu, wśródmieściu, mieszkanie wolne, zamienię na gospodarstwo rolne, tartak lub sprzedam. Zgłosz. do filii Lzian. Bydg. Toruń pod „1519“. 8843

Sprzedam dom narożnikowy z sklepem galanterijnym, zakładem fotograficznym w powiatowym mieście na Pomorzu. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „M. B. M.“ 8805

Piekarnia z towarem kolonjalnym do objęcia. Mogiino, ul. Jana Kausa 35. 8351

Urządzenia składowe 2 długie stoły z szufladami, szafy, regaly luźne, kasa, postumenty do pocztówek, szafki wystawowe, biurka, pudełka składowe do papierów i innych artykułów tanio na sprzedaż, razem lub częściowo. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Urządzenie“. 8640

Kawiarnia elegancko urządzona, dobrze prosperująca natychmiast na sprzedaż. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. Dworcowa 2. 4665

Dom 3 morgi ogrodu, 4 pokoje i kuchnia zaraz do objęcia na sprzedaż. Wiadomość Karpacza 17, Bydgoszcz. 8825

Dom z ogrodem 2 pokoje wolne 4500 zł sprzeda biuro centralne, Dworcowa 69, Nowakowski. 4763

Rower dobry na sprzedaż. Janeczek, Grunwaldzka 147. 8332

Wózek sportowy na sprzedaż. Garbary 19. 8831

Bufet i kredens tanio na sprzedaż. Poznańska 4, podwórze, stolarnia. 8837

Bufet i kredens zaraz na sprzedaż. Wiatrakowa 4. 4778

2 autobusy 16 i 25 osob. ewtl. z linją zaraz do oddania. Zgł. do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „G. 66“. 4559

Majątki 80 mg. zabudowanie masywne, cena 370.000 zł, wpł. 150.000 zł, bez inwentarza 115.000 zł. — 460 mg. zabudowanie masywne, cena 300.000 zł, wpł. 180.000 zł. — 234 mg. zabudowanie masywne, cena 130.000 zł, wpł. 80.000 zł. — 180 mg. zabudowanie masywne, cena 130.000 zł, wpł. 80.000 zł. — 110 mg. zabudowanie masywne, cena 60.000 zł, wpł. 50.000 zł. — 104 mg. zabudowanie masywne, cena 65.000 zł, wpł. 55.000 zł. — 88 mg. zabudowanie masywne, cena 55.000 zł, wpł. 45.000 zł. — 62 mg. zabudowanie masywne, cena 45.000 zł, z meblami optanta. — 62 mg. zabudowanie średnie, cena 27.000 zł, wpł. 20.000 zł. — 28 mg. zabudowanie masywne, cena 18.000 zł z meblami. — 40 mg. zabudowanie masywne, cena 23.600 zł, wpł. 21.000 zł. — 21 mg. zabudowanie masywne, cena 15.000 zł. — Młyn wodny, do tego oberża i 80 mg. ziemi, przemiał 150 centnarów, cena 150.000 zł, wpł. 80-90.000 zł. Wszystkie majątki z kompletn. żywym i martwym inwentarzem, ziemia pszenno-buracz., oprócz wyżej wymienionych majątków mam wiele innych majątków i kamienie na sprzedaż — poleca Pawski Grudziądz, Ogrodowa 2. 8795

Maszyny do pisania kupicie najkorzystniej w składzie urzędów biurowych St. Skóra i Ska. Bydgoszcz, Hotel pod „Orlem“. 23625

Ciągarowy samochód 4-5 ton ewtl. z przyczepką poszukuje. Oferty wraz z podaniem ceny do filii Dzien. Bydg. Toruń pod „Samochód“. 8782

Pies buldog bardzo czujny tanio na sprzedaż. Stroma 53. 8816

Radjo 4 lampowy kompletny z głośnikami bardzo tanio sprzedam. Bocianowo 27a, parter lewo. 4753

Samochód 9/27 elektryczne oświetlenie, okazjnie sprzedam. 20-go Stycznia 2/, Ginter. 4757

Radioaparat 5-cio lampowy korzystnie na sprzedaż. Matuszewski, Matejki nr. 7. 4760

Wózek sportowy na sprzedaż. Nowodworska 9. 8850

Dobry rower na sprzedaż. Wrocławska nr. 3. 8845

Na sprzedaż nowa dębowa sypialka, cena 650 zł, Stolarnia, Łokietka 4. 8344

Ogłoszenia do numeru świątecznego

przyjmujemy tylko dziś do godziny 6 wieczorem.

Administracja „Dziennika Bydgoskiego.“

Kamienice! Dom z dwoma składami, dochód miesięczny 1.100 zł cena 130.000 zł. — Dom z składem, dochód miesięczny 1000 zł cena 100.000 zł, wpł. 80.000 zł. — Dom z wolnym składem, dochód mies. 650 zł, bez składu cena 55.000, wpł. 40.000 zł. — Dom z składem wolnym, dochód miesięczny 450 zł, bez składu cena 56.000 zł. — Dom z składem, dochód miesięczny 400 zł, cena 37.000 zł, wpł. 30.000 zł. — Dom z lokatorami dochód miesięczny 140 zł, cena 13.000 zł, — oprócz wyżej wymienionych domów mam dużo innych majątków wiejskich i miejskich na dogodnych warunkach na sprzedaż — poleca Pawski, Grudziądz, Ogrodowa 2. 8794

Dom w rynku ze składem i mieszkaniem w ruchliwym miasteczku, 6 tys. ludności, w powiecie bydgoskim, za cenę 12 tys. zł sprzedam. Oferty do Dz. Bydg. pod „H. W. 103“. 8842

Skład maki, 2 pokoje i kuchnia w większym mieście w Poznańskim, nadający się na każdy inny interes zaraz na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „S. K.“ 8802

Oberża kolonjalka, sala, 20 mórg 18.000 zł, wpłaty 12.000 zł sprzeda Biuro Centralne ul. Dworcowa 69, Nowakowski. 4762

Mleko pełnotłuste, masło, śmietankę kwaśną, śmietankę, maślanke w każdej ilości ma na sprzedaż Parowa Mleczarnia Wielkopolska, Gdańska 75c, telefon 169. 8755

Płaszcz z suknią, całość z białej gabardyny z futrzanym kołnierzem okazjnie tanio sprzedam. Zduny 2, II-gie piętro, Czerwińska. 4659

KUPNA

Dębowe drzewo lipane na beczki 135 do 150 litrowe kupuje Antoni Piliński, Fabryka masyżard i octu, Bydgoszcz, Nowy Rynek 9. Tel. 407. 8732

Kupię małą powozkę 2-4 siedzenia niską. Zgł. Pryl, Dworcowa 34. 8633

Baczność! Poszukujemy „Kasy“ szafy żelaznej celem kupna w dobrym stanie ewentl. starszej. Oferty z podaniem ceny do kasy Stefczyka, Sp. z nieogr. odp. w Nowej Wsi Wielkiej, pow. Bydgoszcz. Zarząd: Jan Węglarski, przewodniczący; Józef Woś, kasjer. 8818

Kupię kuchnię westfalską używaną. Zgł. do filii Dz. Bydg. pod „Kuchnia“. 4761

Dobrego młodego konia kupi natychmiast Wielkopolska Papiernia, tel. 1151 i 1137. 8855

Hallo! — M. m. meble! Zatelefonuj 1025 i zapytaj się kto płaci najwyższe ceny za wszelkie meble, a specjalnie za jadalni, sypialni, pokoje męskie, saloniki, dywany i lustra, instrumenty muzyczne, maszyny do szycia i pisania, kasy żelazne, gramofony szafkowe i inne rzeczy tylko Sniadeckich nr. 5b, specjalny i jedyny magazyn mebli okazjnie w Bydgoszczy. 6192

Reiwoz lekki z jednego konia oraz konia kupię. Zgłosz. W. Zamiar Dworcowa 7a, Telefon 340. 4743

Motocykl kupię lub wypożyczę nowoczesny typ. Zgłosz. do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Motocykl“. 4778

30-40 zł zarobek tygodniowy umożliwiam pod gwarancją każdemu, kto potrafi pisać po polsku. Potrzebne instrukcje i materiał wyślemy natychmiast po otrzymaniu zł 2,50. Jen. Reprezentant „Rovax“, Katowice. 8309

Nakładaczka potrzebna. Liliona, Nowy Rynek 10. 8870

Wykwalifikowana siła do fabrykacji siatek druczanych do ogrodu za dobrem wynagrodzeniem na prowincję poszukiwana. Of. z podaniem warunków pod „C. K. 100“ do Dz. Bydg. 8636

Zastępców poszukujemy na pensję i prowizję do sprzedaży wirówek i innych maszyn. Zgłoszenia „P A R“ Bydgoszcz pod „Maszyn“. 6831

Bufetową lub bufetową z małą kaucją przyjmie zaraz lub od 15. 4. Hotel i kawiarnia Ignacy Dabrowski, Koronowo, telefon nr. 111. 4719

Posłańców do inkasso na stałą pensję i prowizję, z kaucją 30 zł poszukuje zaraz. Zgłosz. do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Stala posada“ 4749

Poszukuje pomocnika fryzjerskiego, może się zaraz zgłosić. Ul. Rycerska 15, Chelmno. 8773

Mechanika specjalnie na maszyny do szycia i rowery poszukuje zaraz. Uprasza się o kopję świadectw i pretensje. — Koppj się nie zwraca. W. Retz, skład maszyn, Łobżenica. 4592

Marszantka potrzebna natychmiast. Gdańska 141. 4745

Potrzebna kasjerka posiadająca 500 zł. Zgłosz. Pomorska 49/50 pierwsze piętro. 4778

Poszukuje starszą osobę jako nauczycielkę do dziewczynki 9 lat i chłopca 5 lat ze znajomością języka francuskiego. Of. do „P A R“, Dworcowa 73 pod „Nauczycielka“. 8854

Marszantki do kapeluszy potrzebne. Sw. Trójcy 19, Dembus. 8801

Potrzebny pomocnik fryzjerski. Sienkiewicza 54. 8593

Poszukuje zaraz pasterza do krów, nieżonat, znajomego się na karmieniu. Kupię zarazem psa do paszenia bydła. Brunk, Lisiogon, p. Łochowo. 8509

Szukam kucharki zaraz. Jasińska nr. 165. 4744

2 robotników młodszych do koni na gospodarstwo tylko z wiadomości poszukuje. Zgł. R. Wiśniewski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 31a. 8875

Dziewczę schludne i uczciwe lat 15 do 16 do posługi domowej potrzebne, ul. 20 Stycznia 25, lewy parter. Piskorska. 8841

Dziewczyna przychodnia do dzieci potrzebna zaraz. Kłosiński, Mazowiecka 33. 8830

Dziewczyna sumienna do wszelkich prac i dojenia krów zaraz potrzebna. Zgł. Masłowski, księgarnia, Solec Kujawski 8860

Dziewczyna pannę do bufetu biegłą w rachunkach przyjmie zaraz Bufet Dworcowy, Inowrocław. 8866

Dziewczę do 2 dzieci i drobniejszych prac domowych potrzebna zaraz. Zgł. ul. Pomorska 49, II ptr. prawo. 8857

Młoda uczciwa dziewczyna do wszelkiej pracy domowej z gotowaniem potrzebna od 15. 4. Zgłosz. Pomorska 59, I lewo. 4779

Dziewczyna do wszystkiego potrzebna zaraz. Dürr, Grunwaldzka 5. 8853

Służąca potrzebna od 15-17 lat do pracy domowej. Górski, Plac Poznański 5. 8833

Służąca czysta i sumienna do pracy domowej potrzebna. Fritz Hiller, ul. Sieradzka 1. 8859

Ucznia (do 18 lat) do składu (biura) rowerów, instrumentów muzycznych i artykułów sportowych przyjmie zaraz Kiełpiński, Bydgoszcz, Grunwaldzka 146. 8764

Uczeń piekarski syn uczciwych rodziców może się zgłosić. A. Rydzkowski, mistrz piekarski, Fordon. 8815

Ucznia poszukuje do nauki stolarskiej. Chelmińska 16. 8840

Chłopiec potrzebny, warunki dobre. Pomorska 49/50 pierwsze piętro. 4774

Inteligentny męczyzna żonaty poszukuje zaraz posady biurowej lub też ekspedienta, inkasenta, woźnego, kontrolera, magazyniera lub podróżującego na stałą pensję. Na życzenie tanż. Of. pod „G. 1000“ do Dz. Bydg. 8081

Posady poszukuje

Inteligentny męczyzna żonaty poszukuje zaraz posady biurowej lub też ekspedienta, inkasenta, woźnego, kontrolera, magazyniera lub podróżującego na stałą pensję. Na życzenie tanż. Of. pod „G. 1000“ do Dz. Bydg. 8081

Cukiernik pierwszorzędny fachowiec z kilkuletn. praktyką krajową i zagraniczną, doświadczony w lepszych wyrobach cukierniczych, ciast i czekoladkach poszukuje posady o 15. 4. 28 lub później. Zgł. do J. Poznaniański, Żelgoszcz, pow. Starogard. 4709

Bluralistka zukończoną Miejską Szkołą Handlową, znająca wszelkie prace biurowe poszukuje odpowiedniej posady. Łask. oferty pod „W. K.“ do Dzien. Bydg. 7980

Buchalter sumienny obeznany z kalkulacją i wszelkich prac biurowych poszukuje posady. Miejscowość obywatelna. Łask. zgłosz. do filii Dz. Bydg. pod „H. P.“ 4771

OZIERZAWY

Skład przy ul. Jagiellońskiej z dwoma ubikacjami nadające się na każdą branżę jest zaraz do wydzierżawienia. Zgł. A. Przybylski Gdańska 15. 4239

Składu z pokojem lub czegoś w tym rodzaju poszukuje na ubikacje biurowe, może być też na piętze. Oferty pod „Składnica“ do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2. 4768

Warsztat kołodziejski z maszynami pędzone siłą elektryczną jest we większym mieście natychmiast do wydzierżawienia. Zgł. przyjmie M. Karski, Inowrocław, Staszycza 9. 4748

Wydzierżawie gospodarstwo 110 mórg buraczanej ziemi z inwentarzem z powodu śmierci właściciela do objęcia potrzebno 15.000 zł gotówki. Adres wskaże Dz. Bydg. 4770

MIESZKANIA

2 pokoje mieszkanie zapewniono przy pożyczce 5-7 tys. zł. Of. do Dz. Bydg. pod „A. M.“ 8846

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania 2-3 lub 4 pokojowe, czynsz z góry (przeprowadzę remont). Łaskawe oferty do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „A. B.“ 4766

Na biuro szukam 2 pokoje lub składu z pokojem lub t. p. Of. pod „Biuro S. K.“ do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2. 4767

ROZMAITE

Detektym Eisner, Bydgoszcz, ulica Gdańska 33, rozwiązuje najtrudniejsze problemy. Dyskrecja. 7794

Przybitkał się mały wilczek, do odobrąniania Hetmańska 30, Gospodarz. 4752

Zgubione świadectwo Gimn. Państw. 4 kl. z Chelma lubelskiego z podpisem dyrektora Ambroziowicza unieważniam. Wł. Sieniawski, Toruń, Szkoła podofic. przy 63 p. p. 8837

Obeige rzuconą na panią Nowicką niniejszem odwołuje. Barbara Walerja Poll. 8000

Wykaz osobisty nr. 143 wystawiony dnia 25. 6. 1926 r. przez 16 pułk ułanów do dnia 31. XII. 1928 r. wraz z przepuską roczną na nazwisko Józefa Dudniakowa niniejszem unieważniam. 8852

